

Nasza szkoła

Podręcznik do szkoły podstawowej

Maria Lorek, Monika Zatorska



klasa 3

część 3 a

Adaptacja dla uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi

Agnieszka Bajewska-Kołodziejak, Magdalena Baranowska, Katarzyna Cichocka-Segiet,
Emilia Danowska-Florczyk, Piotr Mostowski, Paweł Rutkowski, Małgorzata Skuza, Krystyna Ziątek

PORADNIK DLA NAUCZYCIELA

WSTĘP

Szanowni Państwo,

mamy przyjemność przekazać Państwu materiały zaadaptowane dla uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. W klasie trzeciej do każdej pory roku zostały przypisane dwie książki – nauczanie zintegrowane i tom matematyczny. Podział ten odzwierciedlają też nasze poradniki.

Mimo rozbicia treści na osobne książki nasza adaptacja zachowała swoją strukturę. Książka, którą trzymają Państwo w rękach, ma służyć jako przewodnik i ułatwić korzystanie z zestawu materiałów. Sam zestaw składa się z następujących elementów:

- » tomu zaadaptowanego. W porównaniu z wersją podstawową zostały zmodyfikowane treści poleceń. Większość ilustracji została również zmieniona z uwagi na zwiększenie ich czytelności.
- » materiałów w polskim języku migowym (PJM). Na dołączonej płycie znajduje się multimedialna wersja adaptacji. Filmy z tłumaczeniami zawierają wszystkie treści podręcznikowe, ponadto opisy wybranych ilustracji, bajki, opowiadania oraz treści nawiązujące do codziennych sytuacji w życiu głuchego dziecka.
- » zeszytu piktogramowego, w którym zostały umieszczone tabele z piktogramami PCS (*Picture Communication Symbols*) do poszczególnych lekcji z elementarza. W klasie trzeciej dodaliśmy też wybrane polecenia zapisane znakami PCS. Mamy nadzieję, że dzięki temu korzystanie z adaptacji będzie jeszcze łatwiejsze – wszystkie symbole (zarówno użyte w tablicach tematycznych, jak i poleceniach) znajdują się w jednym miejscu.
- » niniejszego poradnika dla nauczyciela, w którym zawarto wskazówki metodyczne do wszystkich lekcji, skrócone wersje czytanek oraz dokładny opis dokonanych zmian.

W tym miejscu bardzo serdecznie chcielibyśmy podziękować firmie DynaVox Mayer-Johnson za udzielenie nam licencji na wykorzystanie znaków z systemu PCS.

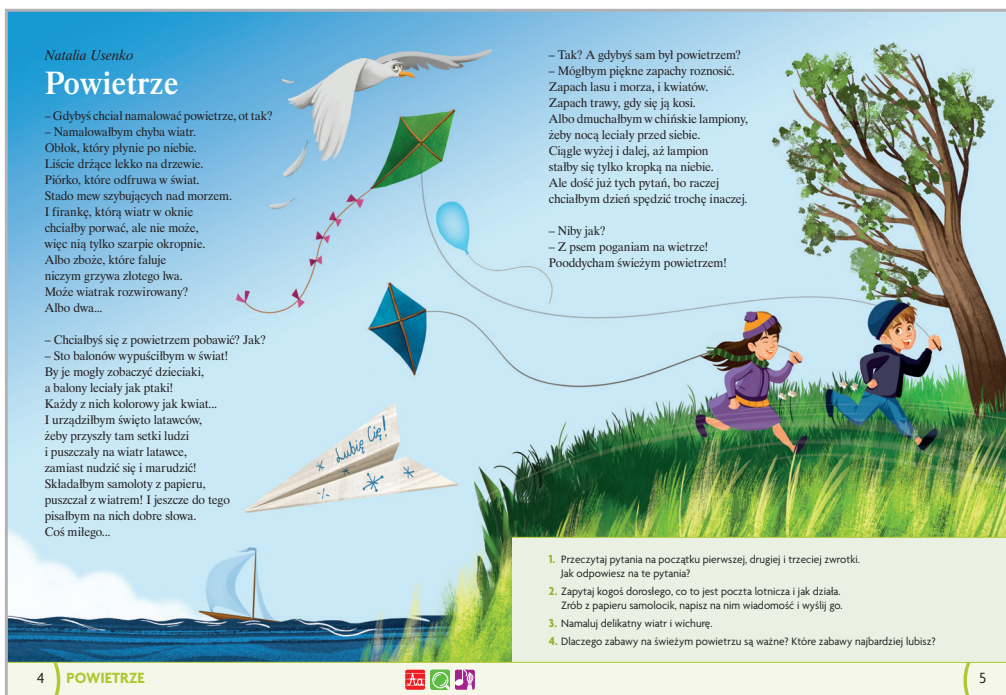
Najważniejszą zasadą przy tworzeniu poradnika dla nauczyciela było nastawienie na jego zastosowanie w codziennej pracy w klasie. Nacisk położyliśmy więc na uwagi praktyczne i ćwiczenia, którymi można wzbogacić lekcje. Oprócz tego wprowadziliśmy podział na poszczególne moduły, aby jeszcze szybciej

i wygodniej mogli Państwo odnajdować najistotniejsze informacje. Nowy układ przedstawia się następująco:

- » zaadaptowane strony – dzięki nim nie muszą mieć Państwo przed sobą dodatkowo drugiej książki, wszystkie materiały do lekcji można przejrzeć w jednym miejscu;
- » teksty poleceń przed adaptacją – umożliwiają łatwe sprawdzenie oryginalnej formy pytań i wprowadzonych zmian;
- » adaptacje graficzne – wyszczególniono najważniejsze zmiany w ilustracjach w porównaniu z tomem oryginalnym;
- » Na co szczególnie zwrócić uwagę? – w postaci listy zaznaczono zagadnienia z danej lekcji, które wymagają szczególnej uwagi w pracy z dziećmi ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi; są to punkty, które być może będą wymagały dodatkowych wyjaśnień i ćwiczeń;
- » przykładowe ćwiczenia dodatkowe – lista aktywności rozszerzających ćwiczenia z oryginalnego podręcznika; to propozycje, które bezpośrednio odpowiadają zidentyfikowanym trudnościom, stanowią dodatkową inspirację do zajęć;
- » piktogramy – zamieszczony spis symboli z tablicy znakowej oraz wypisane polecenia zadane za pomocą piktogramów mają ułatwić planowanie lekcji i wzbogacanie zasobu leksykalnego ucznia. Ponadto wprowadziliśmy uwagi na temat budowy niektórych znaków-złożeń oraz garść porad praktycznych o tym, jak najefektywniej korzystać z komunikacji symbolami PCS.

Życząc owocnej pracy, zapraszamy do korzystania z naszych porad i sugestii

Agnieszka Bajewska-Kołodziejak
Magdalena Baranowska
Katarzyna Cichocka-Segiet
Emilia Danowska-Florczyk
Piotr Mostowski
Paweł Rutkowski
Małgorzata Skuza
Krystyna Ziątek



Natalia Usenko

Powietrze

– Gdybyś chciał namalować powietrze, ot tak?
 – Namalowałbym chyba wiatr.
 Obłok, który płynie po niebie.
 Liście drżące lekko na drzewie.
 Piórko, które odfruva w świat.
 Stado mew szybujących nad morzem.
 I firankę, którą wiatr w oknie
 chciałby porwać, ale nie może,
 więc nią tylko szarpie okropnie.
 Albo zboże, które faluje
 niczym grzywa złotego lwa.
 Może wiatrak rozwirowany?
 Albo dwa...

– Chciałbyś się z powietrzem pobawić? Jak?
 – Sto balonów wypuściłbym w świat!
 By je mogły zobaczyć dzieciaki,
 a balony leciały jak ptaki!
 Każdy z nich kolorowy jak kwiat...
 I urządziłbym święto latawców,
 żeby przyszyły tam setki ludzi
 i puszczały na wiatr latawce,
 zamiast nudzić się i marudzić!
 Składałbym samoloty z papieru,
 puszczał z wiatrem! I jeszcze do tego
 pisałbym na nich dobre słowa.
 Coś miłego...

– Tak? A gdybyś sam był powietrzem?
 – Mógłbym piękne zapachy roznosić.
 Zapach lasu i morza, i kwiatów.
 Zapach trawy, gdy się ją kosi.
 Albo dmuchałbym w chińskie lampiony,
 żeby nocą leciały przed siebie.
 Ciągłe wyżej i dalej, aż lampion
 stałby się tylko kropką na niebie.
 Ale dość już tych pytań, bo raczej
 chciałbym dzień spędzić trochę inaczej.

– Niby jak?
 – Z psem poganiam na wietrze!
 Pooddycham świeżym powietrzem!

1. Przeczytaj pytania na początku pierwszej, drugiej i trzeciej zwrotki. Jak odpowiesz na te pytania?
2. Zapytaj kogoś dorosłego, co to jest poczta lotnicza i jak działa. Zrób z papieru samolocik, napisz na nim wiadomość i wyślij go.
3. Namaluj delikatny wiatr i wicherę.
4. Dlaczego zabawy na świeżym powietrzu są ważne? Które zabawy najbardziej lubisz?

4 POWIETRZE

5

Strona: 4

Adaptacje graficzne:

- » usunięto wybrane elementy ilustracji (chmury, ptaki, trawa)
- » zmieniono wielkość wybranych elementów ilustracji (żaglówka)

Strona: 5

Teksty poleceń przed adaptacją:

1. Jak wy odpowiedzialibyście na pytania rozpoczynające pierwszą, drugą i trzecią zwrotkę?
2. Przygotujcie papierowe samolociki, napiszcie na nich miłe słowa skierowane do koleżanek i kolegów, a potem pobawcie się w „pocztę lotniczą”. Wymyślcie zasady tej zabawy.
3. Pokażcie za pomocą farb i pociągnięć pędzla albo głosu i instrumentów perkusyjnych różnicę pomiędzy delikatnym wiatrem a wicherą.
4. Dlaczego zabawy na świeżym powietrzu są ważne? Które z nich najbardziej lubicie? Zaproponujcie kilka takich zabaw.

Na co szczególnie zwrócić uwagę?

- » dziecku jest trudno wyobrazić sobie powietrze/wiatr – trzeba pokazać skutki ich działania
- » obecność powietrza wokół nas wymaga dyskusji, zebrania wiadomości i rozmowy o tym, co by się stało, gdyby powietrza zabrakło
- » pożyteczna i szkodliwa działalność wiatru

Proponowane ćwiczenia dodatkowe:

- » omówienie budowy wiersza (wskazanie autora, tytułu, zwrotek)
- » szukanie w wierszu odpowiedzi na pytania, np. *Co robi wiatr?*, *Co porusza się w powietrzu?*
- » wycieczka na pocztę – omówienie drogi listu do odbiorcy (można wykorzystać globus i pokazać uczniom drogę listu na inny kontynent)
- » układanie krótkich wiadomości, które można wysłać koledze lub koleżance
- » przypomnienie sposobów podróżowania związanych z powietrzem
- » wskazywanie cech wiatru i powietrza, np. *wiatr: ciepły, zimny, delikatny, silny*
- » układanie zdań o wietrze
- » uzupełnianie zdań na podstawie wiersza i własnych doświadczeń, np. *Wiatr porusza (firankę w oknie, obłokiem na niebie, liściem na drzewie)*
- » wykonanie prostego wiatromierza z krepiny i patyka w celu bezpośredniego badania siły wiatru
- » wykonanie prostych doświadczeń umożliwiających wytworzenie wiatru za pomocą różnych urządzeń, przedmiotów (suszarka do włosów, wiatrak, wachlarz, balony)
- » zabawy na dworze z wykorzystaniem pasków bibuły – sprawdzanie, czy jest wiatr, czy jest on słaby czy silny
- » zabawy na boisku szkolnym z latawcem – porównywanie, kiedy latawiec lata szybciej i wyżej (przy wietrze silnym czy słabym?)

Piktogramy:

- » **tablica:** balon, bawić się, być, dmuchać, fruwać, lampiony, latawiec, lekki, malować, niebo, obłoki, oddychać, owady, pachnieć, powietrze, ptaki, spacerować, wiatr, wietrzyk, żywy

Umowny znak powietrze może wymagać wyjaśnienia.

Symbol *lekki* różni się od dotychczas używanego; warto zapoznać ucznia niemówiącego z porównaniem *lekki jak piórko*.

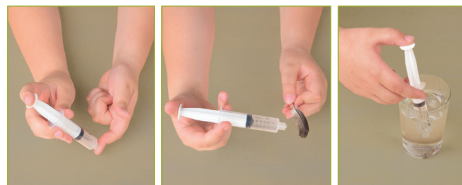
- » **polecenia:** *Zapytaj dorosłego, co to jest poczta lotnicza, Zapytaj dorosłego, jak działa poczta lotnicza, Zrób z papieru samolocik, Napisz wiadomość na samolociku i rzuć do kogoś, Namaluj wietrzyk i wicherę*

Doświadczenia z powietrzem

Powietrza nie można zobaczyć, ale można sprawdzić, czy istnieje. Przeprowadźcie doświadczenia. Sprawdźcie, że powietrze istnieje.

Czy powietrze istnieje?

Przygotuj: strzykawkę, piórko i naczynie z wodą.



1 Odciągnij tłoczek strzykawki do końca. Zatkaj otwór strzykawki palcem i spróbuj naciskać tłoczek. Czy można go wcisnąć? Co się zmienia, gdy odetkasz otwór strzykawki? Dlaczego?

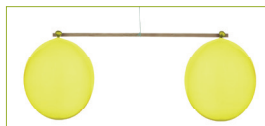
2 Weź do ręki strzykawkę i odciągnij tłoczek. Do drugiej ręki weź piórko. Wypuść na piórko powietrze ze strzykawki. Co się dzieje z piórkiem?

3 Odciągnij tłoczek strzykawki. Włóż ją do szklanki z wodą. Powoli naciskaj tłoczek. Co dzieje się w wodzie?

- Czy powietrze można usłyszeć, powąchać, dotknąć go?

Czy powietrze waży?

Przygotuj: 2 jednakowe balony, listewkę, sznurek.

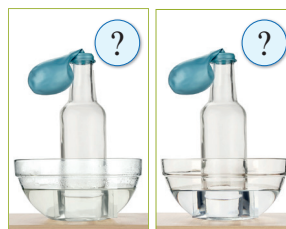


- Przywiąż sznurek do środka listewki, żeby powstała waga.
- Nadmuchaj tak samo dwa balony i przywiąż je do wagi. Balony powinny ważyć tyle samo.
- Wypuść powietrze z jednego balona. Czy balony nadal wąż tyle samo?

Jakie właściwości ma powietrze?

Przygotuj: szklaną butelkę, balon oraz naczynia – jedno z bardzo ciepłą, a drugie z zimną wodą.

Doświadczenie przeprowadź z pomocą osoby dorosłej.



1 Nałóż balon na butelkę. Wstaw butelkę do bardzo ciepłej wody. Co się dzieje z balonem?

2 Włóż butelkę z balonem do naczynia z zimną wodą. Co się dzieje z balonem?



Strona: 6

Adaptacje graficzne:

- » zmieniono kolorystykę wybranych elementów ilustracji (zdjęcia)

Strona: 7

Adaptacje graficzne:

- » zmieniono zdjęcia w eksperymencie „Czy powietrze waży?”

Na co szczególnie zwrócić uwagę?

- » uświadomienie uczniom, że otacza nas powietrze
- » powietrze jako czynnik niezbędny do życia ludziom, roślinom i zwierzętom
- » przy wykonywaniu doświadczeń trzeba uwzględnić możliwości ucznia z niepełnosprawnością ruchową (asystent, wykonywanie doświadczeń w parze z pełnosprawnym kolegą)

Proponowane ćwiczenia dodatkowe:

- » zapisanie odpowiedzi na pytania: *Jaki kolor ma powietrze?, Jaki zapach ma powietrze?, Czy powietrze ma temperaturę?, Czym mierzymy temperaturę powietrza?, Czy powietrze ma ciężar?/Czy waży?, Czy powietrze ma smak?, Jak sprawdzić smak powietrza?*
- » wprowadzenie wyrazów: *bezbarwne, bez zapachu, bez smaku*
- » w celu upewnienia się, że uczniowie rozumieją wprowadzane pojęcia, zastosowanie ich w innych sytuacjach, np. *Popatrz wokół siebie i pokaż, co jest bezbarwne, co nie ma smaku i zapachu*
- » wymyślenie innych zabaw sprawdzających, czy istnieje powietrze (np. z wykorzystaniem balonu)
- » przygotowanie spreparowanego tekstu na temat powietrza – uczniowie wykreślają z tekstu wyrazy niepasujące i przepisują poprawioną wersję do zeszytu

Piktogramy:

- » **tablica:** balony, butelki, ciężki, cięższy, Co?, Dlaczego?, dmuchać, doświadczenie, gorący, Jak?, Klub Pytalskich, lekki, lżejszy, miski, nalać wodę, patyki, piórko, powietrze, przykleić taśmą, strzykawka, taśma klejąca, ustawić w równowadze, zimny

Warto zwrócić uwagę ucznia na poziom rtęci (czerwonego płynu) w termometrze w symbolach *gorący, zimny*.

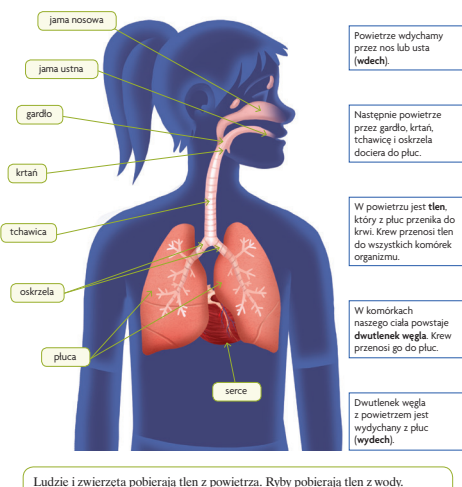
- » **polecenia:** *Powietrza nie widać, ale można sprawdzić, że jest, Co jest potrzebne do przeprowadzenia doświadczenia?, Przeprowadź doświadczenia*

Oprócz pytania i polecenia został zapisany piktogramowo wniosek „Powietrza nie widać, ale można sprawdzić, że jest”.

Jak oddychamy?

Żeby żyć, ludzie i zwierzęta muszą oddychać. Oddychają cały czas, także w śnie.

Zobacz, co się dzieje, kiedy wykonujemy wdech i wydech.

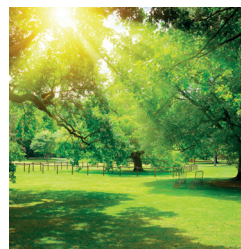


8 JAK ODDYCHAMY?

Jak dbać o powietrze?

Powietrze, którym oddychamy, musi być czyste. Rośliny produkują tlen i zatrzymują zanieczyszczenia niebezpieczne dla ludzi. Dlatego w miastach trzeba sadzić drzewa, krzewy, dbać o parki, trawniki i inne tereny zielone.

Trzeba pamiętać o częstym wietrzeniu pomieszczeń. Dzięki temu w powietrzu, którym oddychamy, będzie więcej tlenu.



Czy powietrze jest czyste?

Przygotuj: 2 puste pojemniki, np. po jogurtach, taśmę klejącą, lupę.

- Naklej na pojemniki po dwa paski taśmy samoprzylepnej klejem do góry.
- Postaw pojemniki w różnych miejscach na dworze.
- Prowadź obserwację przez dwa tygodnie.
- Po pierwszym tygodniu zdejmij z każdego pojemnika po jednym pasku taśmy i naklej je na białą kartkę papieru. Zrób to samo po drugim tygodniu.



- Możesz do obserwacji taśmy wykorzystać lupę. W którym miejscu powietrze było bardziej zanieczyszczone?

- Jak można sprawdzić, czy człowiek oddycha?
- Jak można dbać o czystość powietrza?
- Co to jest smog? Jak powstaje smog? Przygotuj plakat na temat zanieczyszczenia powietrza.

JAK DBAĆ O POWIETRZE? 9

Strona: 8

Adaptacje graficzne:

- » usunięto wybrane elementy ilustracji (tło)
- » zmieniono kolorystykę wybranych elementów ilustracji (ramki z tekstem)

Strona: 9

Teksty poleceń przed adaptacją:

- Zastanówcie się, jak można sprawdzić, czy człowiek oddycha. Porozmawiajcie w klasie o tym, do czego może wam się przydać ta wiedza.
- Na podstawie tekstu i innych źródeł informacji opowiedzcie o tym, jak można dbać o czystość powietrza, którym oddychamy.
- Dowiedzcie się, co to jest smog i co go powoduje. Jak zanieczyszczone powietrze działa na układ oddechowy człowieka? Przygotujcie kampanię informacyjną na ten temat w szkole.

Adaptacje graficzne:

- » zmieniono układ wybranych elementów ilustracji (zdjęcie, pojemniki)

Na co szczególnie zwrócić uwagę?

- » sposób, w jaki oddychamy (wdech nosem, wydech ustami)
- » potrzeba wietrzenia pomieszczeń, w których długo przebywamy lub śpimy
- » poznanie przyczyn zanieczyszczenia powietrza
- » ekologiczne znaczenie roślin
- » ciekawostka: ekoznaki (znaki ekologiczne) jako symbole umieszczane na produktach informujące, że jest to produkt przyjazny dla środowiska

Proponowane ćwiczenia dodatkowe:

- » nauczyciel rysuje schemat człowieka tak jak w podręczniku, uczniowie losują etykiety z nazwami układu oddechowego i odpowiednio układają
- » podzielenie środków lokomocji na te, które zanieczyszczają powietrze, i te, które nie zanieczyszczają – powtórzenie nazw środków lokomocji
- » porównanie dwóch ilustracji: miasta przemysłowego i małego miasteczka, wyjaśnienie, gdzie jest czyste powietrze i dlaczego
- » klasowy konkurs wiedzy o układzie oddechowym człowieka
- » rozmowa na temat *W jaki sposób możemy zadbać o środowisko, czyste powietrze?* np. 1. Spacer, jazda na rowerze zamiast jazda samochodem. 2. Wyłączanie światła w pomieszczeniach, w których nikogo nie ma. 3. Segregowanie śmieci. 4. Kupowanie produktów, których opakowania można poddać recyklingowi. 5. Używanie papierowych i materiałowych toreb na zakupy. 6. przykręcanie grzejników, jeśli jest w domu ciepło.

Piktogramy:

- » **tablica:** brudny, czysty, doświadczenie, dwutlenek węgla, nos, obserwować, oddech, oddychać, płuca, pojemniki, powietrze, spacerować, taśma klejąca, tlen, układ krwionośny, usta, wdech, wietrzyć, wydech, zanieczyszczenie powietrza

Należy zwrócić uwagę na różnice w symbolach *oddychać*, *wdech* i *wydech*, a także na symbole chemiczne zastosowane na oznaczenie tlenu i dwutlenku węgla.

Symbol *układ krwionośny* ma zobrazować transport gazów w ciele człowieka.

- » **polecenia:** *Jak można sprawdzić, czy człowiek oddycha? Co to jest smog? Jak powstaje smog? Przygotuj plakat o zanieczyszczeniach powietrza*

Statki powietrzne

Ludzie zawsze chcieli latać. Obserwowali ptaki i budowali maszyny latające. Leonardo da Vinci (czytaj: winczy), włoski malarz i wynalazca, ponad pięćset lat temu zbudował urządzenie przypominające skrzydła nietoperza. Od tamtego czasu ludzie budują maszyny latające.

Latawce, szybowce i spadochrony



Latawiec

Latawiec wymyślono w Chinach około dwóch i pół tysiąca lat temu. Dzisiaj latawce używane są między innymi do pomiarów meteorologicznych.

Szybowiec

Szybowiec nie ma silnika. Lata dzięki prądom powietrznym.

Spadochron

Umożliwia bezpieczne lądowanie z bardzo dużej wysokości. Na spadochronach są też zrzucone paczki do trudno dostępnych miejsc.

Jak zrobić latawiec?

Przygotuj: kartkę z bloku technicznego, bibułę, sznurek, nożyczki, zszywacz.



• Wytnij z kartki kwadrat i zegnij w miejscach pokazanych na rysunku.

• Ze sznurka i bibuły zrób ogon.

• Przymocuj do latawca sznurek i ogon, tak jak pokazano na rysunku.



Balony i sterowce



Balon

Balon zbudowany jest ze specjalnego materiału i wypełniony ogrzany powietrzem, dlatego może unosić się nad ziemią. Do balonu przymocowany jest kosz, w którym jest załoga.

Sterowiec

Unosi się podobnie jak balon, ale dodatkowo ma silnik.

Śmigłowce i samoloty



Śmigłowiec

Śmigłowiec ma silnik i śmigła, dzięki którym lata. Może latać na niewielkich wysokościach, w trudnych warunkach i docierać do niedostępnych miejsc. Jest wykorzystywany między innymi w ratownictwie, wojsku i policji.

Samolot odrzutowy

Samolot odrzutowy lata dzięki skrzydłom i silnikowi. Przewozi pasażerów i towary. Jest jednym z najszybszych środków transportu.

1. Zrób latawiec zgodnie z instrukcją lub według własnego pomysłu.
2. Narysuj urządzenia latające i podpisz je.
3. Do czego używa się balonów?

Strona: 10

Adaptacje graficzne:

- » zmieniono kolorystykę wybranych elementów ilustracji (tło)
- » zmieniono wielkość wybranych elementów ilustracji (zdjęcia)

Strona: 11

Texty poleceń przed adaptacją:

1. Wykonajcie model latawca zgodnie z instrukcją zamieszczoną w podręczniku lub inną, wybraną przez was.
2. Jeśli zainteresował was ten temat, poszukajcie w dostępnych źródłach informacji o innych urządzeniach latających, np. o lotniach, paralotniach.
3. Dowiedzcie się, do czego wykorzystuje się balony.

Adaptacje graficzne:

- » zmieniono wielkość wybranych elementów ilustracji (zdjęcia)

Na co szczególnie zwrócić uwagę?

- » maszyny latające realizacją marzeń człowieka o lataniu
- » różne zastosowania maszyn i urządzeń latających
- » samolot – sukces motoryzacji, problem ekologiczny

Proponowane ćwiczenia dodatkowe:

- » odpowiedź na pytanie, dlaczego w podręczniku maszyny latające podzielono w taki sposób: latawce, szybowce, spadochrony – balony, sterowce – śmigłowce, samoloty
- » uzupełnianie zdań nazwami maszyn latających (np. *samolotem, balonem, szybowcem*)
- » uzupełnianie zdań odpowiednimi czasownikami: *widziałam/-em, leciałam/-em, bawiłam/-em się*
- » wycieczka do Instytutu Meteorologii (wirtualna lub rzeczywista), poznanie urządzeń do badania pogody, a zwłaszcza siły i kierunku wiatru, omówienie związku pogody z poruszaniem się maszyn latających
- » realna lub wirtualna wycieczka na lotnisko (zasady funkcjonowania lotniska, sprzęt, pomieszczenia na lotnisku)

Piktogramy:

- » **tablica:** balon, latać, latawiec, lądować, lotnisko, paliwo, pilot, ratować, samolot, samolot odrzutowy, silnik, spadochron, startować, sterowiec, stewardesa, szybowiec, śmigłowiec

Tablica umożliwi rozmowę na temat urządzeń, które mają silnik i potrzebują paliwa.

- » **polecenia:** Zrób latawiec, Narysuj i podpisz urządzenia latające, Do czego używa się balonów?

Paweł Bergeśewicz

Dedal i Ikar

– Synu, nie podfruwaj za blisko słońca!
– często powtarzał Dedal, choć z Ikarą
był już całkiem duży młodzieniec.

A Dedal znalazł się na rzece. Już w rodzinnych Atenach zasłynął jako konstruktor i artysta. Nic dziwnego, że gdy przybył na Kretę, przyjęto go z otwartymi rękami. Bardzo się tam zresztą przydał, zwłaszcza kiedy król Minos miał problem z Minotaurem. Ten żarłoczny olbrzym z głową byka sprawiał Kretęńczykom tyle kłopotów, że najrozsądniej było trzymać go pod kluczem w jakimś bezpiecznym miejscu. To po to Dedal wybudował labirynt – płataninę korytarzy, komnat i zakamarków tak pogmatwaną, że kto raz wszedł do środka, nie miał szans znaleźć drogi do wyjścia. Zachwycony Minos nagrodził mistrza sówicę i surowo zabronił wywozić z wyspy plany labiryntu. Kłopot w tym, że Dedal miał te plany w głowie...

Kreta to piękne miejsce, ale nawet raj, z którego nie można wyjechać, staje się więzieniem. Ciężka Dedalowi ta przysmowa gościna, lecz jak tu uciec, skoro strażę w portach i morze dookoła? Któregoś dnia zadumał się, siedząc na nadbrzeżnej skale, i zapatrzył na słońce po niebie żurawie. Leciały w dół bez pytania o zgodę, a on tkwił z synem na wyspie jak przykuty łańcuchem. W górę, w dół, w górę, w dół – pracowały potężne skrzydła. W górę, w dół, w górę, w dół, w górę, w dół. Ptaki powoli niknęły za horyzontem, a na mistrza spływało natchnienie...

Nigdy wcześniej Dedal nie był tak dumny z żadnego wynalazku. Lekka rama, setki piór przyklejonych woskiem, skórzane zaczepy – nawet żuraw nie powstydziłby się takiego sprzętu do latania. Po skończonych testach ojciec z synem przypięli skrzydła pasami i rozpostarli ramiona. Wystarczyło kilka ruchów, by Kreta, Minos i Minotaur zostali daleko w dole.

– Tylko pamiętaj, nie za blisko słońca – przypomniał jeszcze Dedal.
Ale Ikar nie słuchał. Pęd powietrza, błękit i cudowna lekkość tak zawróciły mu w głowie, że puścił się w szalony lot ku niebu. Był wolny, był silny, był młody, a w dole



Kreta wyglądała jak plamka na granatowym płótnie. Słońce prażyło coraz mocniej, kapąły krople potu i roztopionego wosku... Pierwszego spadającego piórka Ikar nawet nie zauważył. Drugie odpadło w ślad za pierwszym. Za drugim poleciały następne i nagle młody lotnik poczuł, że nie jest już taki lekki, że już się nie wznosi, że spada, że wiatr świszcze w uszach, a tafla wody coraz bliżej...

Za to Dedal szczęśliwie dotarł na ląd. Nie leciał ani zbyt nisko, ani zbyt wysoko. Dożył późnej starości i jeszcze nieraz pokazał, co potrafi. Wykopał wielkie sztuczne jezioro, zbudował zamek na niedostępnych skałach, jednego jednak już nigdy nie mógł sobie darować. „Za mało go ostrzegalem!” – wyrzucał sobie w myślach. Może gdyby wyraźniej tłumaczył, Ikar nie wleciałby tak wysoko i nie spadł w spienione fale. Może błękitne wody wokół małej greckiej wyspki nie nazywałyby się dzisiaj Morzem Ikarajskim...

NOWE SŁOWA

Mity to opowieści o dawnych bohaterach, zdarzeniach i bóstwach. Mity opisują ich życie i próbują wyjaśnić zjawiska przyrody. Mitologia to zbiór mitów. Dedal i Ikar to bohaterowie jednego z mitów greckich.

1. Kim był Dedal? Jak zachowywał się Ikar?
2. Wypożycz z biblioteki książkę z mitami. Przeczytaj wybrany mit. Zrób do niego ilustrację.
3. Przepisz do zeszytu wyrazy: *król, w górę, w dół, zawrócić, płótno, piórko, wokół*. Zapamiętaj ich pisownię.

Strona: 13

Teksty poleceń przed adaptacją:

1. Czego na podstawie mitu dowiedzieliście się o Dedalu? Porozmawiajcie w parach o zachowaniu Ikar. Napiszcie kilka zdań na ten temat.
2. Przeczytajcie inne, wybrane przez was mity. Możecie zapytać panią bibliotekarkę lub pana bibliotekarza, które mity mogą wam polecić do przeczytania.
3. Zwróćcie uwagę na pisownię wyrazów: *król, w górę, w dół, zawrócić, płótno, piórko, wokół*. Które z nich to wyrazy z ó wymiennym?

Na co szczególnie zwrócić uwagę?

- » rozmowa o tym, jakie ludzie mają marzenia i w jaki sposób mogą je zrealizować
- » wskazanie, że nie wszystkie marzenia można zrealizować
- » uniwersalny i ponadczasowy charakter mitu – znaczenie marzeń ludzkich dla postępu i rozwoju cywilizacyjnego
- » wolność jako podstawowa potrzeba każdego człowieka (można wysłuchać refrenu piosenki „Kocham wolność” Chłopców z Placu Broni)

Proponowane ćwiczenia dodatkowe:

- » wypisanie z opowiadania postaci (głównych i drugoplanowych) oraz miejsc, o których mowa
- » wskazanie na mapie miejsc związanych z tekstem mitu
- » wypisanie z tekstu wynalazków Dedala
- » ułożenie planu wydarzeń na podstawie tekstu
- » odpowiedź na pytania związane z tekstem
- » zabawa ruchowa ułatwiająca zapamiętanie znaczenia i pisowni wyrazów: *w górę, w dół, wokół, zawróć* (trzeba przygotować etykiety z wyrazami oraz kolorowe kredki; bawimy się, wykonując polecenia typu: *idź 3 kratki w górę, zawróć i idź 5 kratek w dół, zamaluj 5 kratek wokół miejsca, w którym się zatrzymałeś*; określając kierunki, posługujemy się etykietkami)
- » ocena postawy tytułowych bohaterów
- » wypisanie przymiotników określających cechy Dedala i Ikar (np. *mądry, utalentowany, pomysłowy, zdolny, rozsądny, odważny, lekkomyślny, nieposłuszny, nieodpowiedzialny*)

Piktogramy:

- » **tablica:** *blisko, daleko, Dedal, gorąco, Ikar, konstruktor, Kreta, labirynt, latać, łączyć, Minotaur, mit, młody, morze, pióra, skrzydło, słońce, spaść, stary, wolność, wosk, zrobić*

Warto omówić zastosowany symbol *wolność* (Statua Wolności) i wskazać, że jest powszechnie znany.

- » **polecenia:** *Kim był Dedal?, Jak zachowywał się Ikar?, Przepisz do zeszytu wyrazy*

Paweł Beręsewicz

Dedal i Ikar

– Synu, nie podfruwaj za blisko słońca!
– często powtarzał Dedal, choć z Ikarą był już całkiem duży młodzieniec.

A Dedal znalazł się na rzece. Już w rodzinnych Atenach zasłynął jako konstruktor i artysta. Nic dziwnego, że gdy przybył na Kretę, przyjęto go z otwartymi rękami. Bardzo się tam zresztą przydał, zwłaszcza kiedy król Minos miał problem z Minotaurem. Ten żarłoczny olbrzym z głową byka sprawiał Kreteńczykom tyle kłopotów, że najrozsądniej było trzymać go pod kluczem w jakimś bezpiecznym miejscu. To po to Dedal wybudował labirynt – plątaninę korytarzy, komnat i zakamarków tak pogmatwaną, że kto raz wszedł do środka, nie miał szans znaleźć drogi do wyjścia. Zachwycony Minos nagrodził mistrza sówicę i surowo zabronił wywozić z wyspy plany labiryntu. Kłopot w tym, że Dedal miał te plany w głowie...

Kreta to piękne miejsce, ale nawet raj, z którego nie można wyjechać, staje się więzieniem. Ciężka Dedalowi ta przysmowa gościna, lecz jak tu uciec, skoro straż w portach i morze dookoła? Któregoś dnia zadumał się, siedząc na nadbrzeżnej skale, i zapatrzył na słońce po niebie żurawie. Leciały w dół bez pytania o zgodę, a on tkwił z synem na wyspie jak przykuty łańcuchem. W górę, w dół, w górę, w dół – pracowały potężne skrzydła. W górę, w dół, w górę, w dół, w górę, w dół. Ptaki powoli nikięły za horyzontem, a na mistrza spływało natchnienie...

Nigdy wcześniej Dedal nie był tak dumny z żadnego wynalazku. Lekka rama, setki piór przyklejonych woskiem, skórzane zaczepy – nawet żuraw nie powstydziłby się takiego sprzętu do latania. Po skończonych testach ojciec z synem przypięli skrzydła pasami i rozpostarli ramiona. Wystarczyło kilka ruchów, by Kreta, Minos i Minotaur zostali daleko w dole.

– Tylko pamiętaj, nie za blisko słońca – przypominał jeszcze Dedal.
Ale Ikar nie słuchał. Pęd powietrza, błękit i cudowna lekkość tak zawróciły mu w głowie, że puścił się w szalony lot ku niebu. Był wolny, był silny, był młody, a w dole



Kreta wyglądała jak plamka na granatowym płótnie. Słońce prażyło coraz mocniej, kapąły krople potu i roztopionego wosku... Pierwszego spadającego piórka Ikar nawet nie zauważył. Drugie odpadło w ślad za pierwszym. Za drugim poleciały następne i nagle młody lotnik poczuł, że nie jest już taki lekki, że już się nie wznosi, że spada, że wiatr świszcząc w uszach, a tafla wody coraz bliżej...

Za to Dedal szczęśliwie dotarł na ląd. Nie leciał ani zbyt nisko, ani zbyt wysoko. Dożył późnej starości i jeszcze nieraz pokazał, co potrafi. Wykopał wielkie sztuczne jezioro, zbudował zamek na niedostępnych skałach, jednego jednak już nigdy nie mógł sobie darować. „Za mało go ostrzegalem!” – wyrzucał sobie w myślach. Może gdyby wyraźniej tłumaczył, Ikar nie wleciałby tak wysoko i nie spadł w spienione fale. Może błękitne wody wokół małej greckiej wysepki nie nazywałyby się dzisiaj Morzem Ikaryjskim...

NOWE SŁOWA

Mity to opowieści o dawnych bohaterach, zdarzeniach i bóstwach. Mity opisują ich życie i próbują wyjaśnić zjawiska przyrody. Mitologia to zbiór mitów. Dedal i Ikar to bohaterowie jednego z mitów greckich.

1. Kim był Dedal? Jak zachowywał się Ikar?
2. Wypożycz z biblioteki książkę z mitami. Przeczytaj wybrany mit. Zrób do niego ilustrację.
3. Przepisz do zeszytu wyrazy: **król, w górę, w dół, zawrócić, płótno, piórko, wokół**. Zapamiętaj ich pisownię.

Strony: 12–13

Tekst zaadaptowany:

Dedal i Ikar

Dedal w rodzinnych Atenach zasłynął jako konstruktor i artysta. Gdy przybył na Kretę, przyjęto go serdecznie i z szacunkiem. Dedal bardzo przydał się na Krecie, kiedy król Minos miał problem z Minotaurem.

Minotaur to żarłoczny olbrzym z głową byka, który sprawiał Kreteńczykom wiele kłopotów. Dlatego Dedal wybudował labirynt – plątaninę korytarzy, komnat i zakamarków. Kto raz wszedł do środka, nie miał szans znaleźć drogi do wyjścia. Zachwycony król Minos nagrodził mistrza i surowo zabronił wywozić z wyspy plany labiryntu. Kłopot w tym, że Dedal miał te plany w głowie...

Kreta to piękne miejsce, ale Dedal, nie mogąc wyjechać, czuł się tam jak w więzieniu. Straże były w portach i morze dookoła. Któregoś dnia zamyślił się, siedząc na nadbrzeżnej skale, i zapatrzył na lecące po niebie żurawie. Leciały w dół bez pytania o zgodę, a on żył z synem na wyspie, nie mogąc wyjechać. W górę, w dół, w górę, w dół – pracowały potężne skrzydła żurawi. W górę, w dół, w górę, w dół, w górę, w dół. Ptaki powoli nikięły za horyzontem, a mistrz Dedal coś wymyślił.

Nigdy wcześniej Dedal nie był tak dumny z żadnego wynalazku. Lekka rama, setki piór przyklejonych woskiem, skórzane zaczepy. Po skończonych testach ojciec z synem przypięli skrzydła pasami i rozłożyli ramiona. Wystarczyło kilka ruchów, by Kreta, Minos i Minotaur zostali daleko w dole.

– Tylko pamiętaj, nie za blisko słońca – przypominał jeszcze Dedal.

Ale Ikar nie słuchał. Zachwycił go pęd powietrza, błękit i cudowna lekkość. Ikar leciał coraz wyżej. Był wolny, był silny, był młody, a w dole Kreta wyglądała jak plamka na granatowym płótnie. Słońce grzało coraz mocniej, kapąły krople potu i roztopionego wosku... Pierwszego spadającego piórka Ikar nie zauważył. Drugie odpadło zaraz za pierwszym. Za drugim poleciały następne i nagle młody lotnik poczuł, że nie jest już taki lekki, że już się nie wznosi, że spada, że wiatr świszcząc w uszach, a tafla wody coraz bliżej... Spadał...

Dedal szczęśliwie dotarł na ląd. Nie leciał ani zbyt nisko, ani zbyt wysoko. Dożył późnej starości i jeszcze wielu ludziom pomógł swoimi wynalazkami. Wykopał wielkie sztuczne jezioro, zbudował zamek na niedostępnych skałach. Jednego jednak już nigdy nie mógł sobie wybaczyć. „Za mało go ostrzegalem!” – mówił do siebie w myślach. Może gdyby wyraźniej tłumaczył, Ikar nie poleciałby tak wysoko i nie spadł w spienione fale. Morze opływające małą grecką wysepkę nazywa się dzisiaj Morzem Ikaryjskim na pamiątkę upadku Ikarą...

1. Przeczytaj wiersz.

Marcin Brykczyński
Znaki interpunkcyjne

Kropka
Rzecz to ważna niesłychanie,
żeby kropką kończyć zdanie.
Łatwo mogę tego dowieść.
Mam w tym wprawę. Piszę powieść.

Wykrzyknik
Kto emocji nie unika,
niech korzysta z wykrzyknika.
Dobra rada! Ja w to wierzę!
Możesz mi przytaknąć szczerze!

Dwukropnik
Nim rozpoczniesz wyliczanie,
niech dwukropkiem przedtem stanie.
Dla przykładu podam słowa:
ręka, noga, korpus, głowa.

Znak zapytania
Przy pytaniu koniec zdania
opatrz znakiem zapytania.
Skąd ta pewność? Kto mi powie?
Czy ktoś ma odpowiedź w głowie?

Przecinek
To przecinka jest zadanie,
by złożone dzielić zdanie.
Słowa też oddzielać może,
tak jak: cukier, mąka, zboże.

Cudzysłów
Tytuł! oraz cudze słowa
niech cudzysłów grzecznie schowa.
Krzyś zapytał: „Kto dziś czyta?”,
potem sięgnął po „Hobbita”.

tytuł książki, gazety, filmu, sztuki teatralnej...

ZAŁĘK SŁÓWEK

ZWRÓĆ UWAGĘ

- Kropkę stawiamy na końcu zdania oznajmującego.
- Wykrzyknik stawiamy na końcu zdania rozkazującego i wykrzyknikowego.
- Znak zapytania stawiamy na końcu zdania pytającego.
- Przecinki stawiamy między innymi:
 - przy wyliczaniu,
 - przed wyrazami: *ale • bo • czyli • że • żeby aby • a • ponieważ • jednak więc • gdy • który • jaki.*
- Dwukropkiem stosujemy przed wyliczeniem.
- Cudzysłów stosujemy:
 - w tytułach,
 - gdy cytujemy czyjeś słowa.

2. Przepisz zdania z pamięci.
Czy w sadzie zakwitły już drzewa: jabłonie, grusze i śliwy?
Na półce z książkami znajdują się: powieści, baśnie, wiersze, encyklopedie, słowniki.
Moją ulubioną książką jest „Kubuś Puchatek”. Bardzo lubię bohatera tej książki!

3. Dokończ zdania. Zapamiętaj wyrazy, przed którymi stawiamy przecinek.

Zabawka jest ładna, jednak dla mnie za... Nie pójdę na spacer, ponieważ...

Marek jest świetnym sportowcem, który... Jest późno, więc pora...

Wróciłam do domu, bo zapomniałam...

4. Napisz trzy zdania o wybranym przedmiocie. W zdaniach użyj przecinków.
5. Wymień znaki interpunkcyjne. Znajdź w podręczniku po jednym zdaniu z każdym znakiem. Przepisz te zdania do zeszytu.
6. Zapisz kilka tytułów. Pamiętaj o cudzysłowach.
7. Napisz trzy pytania. Pamiętaj o znakach zapytania.
8. Rozwiąż rebus. Napisz zdanie. Pamiętaj o przecinkach.

14 **ZAŁĘK SŁÓWEK – ZNAKI INTERPUNKCYJNE** 15

Strona: 14

Teksty poleceń przed adaptacją:

1. Przeczytajcie wiersz, stosując odpowiednią intonację.
2. Przepiszcie zdania z pamięci.
3. Dokończcie zdania. Zwróćcie uwagę na wyrazy, przed którymi stawiamy przecinek.

Adaptacje graficzne:

- » usunięto wybrane elementy ilustracji (krzaki, chmury, liście)

Strona: 15

Teksty poleceń przed adaptacją:

4. Opiszcie dowolny przedmiot kilkoma zdaniami pojedynczymi. Pamiętajcie o przecinkach.
5. Odszukajcie w podręczniku przykłady użycia każdego ze znaków interpunkcyjnych, o których mówi wiersz.
6. Zapiszcie kilka tytułów książek, które przeczytaliście. Pamiętajcie o cudzysłowach.
7. Zaproponujcie pytania do skrzynki Klubu Pytalskich. Pamiętajcie o znakach zapytania.
8. Rozwiążcie rebus. Napiszcie zdanie, pamiętając, żeby przy wyliczaniu stawiać przecinki.

Adaptacje graficzne:

- » usunięto wybrane elementy ilustracji (krzaki, chmury, liście)

Na co szczególnie zwrócić uwagę?

- » rola znaków interpunkcyjnych w rozumieniu treści zdania
- » dla uczniów niesłyszących intonacja nie stanowi pomocy w rozpoznawaniu rodzajów zdań

Proponowane ćwiczenia dodatkowe:

- » samodzielne czytanie ze zrozumieniem
- » formułowanie odpowiedzi na pytania dotyczące używania znaków interpunkcyjnych, np. *Kiedy używamy przecinka? Do czego potrzebna jest w zdaniu kropka?*
- » uzupełnianie zdań brakującymi znakami interpunkcyjnymi, np. *Czy wczoraj była środa..., Jutro przyjdiesz do szkoły..., Na śniadanie zjem kanapkę*
- » samodzielne układanie zdań z wykorzystaniem podanych znaków, np. *Napisz dwa zdania z przecinkami*
- » wykonanie polecenia: *Wypisz z tekstu mitu „Dedał i Ikar” po jednym zdaniu z kropką, znakiem zapytania, cudzysłowem, wykrzyknikiem i przecinkiem*
- » wykonanie gazetki ściennej utrwalającej stosowanie znaków interpunkcyjnych i ich nazywanie

Piktogramy:

- » **tablica:** cudzysłów, cytaty, dwukropnik, emocje, kropka, oznajmienie, polecenie, przecinek, przed wyliczeniem, pytanie, tytuł, tytuły, wykrzyknik, wyliczenie, zaulek słówek, zdanie oznajmujące, zdanie pytające, zdanie rozkazujące i wykrzyknikowe, znak zapytania

Tablica przedstawia graficznie przykłady użycia znaków interpunkcyjnych.

- » **polecenia:** *Przeczytaj wiersz, Przepisz zdania z pamięci, Dokończ zdania, Zapamiętaj wyrazy, przed którymi stawiamy przecinek, Napisz trzy zdania o wybranym przedmiocie, W zdaniach użyj przecinków, Zapisz trzy tytuły, Pamiętaj o cudzysłowie*

Izabella Klebarńska

Mania i skarby szklanej gabloty

Wpadła do gabinetu z myślą, że się w nim gdzieś ukryje. Bawili się właśnie w chowanego i z daleka dobiegał stłumiony głos brata.

– dwadzieścia osiem, dwadzieścia dziewięć, trzydzieści. Szukam!

Rozejrzała się dookoła, szukając najlepszego schowka, i nagle myśli o zabawie znikła jak dym gasnącej świecy. To było jej ulubione miejsce w całym domu. Powoli podszła do wielkiego, błyszczącego biurka. Obok stojącego na nim wspaniałego zegara dostrzegła otwartą książkę i natychmiast spłynęło na nią wspomnienie wydarzenia z ubiegłego tygodnia. Ono również zaczęło się od zabawy. Nieporównanie zresztą ciekawszej od chowania się po kątach.

– Maniusiu – zwróciła się do niej kilka tygodni wcześniej starsza siostra Bronia – pouczysz się ze mną abecadła?

– Oczywiście – odparła z ochotą. Miała dopiero cztery lata i jak każde dziecko była wszystkiego ciekawa, a Bronia rozspalała właśnie na podłodze kolorowe kartoniki z dziwnymi rysunkami.

– To jest litera „A” – zwróciła się do niej mentorskim tonem siostra. – „A” wielkie –

– dodała. – Gdzieś tutaj powinno być male. – Zaczęła grzebać w stosiku. – O, jest!

– A jaka to litera? – spytała Mania, wskazując palcem rysunek.

– „M” – odpowiedziała Bronia.

– „M” jak Mania? – upewniła się.

Siostra kiwnęła potakująco głową.

– Możemy ułożyć całe moje imię? – W jej głosie zabrzmiała radość.

I tak to się zaczęło. Uczyły się pilnie razem aż do ubiegłego tygodnia – poczuła, że żyje napywają jej do oczu – kiedy zachowała się wobec Broni tak niegodnie. Pod wpływem jakiegoś impulsu wyrwała elementarz z rąk dukającej siostry i płynnie przeczytała cały tekst.

– Och – westchnęła głęboko, bo nagle z powrotem ujrzała obrażoną minę Broni i zdziwione twarze rodziców. – Ja przecież nie chciałam – szepnęła. – Tylko to było takie łatwe.

Zamrugowała powiekami i odwróciła się gwałtownie w stronę szklanej gabloty. Zamknięte w niej były prawdziwe cudowności. Papa, który był nauczycielem fizyki w gimnazjum, powiedział, że to przyrządy fizyczne. Manię niezmiernie zachwyciły stojące tam maleńkie, delikatne wagi, błyszczące szklane naczynia o przedziwnych kształtach i różnokolorowe kamienie zwane minerałami.



„Przyrządy fizyczne, przyrządy fizyczne” – zaczęła nucić w duchu.

– Maniusiu! – Aż podskoczyła, gdy ręka ojca nagle spoczęła na jej ramieniu. – Co ty tutaj robisz?

– Chowam się, tatusiu – odparła i błyskawicznie zanurkowała pod biurkiem, gdy w uchylonych drzwiach gabinetu ukazała się głowa jej brata, Józia.

– O! – zająknął się na widok ojca. – Przepraszam, nie widział papa Mani?

– Tu jej nie ma – kategorięcznym tonem odpowiedział pan Skłodowski.

– Dziękuję, że mnie papa nie zdradził – wysapała, gramoląc się spod biurka, gdy tylko drzwi zamknęły się za Józiem.

– Nad czym tak dumalas, kochanie? – spytał tata.

– Ja tylko patrzyłam – wyszeptala. – Wszystko tutaj jest takie śliczne.

– Doprawdy? – roześmiał się. – A co podoba ci się najbardziej?

– Nie wiem – odparła niepewnie.

– Rozumiem – pokiwał głową z nagłą powagą – prawdziwy badacz nie wydaje opinii pochoinnie. Zatem przyjrzyjmy się z bliska – dodał, otwierając szafkę. Wyjął z niej taczkę z minerałami i postawił na biurku.

– Pozwól tutaj – zwrócił się do Mani, siadając za biurkiem, a ona wspięła się na jego kolana.

– Jak dorosłe, zostaną fizykiem, tak jak tatk! – oznajmiła Mania, gdy pan Skłodowski odłożył ostatni mineral. – Co papa o tym myśli?

– Myślę, że ty, moja panno Maniu, możesz zostać, kim zechcesz – powiedział z przekonaniem ojciec przyszłej noblistki Marii Skłodowskiej-Curie (czytaj: kiri).

1. Kim chciała w przyszłości zostać Mania, czyli Maria Skłodowska-Curie?
2. Poszukajcie więcej informacji o Marii Skłodowskiej-Curie.
3. Znajdź w tekście zdrobnienia imion.
4. Przepisz wyrazy do zeszytu: *ulubione, powoli, płynnie, błyszczące, maleńkie, gwałtownie, błyskawicznie, szklane, różnokolorowe*. Podkreśl na niebiesko przymiotniki, a na czerwono przysłówki.

16

MANIA I SKARBY SZKLANEJ GABLOTY



17

Strona: 16

Strona: 17

Texty poleceń przed adaptacją:

1. Kim chciała w przyszłości zostać Mania, czyli Maria Skłodowska-Curie?
2. Poszukajcie więcej informacji o Marii Skłodowskiej-Curie. Dowiedzcie się, jaką drogę pokonała, aby zostać fizykiem, i czy było jej łatwo jako kobiecie.
3. Odszukajcie w tekście zdrobnienia imion.
4. Przeczytajcie wyrazy: *ulubione, powoli, płynnie, błyszczące, maleńkie, gwałtownie, błyskawicznie, szklane, różnokolorowe*. Które z nich to przymiotniki, a które przysłówki?

Adaptacje graficzne:

- » zmieniono kolorystykę wybranych elementów ilustracji (tło)
- » usunięto wybrane elementy ilustracji (mierzurki, drobinki w powietrzu)

Na co szczególnie zwrócić uwagę?

- » wartość odkrywania nauki i ciekawość świata
- » wpływ dziecięcych marzeń na przyszłość
- » przypomnienie pytań, na które odpowiadają przymiotniki i przysłówki
- » czas akcji – archaizmy, imiona w postaci już nieużywanej, sposób zwracania się do ojca
- » wczesne ujawnienie się zdolności Mani, wsparcie ze strony ojca
- » Maria Skłodowska-Curie dwukrotną laureatką Nagrody Nobla

Proponowane ćwiczenia dodatkowe:

- » wypisanie z tekstu miejsca, czasu akcji oraz bohaterów
- » ułożenie planu wydarzeń (zwrócenie uwagi na kolejność chronologiczną)
- » czytanie fragmentu tekstu z podziałem na role – klasowa inscenizacja
- » układanie pytań do tekstu, np. *Kim był ojciec Marii? Jak miała na imię starsza siostra? Jak miał na imię brat?*
- » wycieczka do muzeum Marii Skłodowskiej-Curie (wirtualna lub realna)
- » nazywanie różnych przedmiotów z pracowni chemicznej, zabawa w wybieranie z różnych przedmiotów tych, które mogą być potrzebne w laboratorium
- » pisanie zdrobnień imion dzieci w klasie, odpowiedź na pytanie: *Jak mówi na ciebie mama?*
- » rozmowa z rodzicami lub kimś dorosłym na temat związku jego dziecięcych marzeń z wykonywanym zawodem, układanie pytań typu: *Czy jako mała dziewczynka interesowała się pani?*

Piktogramy:

- » **tablica:** *bawić się, biurko, Bronia, chcieć, chować się, czytać, fizyka, gabloty, interesować się, Józia, kamienie, litery, łatwy, Mania Skłodowska, Maria Skłodowska-Curie, naczynia, nauczyciel fizyki, pokój, przyrządy, tata, trudny, uczyć się, waga*
- » **polecenia:** *Poszukajcie więcej informacji o Marii Skłodowskiej-Curie, Przepisz do zeszytu wyrazy, Podkreśl na niebiesko przymiotniki, a na czerwono przysłówki*

Izabella Klebarńska

Mania i skarby szklanej gabloty

Wpadła do gabinetu z myślą, że się w nim gdzieś ukryje. Bawili się właśnie w chowanego i z daleka dobiegał stłumiony głos brata.

– ...dwadzieścia osiem, dwadzieścia dziewięć, trzydzieści. Szukam!

Rozejrzała się dookoła, szukając najlepszego schowka, i nagle myśli o zabawie znikła jak dym gasnącej świecy. To było jej ulubione miejsce w całym domu. Powoli podeszła do wielkiego, błyszczącego biurka. Obok stojącego na nim wspaniałego zegara dostrzegła otwartą książkę i natychmiast spłynęło na nią wspomnienie wydarzenia z ubiegłego tygodnia. Ono również zaczęło się od zabawy. Nieporównanie zresztą ciekawszej od chowania się po kątach.

– Maniusiu – zwróciła się do niej kilka tygodni wcześniej starsza siostra Bronia – puczysz się ze mną abecadła?

– Oczywiście – odparła z ochotą. Miała dopiero cztery lata i jak każde dziecko była wszystkiego ciekawa, a Bronia rozsywała właśnie na podłodze kolorowe kartoniki z dziwnymi rysunkami.

– To jest litera „A” – zwróciła się do niej mentorskim tonem siostra. – „A” wielkie –

dodała. – Gdzieś tutaj powinno być małe. – Zaczęła grzebać w stosiku. – O, jest!

– A jaka to litera? – spytała Mania, wskazując palcem rysunek.

– „M” – odpowiedziała Bronia.

– „M” jak Mania? – upewniła się.

Siostra kiwnęła potakująco głową.

– Możemy ułożyć całe moje imię? – W jej głosie zabrzmiała radość.

I tak to się zaczęło. Uczyły się pilnie razem aż do ubiegłego tygodnia – poczuła, że łyż napływają jej do oczu – kiedy zachowała się wobec Broni tak niegodnie. Pod wpływem jakiegoś impulsu wyrwała elementarz z rąk dukającej siostry i płynnie przeczytała cały tekst.

– Och – westchnęła głęboko, bo nagle z powrotem ujrzała obrażoną minę Broni i zdziwione twarze rodziców. – Ja przecież nie chciałam – szepnęła. – Tylko to było takie łatwe.

Zamrugowała powiekami i odwróciła się gwałtownie w stronę szklanej gabloty. Zamknięte w niej były prawdziwe cudowności. Papa, który był nauczycielem fizyki w gimnazjum, powiedział, że to przyrządy fizyczne. Manię niezmiernie zachwycaly stojące tam maleńkie, delikatne wagi, błyszczące szklane naczynia o przedziwnych kształtach i różnokolorowe kamienie zwane minerałami.



„Przyrządy fizyczne, przyrządy fizyczne” – zaczęła nucić w duchu.

– Maniusiu! – Aż podskoczyła, gdy ręka ojca nagle spoczęła na jej ramieniu. – Co ty tutaj robisz?

– Chowam się, tatku – odparła i błyskawicznie zanurkowała pod biurkiem, gdy w uchylonych drzwiach gabinetu ukazała się głowa jej brata, Józia.

– O! – zająknął się na widok ojca. – Przepraszam, nie widział papa Mani?

– Tu jej nie ma – kategorięcznym tonem odpowiedział pan Skłodowski.

– Dziękuję, że mnie papa nie zdradził – wysapała, gramoląc się spod biurka, gdy tylko drzwi zamknęły się za Józkiem.

– Nad czym tak dumalaś, kochanie? – spytał tata.

– Ja tylko patrzyłam – wyszeptęła. – Wszystko tutaj jest takie śliczne.

– Doprawdy? – roześmiał się. – A co podoba ci się najbardziej?

– Nie wiem – odparła niepewnie.

– Rozumiem – pokiwał głową z nagłą powagą – prawdziwy badacz nie wydaje opinii pochylnie. Zatem przyjrzyjmy się z bliska – dodał, otwierając szafkę. Wyjął z niej taczkę z minerałami i postawił na biurku.

– Pozwól tutaj – zwrócił się do Mani, siadając za biurkiem, a ona wspięła się na jego kolana.

– Jak dorosłe, zostanę fizykiem, tak jak tato! – oznajmiła Mania, gdy pan Skłodowski odłożył ostatni mineral. – Co papa o tym myśli?

– Myślę, że ty, moja panno Maniu, możesz zostać, kim zechcesz – powiedział z przekonaniem ojciec przyszłej noblistki Marii Skłodowskiej-Curie (czytaj: kiri).

1. Kim chciała w przyszłości zostać Mania, czyli Maria Skłodowska-Curie?

2. Poszukajcie więcej informacji o Marii Skłodowskiej-Curie.

3. Znajdź w tekście zdrobnienia imion.

4. Przepisz wyrazy do zeszytu: **ulubione, powoli, płynnie, błyszczące, maleńkie, gwałtownie, błyskawicznie, szklane, różnokolorowe**. Podkreśl na niebiesko przymiotniki, a na czerwono przysłówki.

16

MANIA I SKARBY SZKLANEJ GABLOTY



17

Strony: 16–17

Tekst zaadaptowany:

Mania i skarby szklanej gabloty

Marysia z bratem bawili się w chowanego. Dziewczynka wbiegła do gabinetu z myślą, że się w nim gdzieś schowa. Z daleka słyszała, jak brat liczy.

– ...dwadzieścia osiem, dwadzieścia dziewięć, trzydzieści. Szukam!

Rozejrzała się dookoła, szukając najlepszego schowka, i nagle myśli o zabawie znikła. Gabinet był jej ulubionym miejscem. Powoli podeszła do wielkiego, błyszczącego biurka. Obok stojącego na nim wspaniałego zegara zobaczyła otwartą książkę i natychmiast przypomniała sobie inne wydarzenie. Wtedy bawiła się z siostrą Bronią. Była to ciekawsza zabawa niż dzisiaj.

– Maniusiu – zwróciła się do niej kilka tygodni wcześniej starsza siostra Bronia – puczysz się ze mną abecadła?

– Oczywiście – odpowiedziała z ochotą. Miała dopiero cztery lata i jak każde dziecko była wszystkiego ciekawa, a Bronia rozsywała właśnie na podłodze kolorowe kartoniki z dziwnymi rysunkami.

– To jest litera „A” – powiedziała do niej siostra. – „A” wielkie – dodała. – Gdzieś tutaj powinno być małe. – Zaczęła szukać. – O, jest!

– A jaka to litera? – spytała Mania, wskazując palcem rysunek.

– „M” – odpowiedziała Bronia.

– „M” jak Mania? – upewniła się.

Siostra kiwnęła potakująco głową.

– Możemy ułożyć całe moje imię? – zapytała wesoło dziewczynka.

I tak to się zaczęło. Siostry uczyły się razem aż do zeszłego tygodnia. Pewnego dnia Mania wyrwała elementarz z rąk siostry i szybko przeczytała cały tekst, którego Bronia nie umiała przeczytać. Przypomniała sobie obrażoną minę Broni i zdziwionych rodziców. Wtedy szepnęła: – Ja przecież nie chciałam. Tylko to było takie łatwe.

Gwałtownie odwróciła się w stronę szklanej gabloty, w której zamknięte były prawdziwe cudowności. Tata Mani był nauczycielem fizyki w gimnazjum i powiedział jej kiedyś, że to przyrządy fizyczne. Mania z podziwem patrzyła na maleńkie, delikatne wagi, błyszczące szklane naczynia o dziwnych kształtach i różnokolorowe kamienie zwane minerałami.

– Maniusiu! – Aż podskoczyła, gdy tata położył rękę na jej ramieniu. – Co ty tutaj robisz?

– Chowam się, tatku – odparła i błyskawicznie schowała się pod biurkiem, gdy w uchylonych drzwiach gabinetu pojawiła się głowa jej brata, Józia.

– O! – zająknął się na widok ojca. – Przepraszam, czy nie widział tata Mani?

– Tu jej nie ma – odpowiedział pan Skłodowski.

– Dziękuję, że mnie tato nie zdradził – wysapała, wychodząc spod biurka Mania.

– O czym tak myślałaś, kochanie? – spytał tata.

– Ja tylko patrzyłam – wyszeptęła. – Wszystko tutaj jest takie śliczne.

– Naprawdę? – roześmiał się. – A co podoba ci się najbardziej?

– Nie wiem – odpowiedziała niepewnie.

– Rozumiem – tata pokiwał głową z powagą. – Przyjrzyjmy się z bliska – dodał, otwierając szafkę. Wyjął z niej taczkę z minerałami i postawił na biurku.

– Podejdź tutaj – powiedział do Mani, siadając za biurkiem, a ona wspięła się na jego kolana.

– Jak dorosłe, zostanę fizykiem, tak jak ty, tato! – zdecydowała Mania, gdy pan Skłodowski odłożył ostatni mineral. – Co o tym myślisz, tato?

– Myślę, że ty, Maniu, możesz zostać, kim zechcesz – powiedział ojciec przyszłej noblistki Marii Skłodowskiej-Curie (czytaj: kiri).

Natalia Usenko
Kto to wymyślił?

To jest mój dom. Zwyczajny taki:
 łazienka, kuchnia, mój pokój.
 W łazience płynie woda z kranu.
 W kuchni lodówka w kącie stoł.
 Mama pod lampą książkę czyta,
 a tata film ogląda jakiś.
 Mój brat rysuje coś ołówkiem.
 Pewnie robale! Albo ptaki.
 I wszystko zwykle się wydaje.
 A jednak każdą rzecz na świecie
 ktoś gdzieś wymyślił po raz pierwszy.
 Bo przedtem jej nie było przecież!

Ktoś odkrył prąd, wymyślił grzejnik.
 Ktoś pierwsze koło skonstruował.
 Może nie wyszło mu od razu?
 Musiał zaczynać wciąż od nowa!
 Ludzie przepisywali książki –
 każdy rysunek, wszystkie słowa –
 aż ktoś wymyślił druk i odtąd
 można po prostu je drukować!
 Nie było gumy, telefonów,
 pociągów, żelźców, samochodów.
 Nie było wind i komputerów,
 rowerów i ruchomych schodów.
 Pralkę nie było i laserów,
 i nawet ciepłej wody w kranie!
 Istniało mnóstwo strasznych chorób,
 ale nie było leków na nie.

Nie wiem, kto wszystko to wymyślił.
 Założę się, że też nie wiecie!
 Ale podziwiam wynalazców
 i cieszę się, że są na świecie.

POLSCY ODKRYWCY I WYNALEZCY

Maria Skłodowska-Curie
 (żyła w latach 1867–1934)
 – fizyk i chemik, za swoje odkrycia dwa razy została wyróżniona Nagrodą Nobla.
 Odkryła dwa pierwiastki chemiczne: polon i rad.

Stefan Drzewiecki
 (żył w latach 1844–1938)
 – konstruktor i wynalazca. Wymyślił przrząd automatycznie zapisujący kurs statku.

Józef Hofmann
 (żył w latach 1876–1957)
 – wybitny pianista oraz wynalazca. Wymyślił wycieraczki samochodowe i zegar elektryczny.


Kazimierz Funk
 (żył w latach 1884–1967)
 – odkrył ważne dla zdrowia substancje, które nazwał witaminami. Udowodnił, że brak witamin może powodować wiele chorób.

Hilary Koprowski
 (żył w latach 1916–2013)
 – lekarz i twórca szczepionki przeciwko wirusowi polio wywołującemu groźną chorobę.

Aleksander Wołczan
 (urodził się w 1946 roku)
 – astronom, odkrywca planet, które nie należą do Układu Słonecznego.

Nagroda Nobla to wyjątkowe wyróżnienie przyznawane co roku za wybitne osiągnięcia naukowe i literackie oraz za zasługi dla pokoju na świecie. Nagroda została ufundowana przez Alfreda Nobla, szwedzkiego chemika i wynalazcę.

1. Poszukajcie informacji o polskich wynalazcach.
 2. Przygotuj spis wynalazków, które są dla ciebie ważne. Czy wyobrazasz sobie życie bez tych wynalazków?
 3. Poszukaj informacji o Polakach, którzy otrzymali Nagrodę Nobla.

18 **KTO TO WYMYŚLIŁ?**  **POLSCY ODKRYWCY I WYNALEZCY** 19

Strona: 18

Adaptacje graficzne:

- » usunięto wybrane elementy ilustracji (obłoki, wzór, kamienie)

Strona: 19

Teksty poleceń przed adaptacją:

1. Jeśli chcecie się dowiedzieć więcej o działalności polskich wynalazców, poszukajcie informacji o nich np. w encyklopedii.
2. Przygotujcie spis wynalazków, które według was są ważne. Podyskutujcie w parach o tym, co by było, gdyby ich nie wynaleziono.
3. Poszukajcie informacji o Polakach, którzy otrzymali Nagrodę Nobla.

Na co szczególnie zwrócić uwagę?

- » powszechność wynalazków w naszym życiu (wszystkie rzeczy, których używamy, zostały kiedyś wynalezione; uświadomienie wartości wynalazków)
- » wynalazcy i odkrywcy – osoby ciekawe świata, chcące wiedzieć, jak coś działa, mające własne pomysły
- » zachęcanie do rozsądnego korzystania z osiągnięć techniki

Proponowane ćwiczenia dodatkowe:

- » przygotowanie metryczki wiersza
- » wypisanie z wiersza wynalazków, które są w dzisiejszych domach
- » nauka na pamięć wybranego fragmentu wiersza
- » odnalezienie w tekście słów związanych z wynalazkami (*odkrył, wymyślił, skonstruował*), układanie zdań z tymi wyrazami
- » wyszukiwanie informacji o wynalazcach, konstruktorach rzeczy, urządzeń, maszyn znanych i używanych np. telefonu, samolotu
- » wywiad z wynalazcą – jedno z dzieci jest wynalazcą (nie ujawnia tego, co wynalazło), pozostali uczniowie zadają mu pytania i starają się odgadnąć, jaki jest jego wynalazek
- » *Z jakich wynalazków korzystam codziennie?* – swobodne wypowiedzi uczniów, wykonanie pracy podsumowującej wypowiedzi (uczniowie otrzymują kartkę, na której narysowany jest kontur domu, oraz etykiety z obrazkami lub nazwami różnych urządzeń; każdy z uczniów wybiera i przykleja wynalazki zgodnie z wcześniejszą wypowiedzią)
- » grupowe lub indywidualne wykonanie wynalazku dowolną techniką
- » zorganizowanie wystawy, omówienie klasowych wynalazków
- » rozmowa o tym, jak wyglądałoby życie bez komputera, tabletu i telefonu komórkowego

Piktogramy:

- » **tablica:** *Co to jest?, Dlaczego?, Gdzie?, Jak? Jak to działa?, jest, Kto to wymyślił?, nie było, odkrywca miejsc, odkrywca zjawisk, Po co?, problem, rozwiązać, wymyślić, wynalazca, zgadywać, znaleźć, zrozumieć*

Wprowadzone zostały trzy symbole: *wynalazca* – osoba, która wymyśliła jakąś rzecz, *odkrywca zjawisk* – osoba, która zrozumiała, dlaczego coś się dzieje (np. Maria Skłodowska-Curie), *odkrywca miejsc* – osoba, która znalazła jakieś miejsce, np. Krzysztof Kolumb.

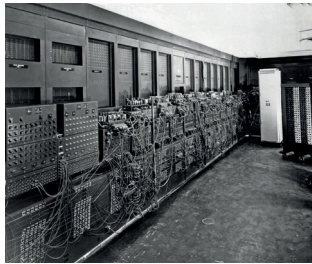
- » **polecenia:** *Poszukajcie informacji o polskich wynalazcach, Poszukaj informacji o Polakach, którzy otrzymali Nagrodę Nobla*

Jak powstają wynalazki?

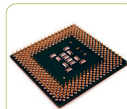
Ludzie od najdawniejszych czasów wymyślają przedmioty i urządzenia, które ułatwiają życie. Niektóre wynalazki powstają przypadkiem, inne po wielu próbach. Wynalazcami są naukowcy lub zwykli ludzie.

Jednymi z najważniejszych wynalazków naszych czasów są komputer i internet.

Komputer



Nazwa „komputer” pochodzi od łacińskiego słowa oznaczającego obliczanie. Pierwsze komputery służyły do skomplikowanych obliczeń. Jeden z pierwszych komputerów zbudowano w Stanach Zjednoczonych. Ważył ponad 27 ton i zajmował bardzo duże pomieszczenie.



Mikroprocesor to urządzenie, dzięki któremu komputery są coraz mniejsze.



Nieduży komputer osobisty.



Pierwszy komputer przenośny ważył 12 kg.

Pierwsze komputery powstały dla wojska. Teraz używają ich wszyscy. Komputery służą nam do nauki, pracy i rozrywki.

Współczesne urządzenia mają coraz mniejsze rozmiary i coraz większe możliwości. Często łączy różne funkcje, np.: komputera osobistego, telefonu, aparatu fotograficznego, kamery, wyszukiwarki internetowej, odtwarzacza muzyki, konsoli do gier.



DLA CIEKAWYCH

Internet to ogromna sieć łącząca komputery na całym świecie. Internet wymyślili naukowcy ze Stanów Zjednoczonych. Szukali oni sposobu na szybką wymianę informacji między oddalonymi od siebie miejscami. Internet początkowo służył wojsku, ale bardzo szybko stał się na tyle ważnym i pożytecznym wynalazkiem, że dziś korzysta się z niego na całym świecie. W 1990 roku do światowej sieci internetowej włączono Polskę.

1. Zapytaj znajomych dorosłych, np. rodziców, nauczycieli, do czego używają komputera. Do czego ty używasz komputera?
2. Do czego używasz internetu? Czy wiesz, jak bezpiecznie z niego korzystać?

20

JAK POWSTAJĄ WYNALAZKI?



21

Strona: 20

Adaptacje graficzne:

» zmieniono układ wybranych elementów ilustracji (zdjęcia)

Strona: 21

Teksty poleceń przed adaptacją:

1. Zapytajcie znajomych dorosłych, np. rodziców, nauczycieli, które wynalazki z ostatnich lat uważają za ważne. Dowiedzcie się, dlaczego.
2. Porozmawiajcie w grupach o tym, czy wynalezienie tabletu miało związek z jakimś wcześniejszym wynalazkiem. Sprawdźcie swoje przypuszczenia np. w internecie.

Adaptacje graficzne:

» zmieniono układ wybranych elementów ilustracji (zdjęcia)

Na co szczególnie zwrócić uwagę?

- » umiejętne korzystanie ze współczesnych wynalazków (np. telefonu, komputera, internetu, telewizji)
- » korzyści płynące z zabaw na powietrzu, jazdy na rowerze i uprawiania sportu

Proponowane ćwiczenia dodatkowe:

- » ćwiczenie wyobraźni przez odpowiedzi na pytania, np. *Jak ludzie przechowywali żywność przed wynalezieniem lodówki? Jak się porozumiewali na odległość przed wynalezieniem telefonu?*
- » prześledzenie rozwoju wynalazku, np. telewizora, telefonu (znalezienie w internecie zdjęć urządzenia z różnych lat i wskazanie zmian)
- » opisanie historii jednego, wybranego wynalazku
- » rysowanie własnych wynalazków
- » próba odpowiedzi na pytania: *Co to są wynalazki? Jak powstają wynalazki? Czy wynalazcy są potrzebni? Kto może zostać wynalazcą? Czy wynalazki zawsze są dobre?*
- » rozmowa na temat korzystania z różnych wynalazków i urządzeń (*Jakie wynalazki są niezbędne w życiu? Z jakich wynalazków korzystasz najczęściej? Z jakich wynalazków korzystasz rzadko? Z jakich wynalazków mogłabyś/mógłbyś zrezygnować? Jakie wynalazki chciałabyś/chciałbyś mieć i dlaczego? itd.*)

Piktogramy:

- » **tablica:** e-mail, gra komputerowa, grać na komputerze, informacja, informatyka, internet, komputer, komunikować się, laptop, nauka, pendrive, pisać, plik, pobrać, praca, pracownia komputerowa, rozrywka, tablet, telefon

Druga kolumna pozwala prześledzić zmiany w wyglądzie komputerów, z jakimi mogli się zetknąć uczniowie.

- » **polecenia:** *Zapytaj rodziców albo nauczycieli, do czego używają komputera, Do czego ty używasz komputera?, Do czego używasz internetu?, Czy wiesz, jak bezpiecznie korzystać z internetu?*

Roksana Jędrzejewska-Wróbel

O chłopcu, który się zagubił

Wszystko zaczęło się zupełnie niewinnie. Ariel jak zwykle siedział ze swoją przyjaciółką Różą na ławce i machał nogami. To było ich ulubione wiosenne zajęcie. Zaraz po lekcjach biegli do parku, karmili ląbędzie, potem ganiłi się alejkami, a na końcu zziądani padali na ławkę i sprawdzali, czy wokół jest bardziej zielono niż poprzednio. I było. Z dnia na dzień park rozkwitał kolorami i rozbrzmiewał jak orkiestra. Ptaki uwijały się przy gniazdach, ludzie w rozpiętych płaszczach przystawali, żeby pogawędzić, i coraz częściej słychać było dzwoniący rowerów.

– Ale tutaj fajnie, prawda? – westchnęła Róża.
– No – przytaknął Ariel. – Może jutro przyjadę do szkoły na hulajnodze?
– Super! Ja wezmę rolki i się pościgamy! – ucieszyła się Róża.
– Dobra. A teraz ścigamy się na piegi. – Ariel zamknął oczy, wystawiając twarz do słońca. Róża zrobiła to samo.

To była ich stara zabawa – komu wyjdzie więcej pigów, ten wygrywa. Liczyli je później, przegładając się w szybie cukierki. Było ciepło i miło. Nagle słońce zaszło za chmurę. W jednej chwili zrobiło się tak ciemno i chłodno, że dzieci otworzyły oczy.

– Arielu, czemu siedzisz na ławce jak jakiś emeryt? – zapytała wysoka, ubrana na biało postać. – Chłopiec w twoim wieku ma chyba ciekawsze rzeczy do roboty?

– Ciocia?! – zawołał zdziwiony Ariel. – Ciocia Małgorzata?

– No jasne, że ja. Właśnie przyjechałam i przywiozłam ci zaległy prezent urodzinowy. Musisz go zaraz zobaczyć. Tutaj i tak nie ciekawego się nie dzieje – powiedziała ciocia, złapała Ariela za rękę i pociągnęła za sobą. Tak stanowczo, że Ariel zdążył tylko zawołać do Róży: „No to cześć!”, a potem zniknął za bramą parku.

Następnego dnia Ariel przyszedł do szkoły bez hulajnowy, za to strasznie rozemocjonowany. Okazało się, że ciocia przywiozła mu najnowocześniejszy laptop.

– Mówię ci, jaki on ma ekstramonitor. Wszystko wygląda na nim sto razy lepiej niż w rzeczywistości. A jakie gry mi ciocia pokazała w internecie! Można grać z ludźmi z całego świata. I uczyć się języków, i tworzyć postacie, i przeżywać niesamowite przygody. I w ogóle! Musisz do mnie przyjść, to sama zobaczysz.

Róża przyszła, bo była ciekawa tych supergier. I tylko trochę było jej szkoda, że niepotrzebnie wzięła do szkoły rolki. Słońce grzało, więc Ariel od razu zasłonił okno, żeby nie świeciło w ekran, bo wtedy nic nie widać. A potem usiadł przed laptopem i... zniknął. To znaczy cały czas był na krześle obok Róży, ale właściwie to jakby go nie było. Wpatrzony w monitor, z ręką na myszce, najpierw tworzył swojego bohatera,



potem zbierał drużynę, a potem zajął się kolonizowaniem Księżyca. Na początku co jakiś czas odzywał się do Róży pojedynczymi wyrazami. Mówił: „Zobacz!”, „O, teraz!”, „Ale ekstra, co?”, ale szybko przestał. Zwłaszcza gdy zaczęli do niego mówić inni gracze, siedzący w swoich domach przed komputerami. Oni też posługiwali się pojedynczymi wyrazami, także ci, którzy mówili w innych językach. Róża próbowała nadążyć za tym, co się działo, ale w końcu zrezygnowała.

– To ja już pójdę – powiedziała po godzinie, ale Ariel nie usłyszał, pochłonięty zdobywaniem swoich punktów doświadczenia.

Od tego dnia wszystko się zmieniło. Chociaż na dworze było coraz cieplej i coraz piękniej, nie chodził już do parku. Po lekcjach Ariel spieszył się do domu, żeby dokończyć ważną rozgrywkę albo zacząć nową, albo zbudować kolejny dom czy stoczyć następną bitwę. Któregoś dnia Róża nie wytrzymała.

– Chodźmy do parku! To może poczekać – powiedziała, ale Ariel pokręcił głową.

– Nie może. Moi koledzy TAM na mnie czekają. Nie mogę ich zawieść.

22 O CHŁOPCU, KTÓRY SIĘ ZAGUBIŁ



23

Strona: 22

Na co szczególnie zwrócić uwagę?

- » różne sposoby spędzania czasu przez dzieci
- » mądre korzystanie z gier komputerowych
- » umiejętność planowania czasu
- » znaczenie posiadania dobrego kolegi, dobrej koleżanki
- » czy dorośli muszą mieć zawsze rację? (ciocia Małgorzata uważała, że w parku jest nudno)

Proponowane ćwiczenia dodatkowe:

- » wypisanie z tekstu opowiadania bohaterów i nazw miejsc
- » zapisanie planu wydarzeń
- » odpowiedzi na pytania do tekstu lub układanie pytań do tekstu
- » rozmowa o tym, co dzieci lubią robić wiosną, np. *Wiosną lubię bawić się na placu zabaw. Lubię obserwować zmiany w przyrodzie.*
- » zapisywanie wypowiedzi dzieci w formie dialogu
- » układanie planu dnia wolnego uwzględniającego czas na zabawę na powietrzu i korzystanie z komputera
- » wskazanie skutków zbyt długiego korzystania z komputera
- » sporządzenie listy zawierającej ciekawe propozycje zabaw z kolegami/koleżankami (przygotowanie tabeli z podziałem na dwie kolumny – uczniowie wspólnie wymyślają i wpisują formy spędzania czasu na dworze oraz w domu)

Strona: 23

Adaptacje graficzne:

- » zmieniono kolorystykę wybranych elementów ilustracji (podłoga labiryntu)

Piktogramy:

- » **tablica:** Ariel, bawić się na placu zabaw, być, dzieci, jeździć na hulajnodze, jeździć na rolkach, jeździć na rowerze, karmić ptaki, lubić, obserwować, park, plac zabaw, przyjaciel, razem, rozmawiać, Róża, spacerować, ścigać się, teraz, tutaj, wychodzić z domu

Tablica odnosi się do stanu przed otrzymaniem nowego laptopa.

- » **polecenia:** Przeczytaj opowiadanie

„Przecież ty ich wcale nie znasz” – chciała zawołać Róża, ale nie zdążyła, bo Ariela już w szatni nie było. Zresztą nawet kiedy był, to było go coraz mniej. To znaczy coraz mniej prawdziwego, wesołego Ariela. Zastąpił go jakiś inny, dziwny chłopiec, który nikogo nie potrzebował i prawie z nikim nie rozmawiał. To znaczy odzywał się, ale tylko po to, żeby opowiedzieć o tym, co mu się właśnie TAM, czyli w grze, przydarzyło. Złote miecze, brylanty, wyprawy dookoła świata, kosmiczne pojedynki, ekscytujące pościgi. Na początku dzieci słuchały z zainteresowaniem, ale kiedy zorientowały się, że nie można porozmawiać z nim o niczym innym, biegle pograć w piłkę. Ale Arielowi było chyba wszystko jedno. Zrobił się nerwowo i niecierpliwym. Zresztą trudno się dziwić. TAM, w grze, ciągle coś się działo, zupełnie inaczej niż TUTAJ. TUTAJ wszystko było powolne i nudne – nawet czytanie i ulubione rysunki. Nudziło go wszystko, co nie było związane z grą. Ożywiały się tylko wtedy, kiedy mógł opowiedzieć o tym, jak jest TAM. „Znam tę roślinę! Nazywa się lukrecja. Robiłem z niej uzdrawiającą miksturę” – zawołał, kiedy oglądali tablice przyrodnicze. Albo: „Ten kamień to meteoryt. Mam taki na swojej planecie. Tylko mój jest sto razy większy” – poinformował zdumioną panią, kiedy oglądali film o kosmosie.

Podczas nielicznych wspólnych powrotów ze szkoły Ariel w ogóle nie zwracał uwagi na to, co się działo, jakby ulicę i Różę spowijała niewidzialna mgła. O parku w ogóle zapomniał, pogoda nie miała znaczenia, a wakacje interesowały go tylko dlatego, że wtedy całe dnie będzie mógł spędzać swoją komputerową drużyną. I już zupełnie nie przejmował się tym, że rodzice pracują do późna i nie mają dla niego czasu.

Aż któregoś dnia Ariel przyszedł do szkoły wesoły. Zupełnie jak dawny Ariel, z którym tak wspaniale biegano po parku i karmiono ląbki.

– Ciocia Małgorzata dziś przyjeżdża! Będziemy razem grać! Zdobędziemy kolejną plankę. Ciocia jest w tym świetna – oznajmił z uśmiechem.

Róża wruszyła ramionami. Trudno. Przyzwyczaiła się, choć było jej smutno. „Czy straciłam przyjaciela na zawsze?” – rozmyślała nazajutrz, jeżdżąc na rolkach na placu zabaw. Tymczasem Ariel z ciocią Małgorzatą przy zaciągniętych zasłonach myśleli tylko o zdobyciu kolejnego poziomu. Byli już bardzo blisko, kiedy nagle ciocia dziwnie westchnęła i osunęła się na krzesło. No nie! Akurat w takim momencie?

– Ciociu, graj, masz jeszcze trzy życia! – Ariel szarpnął ją za biały rękaw.

Nie podziała. Ciocia była biała także na twarzy i w ogóle się nie ruszała.

– Ratunku! Pomóżcie mi! Cioci coś się stało! – zawołał Ariel w stronę komputera, ale odpowiedziała mu tylko masa mrugających światełek.

Gra toczyła się dalej, bez niego. I miała się świetnie, podobnie jak jego komputerowa drużyna. W odróżnieniu od cioci, która właśnie zsunęła się na podłogę. Co robić?! Przerażony Ariel odskonił zasłony, otworzył okno, a za oknem...



– Róża! Pomóż mi! – zawołał. – Ciocia zemdlła!

Tak szybko, jak tylko pozwalały jej rolki. Róża znalazła się u Ariela. A potem jeszcze szybciej wyszukała w internecie numer alarmowy 112 i połączyła się z pogotowiem. Kiedy ratownicy przyjechali i zajęli się ciocią, która zasłabła od całonocnego grania, Ariel z wdzięcznością złapał Różę za rękę.

– Dziękuję. Nie wiem, co bym bez ciebie zrobił. Wszystko mi się pomieszało.

– Mnie też się pomieszało. Zapomniałam numeru alarmowego, a przecież uczyliśmy się go tyle razy. Dobrze, że był komputer – uśmiechnęła się Róża.

– Mnie pomieszało się chyba o wiele więcej – pokręcił głową Ariel.

1. Opowiedz, co wydarzyło się w opowiadaniu.

2. Co znaczą w tym opowiadaniu słowa: TUTAJ i TAM?

3. Wymyśl tytuły do ilustracji na stronach 23 i 25.

4. Do czego służą ludzie używając internetu?

5. Przeczytaj zasady bezpiecznego korzystania z internetu znajdujące się na okładce podręcznika.

6. Przepisz do zeszytu wyraz: przyjaciółka, rozbrzmiewa, twarz, rzeczy, rzeczywistość, krzesło, tworzyć, przecież, Małgorzata, nazajutrz. Zapamiętaj ich pisownię.

Teksty poleceń przed adaptacją:

1. Porozmawiajcie o wydarzeniach przedstawionych w opowiadaniu.
2. Co znaczą w tym opowiadaniu słowa: TUTAJ i TAM? Jak sądzicie, dlaczego zostały napisane wielkimi literami?
3. Zaproponujcie tytuły do ilustracji na stronach 23 i 25.
4. Do czego służy internet i jak ludzie go wykorzystują? Jak należy się zachować wobec nieznanymi, którzy nawiązują z nami kontakt w sieci?
5. Przeczytajcie zasady bezpiecznego korzystania z internetu znajdujące się na okładce podręcznika. Porozmawiajcie na ten temat.
6. Przyjrzyjcie się zapisowi wyrazów: *zawieść* i *zawieźć*. Sprawdźcie w słowniku, co znaczą te wyrazy.
7. Zwróćcie uwagę na pisownię wyrazów: *przyjaciółka*, *rozbrzmiewa*, *twarz*, *rzeczy*, *rzeczywistość*, *krzesło*, *tworzyć*, *przecież*, *Małgorzata*, *nazajutrz*. W których sylabach każdego z wyrazów znajduje się dwuznak rz?

Adaptacje graficzne:

» usunięto wybrane elementy ilustracji (blok, drzewo, tęczą)

Na co szczególnie zwrócić uwagę?

- » zasady bezpiecznego korzystania z sieci internetowej
- » zapoznanie z pismami dla dzieci i rodziców, w których prowadzone są akcje „jestem bezpieczny w cyberprzestrzeni”
- » wartość przyjaźni w świecie rzeczywistym, nie wirtualnym
- » ostrożność w nawiązywaniu relacji koleżeńskich w świecie wirtualnym
- » przypomnienie numerów alarmowych oraz informacji, jakie należy podać, wzywając pomoc

Proponowane ćwiczenia dodatkowe:

- » ocena postępowania Ariela wobec Róży
- » ułożenie odpowiedzi na pytanie: *Czy ciocia Małgorzata była dobrym wzorem dla Ariela? Jak zmienił się chłopiec po otrzymaniu laptopa?*
- » odnajdywanie w tekście fragmentów opisujących sytuacje wskazane przez nauczyciela, np. zachowanie Ariela w czasie gry
- » odszukanie w tekście opowiadania zdań z wyrazami z ćwiczenia 7, przepisanie zdań do zeszytu, podkreślenie wskazanych wyrazów
- » wyszukanie w tekście nazw zabaw, które były lubiane przez dzieci przed otrzymaniem laptopa od cioci
- » przypomnienie numerów ratunkowych
- » ćwiczenia dotyczące wzywania pomocy z wykorzystaniem atrapy telefonu (uczniowie wybierają właściwy numer, podają najważniejsze informacje)
- » dyskusja o tym, czy Ariel był szczęśliwy

Piktogramy:

- » **tablica:** *Ariel, cieszyć się, ciocia, dostać, gra komputerowa, grać na komputerze, izolować się, koleczy, laptop, nie wychodzić z domu, nieobecny, prezent urodzinowy, przygoda, Róża, superbohater, tam, tutaj, ważny, wezwać pomoc, zagubiony, zainteresowany, zemdleć, znużony*

Tablica odnosi się do wydarzeń po zaangażowaniu się Ariela w gry komputerowe.

- » **polecenia:** *Opowiedz, jak zachowywał się Ariel, Jak rozumiesz słowa TUTAJ i TAM w tym opowiadaniu?, Do czego ludzie używają internetu?, Przepisz do zeszytu wyrazy*

O chłopcu, który się zagubił

Wszystko zaczęło się zupełnie niewinnie. Ariel jak zwykle siedział ze swoją przyjaciółką Różą na ławce i machał nogami. To było ich ulubione wiosenne zajęcie. Zaraz po lekcjach biegi do parku, karmili labędzie, potem ganiłi się alejkami, a na końcu zainicjowali padali na ławkę i sprędowniali, czy wolało jest budżetny zielony niż porzeczki. I było. Z dnia na dzień park rozkwitał kolorami i rozbrzmiewał jak orkiestra. Ptaki budowały gniazda, ludzie w rozpiętych płaszczach stawali, żeby porozmawiać, i coraz częściej stychać było dzwonki rowerów.

– Ale tutaj fajnie, prawda? – westchnęła Róża.

– No – przytaknął Ariel. – Może jutro przyjadę do szkoły na hulajnódkę?

– Super! Ja wezmę rolki i będziem się ścigać! – ucieszyła się Róża.

– Dobra. A teraz ścigamy się na piegi. – Ariel zamknął oczy, wystawiając twarz do słońca. Róża zrobiła to samo.

To była ich stara zabawa – kemu wyjdzie więcej piegów, ten wygrywa. Liczyli je później, przeglądając się w lustrze cukierki. Było ciepło i miło. Nagle słońce zasnęło za chmurą. W jednej chwili zrobiło się tak ciemno i chłodno, że dzieci otworzyły oczy.

– Arielu, czemu siedzisz na ławce jak jakiś emeryt? – zapytała wysoka, ubrana na białą panią.

– Chłopiec w swoim wieku ma chyba ciekawsze rzeczy do roboty?

– Ciociu?! – zawołał zdziwiony Ariel. – Ciocia Małgorzata?

– No jasne, że ja. Właśnie przyjechałam i przyniosłam ci prezent urodzinowy. Musisz go zaraz zobaczyć. Tutaj i tak nic ciekawego się nie dzieje – powiedziała ciocia, złapała Ariela za rękę i pociągnęła za sobą. Ariel zdążył tylko zawołać do Róży: „No to czekać!”, a potem zniknął za bramą parku.



potem zbierał drużynę, a potem zajął się kolonizowaniem Księżyca. Na początku jak i ci, co się dzisiaj, jakby uciec? Różę spowijała niewidzialna mgła. O parku w ogóle zapomniał, pogoda nie miała znaczenia, a wakacje interesowały go tylko dlatego, że wtedy całe dnie będzie mógł spędzać ze swoją komputerową drużyną. I już zupełnie nie przejmował się tym, że rodzice pracują do późna i nie mają dla niego czasu.

Aż któregoś dnia Ariel przyszedł do szkoły wesóły. Zapamiętał jak dawny Ariel, i z którym tak wspólnie biegali się po parku i karmili labędzie.

– Ciocia Małgorzata dziś przyjeżdża! Będziemy razem grać! Zdobędziemy kolejną planetę, Ciocia jest w tym świetna – oznajmił z uśmiechem.

Róża wzruszyła ramionami. Trudno. Przywozowała się, choć było jej smutno. „Czy straciłam przyjaciela na zawsze?” – namyślała najdłużej, stojąc na rolkach na placu zabaw. Tymczasem Ariel z ciocią Małgorzatą przy zainicjowanych zadaniach myślał tylko o zdobywaniu kolejnego poziomu. Był już bardzo blisko, kiedy nagle ciocia dziwnie westchnęła i osunęła się na krzesło. No nie! Akurat w takim momencie!

– Ciocia, graj, masz jeszcze trzy życia! – Ariel szarpnął ją za biały rękaw.

Nie podziało. Ciocia była biła także na twarzy i w ogóle się nie ruszała.

– Ratunku! Pomóżcie mi! Cioci coś się stało! – zawołał Ariel w stronę komputera, ale odpowiedział mu tylko mruknący światełko.

Gra toczyła się dalej, bez niego. I miała się święcić, podobnie jak jego komputerowa drużyna. W odróżnieniu od cioci, która właśnie zasnęła się na podłogę. Co robić? Przerazony Ariel odstąpił zasłony, otworzył okno, a za oknem...



– Róża! Pomóż mi! – zawołał. – Ciocia zemdlła!

Tak szybko, jak tylko pozwolali jej nołki. Róża znalazła się u Ariela. A potem jeszcze szybciej wyskakiwał w intercomie numer alarmowy 112 i pociążyła się z pogotowiem. Kiedy ratownicy przyjechali i zajęli się ciocią, która zasłała od całonocnego grania, Ariel z wdzięcznością złapał Różę za rękę.

– Dziękuję. Nie wiem, co bym bez ciebie zrobił. Wszystko mi się pomieszało.

– Mnie też się pomieszało. Zapomniałam numeru alarmowego, a przecież uczyliśmy się go tyle razy. Dobrze, że był komputer – usmiechnęła się Róża.

– Mnie pomieszało się chyba o wiele więcej – pokręcił głową Ariel.

- 1. Opowiedz, co wydarzyło się w opowiadaniu.
- 2. Co znaczy w tym opowiadaniu słowo: TUTAJ! TAM?
- 3. Wymyśl tytuły do ilustracji na stronach 23 i 25.
- 4. Do czego ludzie używają internetu?
- 5. Przerobij zasady bezpiecznego korzystania z internetu znajdujące się na okładce podręcznika.
- 6. Przepisz do zeszytu wyraz: przyjółka, rozbrzmiewa, twarz, rzeczy, rzeczywistyć, krzesło, tworzyć, przeciż, Małgorzata, naszpnrz. Zapamiętaj ich pisownię.

Strony: 22–25

**Tekst zaadaptowany:
O chłopcu, który się zagubił**

Wszystko zaczęło się zupełnie niewinnie. Ariel jak zwykle siedział ze swoją przyjaciółką Różą na ławce i machał nogami. To było ich ulubione wiosenne zajęcie. Zaraz po lekcjach biegi do parku, karmili labędzie, potem biegali alejkami, a na końcu zmęczeni padali na ławkę. Każdego dnia park był coraz bardziej zielony, rozkwitał kolorami i rozbrzmiewał jak orkiestra. Ptaki budowały gniazda, ludzie w rozpiętych płaszczach stawali, żeby porozmawiać, i coraz częściej stychać było dzwonki rowerów.

– Ale tutaj fajnie, prawda? – westchnęła Róża.

– No – przytaknął Ariel. – Może jutro przyjadę do szkoły na hulajnódkę?

– Super! Ja wezmę rolki i będziemy się ścigać! – ucieszyła się Róża.

– Dobra. A teraz ścigamy się na piegi. – Ariel zamknął oczy, odwracając twarz do słońca. Róża zrobiła to samo. To była ich stara zabawa – wygrywa ten, komu wyjdzie więcej piegów. Liczyli je później, przeglądając się w szybie cukierki. Było ciepło i miło. Nagle słońce zasnęło za chmurą. W jednej chwili zrobiło się ciemno i chłodno, aż dzieci otworzyły oczy. Stała przed nimi wysoka, ubrana na białą panią.

– Arielu, czemu siedzisz na ławce jak jakiś emeryt? – zapytała. – Chłopiec w swoim wieku ma chyba ciekawsze rzeczy do roboty?

– Ciocia?! – zawołał zdziwiony Ariel. – Ciocia Małgorzata?

– No jasne, że ja. Właśnie przyjechałam i przyniosłam ci prezent urodzinowy. Musisz go zaraz zobaczyć. Tutaj i tak nic ciekawego się nie dzieje – powiedziała ciocia, złapała Ariela za rękę i pociągnęła za sobą. Ariel zdążył tylko zawołać do Róży: „No to czekać!”, a potem zniknął za bramą parku.

– Chodźmy do parku! To może poczekać – powiedziała, ale Ariel pokręcił głową.

– Nie może. Moi koledzy TAM na mnie czekają.

„Przecież ty ich wcale nie znasz” – chciała zawołać Róża, ale nie zdążyła, bo Ariela już w szatni nie było. Ariel bardzo się zmienił. Stał się jakiś inny, dziwny, nikogo nie potrzebował i z nikim nie rozmawiał. Opowiadał tylko o tym, co mu się właśnie TAM, czyli w grze, przydarzyło. Złote miecze, brzylanty, wyprawy dookoła świata, kosmiczne pojedynki, posćigi. Na początku dzieci słuchały z zainteresowaniem, ale kiedy zrozumiały, że nie można porozmawiać z nim o niczym innym, biegly pograć w piłkę. Ale Arielowi było chyba wszystko jedno. Zrobił się nerwowy i niecierpliwy. TAM, w grze, ciągle coś się działo, zupełnie inaczej niż TUTAJ. TUTAJ wszystko było nudne – nawet czytanie i ulubione rysunki. Nudziło go wszystko, co nie było związane z grą. Ożywiało się tylko wtedy, kiedy mógł opowiedzieć o tym, jak jest TAM. „Znam tę roślinę! Nazywa się luktrecja. Robilem z niej uzdrawiającą miksturę” – zawołał, kiedy oglądał tablicę przyrodniczą. Albo: „Ten kamień to meteoryt. Mam taki na swojej planecie. Tylko mój jest sto razy większy” – powiedział, kiedy oglądali w szkole film o kosmosie.

Następnego dnia Ariel przyszedł do szkoły bez hulajnogi, za to strasznie rozemocjonowany. Okazało się, że ciocia przywozła mu najnowocześniejszy laptop.

Ariel opowiadał Różę: – Mój nowy laptop ma ekstramonitor. Ciocia pokazała mi w internecie nowe supergry. Można grać z ludźmi z całego świata. I uczyć się języków, i tworzyć postacie, i przeżywać niesamowite przygody. Musisz do mnie przyjść i to zobaczyć.

Róża przysła, bo była ciekawa tych supergier. Ariel od razu zasłonił okno, żeby nie świeciło na ekran, bo wtedy nic nie widać. A potem usiadł przed laptopem i... zniknął. To znaczy cały czas siedział na krześle obok Róży, ale zachowywał się, jakby go nie było. Wpatrzony w monitor, najpierw tworzył swojego bohatera, potem zbierał drużynę, a potem zajął się kolonizowaniem Księżyca. Na początku mówił do Róży pojedyncze wyrazy: „Zobacz!”, „O, teraz!”, „Ale ekstra, co?”; ale szybko przestał, bo mówili inni gracze, siedzący w swoich domach przed komputerami. Oni też mówili pojedynczymi wyrazami.

Po godzinie Róża powiedziała: – To ja już pójdę. – Ariel nie usłyszał, bo tak bardzo był zajęty grą.

W czasie wspólnych powrotów ze szkoły Ariel nie zwracał uwagi na Różę, ani na to, co się działo na ulicy. O parku w ogóle zapomniał, pogoda nie miała znaczenia, a wakacje interesowały go tylko dlatego, że wtedy całe dnie będzie mógł spędzać ze swoją komputerową drużyną.

Ktoregos dnia Ariel przyszedł do szkoły wesóły. Zapamiętał jak dawny Ariel.

– Ciocia Małgorzata dziś przyjeżdża! Będziemy razem grać! Zdobędziemy kolejną planetę. Ciocia jest w tym świetna – oznajmił z uśmiechem.

Różę było smutno. „Czy straciłam przyjaciela na zawsze?” – myślała, jeżdżąc na rolkach na placu zabaw. W tym czasie Ariel z ciocią Małgorzatą siedzieli w pokoju z zasłoniętymi oknami. Byli już bardzo blisko zdobycia kolejnego poziomu gry, kiedy nagle ciocia dziwnie westchnęła i osunęła się na krzesło. No nie! Akurat w takim momencie!

– Ciociu, graj, masz jeszcze trzy życia! – Ariel szarpnął ją za biały rękaw. Nie podziało. Ciocia była biła także na twarzy i w ogóle się nie ruszała.

– Ratunku! Pomóżcie mi! Cioci coś się stało! – zawołał Ariel w stronę komputera, ale odpowiedziały mu tylko mrugające światełka. Gra trwała dalej. TAM wszystko było bez zmian, a TU Ciocia zasnęła się na podłogę. Co robić?! Przerazony Ariel odstąpił zasłony, otworzył okno, a za oknem...

– Róża! Pomóż mi! – zawołał. – Ciocia zemdlła!

Róża najszybciej jak mogła znalazła się u Ariela. A potem jeszcze szybciej wyskakiwał w internecie numer alarmowy 112 i pociążyła się z pogotowiem. Kiedy ratownicy przyjechali i zajęli się ciocią, która zasłała od całonocnego grania, Ariel z wdzięcznością złapał Różę za rękę.

– Dziękuję. Nie wiem, co bym bez ciebie zrobił. Wszystko mi się pomieszało.

– Mnie też się pomieszało. Zapomniałam numeru alarmowego, a przecież uczyliśmy się go tyle razy. Dobrze, że był komputer – usmiechnęła się Róża.

– Mnie pomieszało się chyba o wiele więcej – pokręcił głową Ariel.

Od tego dnia wszystko się zmieniło. Na dworze było coraz cieplej i coraz piękniej, ale Ariel i Róża nie chodzili już do parku. Po lekcjach Ariel spieszył się do domu, żeby dokończyć ważną rozgrywkę albo zacząć nową, albo zbudować kolejny dom czy stoczyc następną bitwę. Ktoregos dnia Róża nie wytrzymała.

– Ciocia Małgorzata dziś przyjeżdża! Będziemy razem grać! Zdobędziemy kolejną planetę. Ciocia jest w tym świetna – oznajmił z uśmiechem.

Różę było smutno. „Czy straciłam przyjaciela na zawsze?” – myślała, jeżdżąc na rolkach na placu zabaw. W tym czasie Ariel z ciocią Małgorzatą siedzieli w pokoju z zasłoniętymi oknami. Byli już bardzo blisko zdobycia kolejnego poziomu gry, kiedy nagle ciocia dziwnie westchnęła i osunęła się na krzesło. No nie! Akurat w takim momencie!

– Ciociu, graj, masz jeszcze trzy życia! – Ariel szarpnął ją za biały rękaw. Nie podziało. Ciocia była biła także na twarzy i w ogóle się nie ruszała.

– Ratunku! Pomóżcie mi! Cioci coś się stało! – zawołał Ariel w stronę komputera, ale odpowiedziały mu tylko mrugające światełka. Gra trwała dalej. TAM wszystko było bez zmian, a TU Ciocia zasnęła się na podłogę. Co robić?! Przerazony Ariel odstąpił zasłony, otworzył okno, a za oknem...

– Róża! Pomóż mi! – zawołał. – Ciocia zemdlła!

Róża najszybciej jak mogła znalazła się u Ariela. A potem jeszcze szybciej wyskakiwał w internecie numer alarmowy 112 i pociążyła się z pogotowiem. Kiedy ratownicy przyjechali i zajęli się ciocią, która zasłała od całonocnego grania, Ariel z wdzięcznością złapał Różę za rękę.

– Dziękuję. Nie wiem, co bym bez ciebie zrobił. Wszystko mi się pomieszało.

– Mnie też się pomieszało. Zapomniałam numeru alarmowego, a przecież uczyliśmy się go tyle razy. Dobrze, że był komputer – usmiechnęła się Róża.

– Mnie pomieszało się chyba o wiele więcej – pokręcił głową Ariel.

Loty kosmiczne

Ludzie od dawna marzą o poznaniu Kosmosu. Trudno było zbudować pojazd, który mógłby polecieć w Kosmos, pozostać tam przez pewien czas i wrócić na Ziemię.

Dodatkowym problemem było zapewnienie w pojeździe warunków, w których mogą żyć ludzie. W Kosmosie nie ma tlenu, którym mogą oddychać ludzie, i jest niebezpieczne promieniowanie.

W pojeździe muszą być: maszyny sterujące, niezbędne sprzęty, tlen, żywność, woda, miejsce do spania i toaleta.

Wyobraźcie sobie, jak trudno umyć się, gdy woda nie splywa, tylko swobodnie się unosi.



Baterie słoneczne zaopatrują stację kosmiczną w energię elektryczną.



Specjalne skafandry pozwalają kosmonautom na pracę poza stacją kosmiczną.



Wnętrze stacji kosmicznej jest domem dla astronautów. W niej śpią, pracują i wypoczywają. Stacja wyposażona jest w skomplikowaną aparaturę badawczą.



Obecnie naukowcy prowadzą badania kosmiczne w Międzynarodowej Stacji Kosmicznej, która jest satelitą krążącym wokół Ziemi. Jednocześnie może w niej przebywać 6 osób. Stację można czasem zaobserwować z Ziemi – wygląda jak szybko przemieszczająca się jasna gwiazda.

Pierwszy statek kosmiczny z załogą na pokładzie wyładował na Księżycu w 1969 roku. Był to Apollo 11. Członkowie załogi tego statku byli pierwszymi ludźmi, którzy stanęli na powierzchni Księżyca.

DLA CIEKAWYCH

Nasza planeta Ziemia przyciąga do siebie wszystko, co się na niej i wokół niej znajduje. Takie zjawisko nazywamy **gravitacją (przyciąganiem ziemskim)**. Dzięki niej chodzimy, a nie unosimy się w powietrzu, a podrzucony lub upuszczony przedmiot spada.

1. Kto był pierwszym człowiekiem w Kosmosie. Poszukajcie informacji o tej osobie.
2. Dlaczego upuszczony przedmiot spada na ziemię?
3. Neil (czytaj: nil) Armstrong, gdy stanął na Księżycu, powiedział: „To jest mały krok dla człowieka, ale wielki skok dla ludzkości”. Jak rozumiesz te słowa?
4. Jak nazywał się pierwszy Polak, który poleciał w Kosmos?

26 LOTY KOSMICZNE
27

Strona: 26

Adaptacje graficzne:

- » zmieniono układ i wielkość wybranych elementów ilustracji (zdjęcia)

Strona: 27

Texty poleceń przed adaptacją:

1. Poszukajcie informacji o pierwszym człowieku, który poleciał w Kosmos.
2. Zaproponujcie proste doświadczenia pokazujące, że Ziemia przyciąga ludzi i przedmioty.
3. Co znaczą słowa wygłoszone przez Neila (czytaj: nila) Armstronga, kapitana statku Apollo 11, gdy stawił stopę na powierzchni Księżyca: „To jest mały krok dla człowieka, ale wielki skok dla ludzkości”?
4. Dowiedzcie się, kto był pierwszym Polakiem, który poleciał w Kosmos.

Na co szczególnie zwrócić uwagę?

- » Kosmos od dawna budzący u ludzi chęć poznania; pierwsze lądowanie na Księżycu – wielkim skokiem dla ludzkości
- » ciasne i niewygodne wnętrza stacji kosmicznej (przebywanie w kosmosie wymaga samozaparcia i wytrwałości)
- » filmy i opowieści o UFO i podróżach jako wyobrażenie człowieka o życiu na innych planetach

Proponowane ćwiczenia dodatkowe:

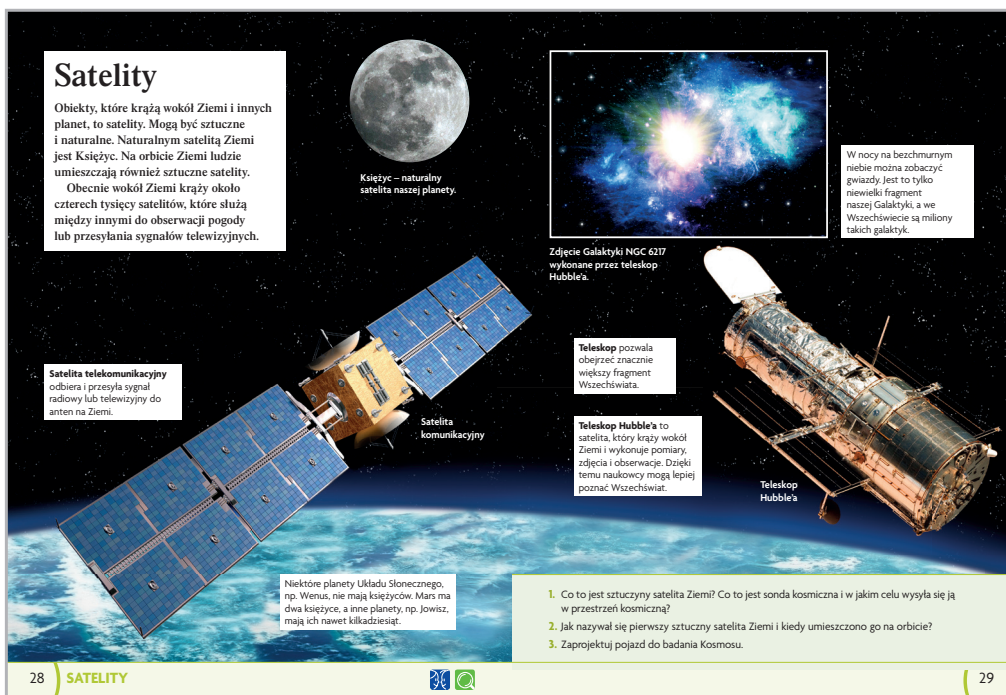
- » wspólne wykonanie doświadczenia ze spadającym przedmiotem
- » obejrzenie w internecie filmu o stanie nieważkości, życiu kosmonautów w statku kosmicznym
- » oglądanie książek, albumów, czasopism o tematyce związanej z kosmosem
- » zaprojektowanie własnego pojazdu kosmicznego, rakiety
- » „Wyprawa w kosmos” – rozmowa o tym, w jaki sposób można podróżować w kosmos, kto może zostać astronautą, co ciekawego może odkryć itd.
- » przygotowanie listy rzeczy niezbędnych do wyprawy w kosmos

Piktogramy:

- » **tablica:** astronauta, energia, gwiazdy, jedzenie i picie, jeść, kosmos, księżyc, lądować, lądowanie Apollo, myć się, orbita, platforma startowa, pracować, prom kosmiczny, rakieta, skafander kosmiczny, spacer księżycowy, spać, startować, tlen, toaleta, woda, Ziemia

Tablica pokazuje różne elementy związane z lotami w kosmos i na Księżyc, warto zwrócić uwagę na wodujący, powracający na Ziemię lądownik Apollo.

- » **polecenia:** Kto był pierwszym człowiekiem w kosmosie?, Poszukaj informacji o pierwszym człowieku w kosmosie, Dlaczego upuszczony przedmiot spada na ziemię?, Jak nazywał się pierwszy Polak w kosmosie?



Strona: 28

Adaptacje graficzne:

- » zmieniono układ i wielkość wybranych elementów ilustracji (zdjęcia)

Strona: 29

Texty poleceń przed adaptacją:

1. Sprawdźcie, jak nazywał się pierwszy sztuczny satelita Ziemi i kiedy umieszczono go na orbicie.
2. Poszukajcie informacji o najnowszych badaniach Kosmosu.
3. Dowiedzcie się, co to są sondy kosmiczne i w jakim celu są wysyłane w przestrzeń kosmiczną.

Na co szczególnie zwrócić uwagę?

- » wprowadzenie nowych pojęć związanych z tematem „Satelita”
- » różnica między satelitą naturalnym a sztucznym
- » przypomnienie nazw planet i ich kolejności w Układzie Słonecznym
- » satelita sztuczny – codzienne, powszechne wykorzystywanie działania satelity (telewizja, radio, internet, telefon)

Proponowane ćwiczenia dodatkowe:

- » wykonanie słowniczka nazw związanych z tematem – satelita, sztuczny satelita, teleskop, sonda kosmiczna, galaktyka
- » wyjście do planetarium (powtórzenie nazw planet)
- » odkrycie, do czego potrzebne są anteny – próba oglądania programu telewizyjnego bez anteny
- » określenie, do czego ludzie wykorzystują satelity (wspomnienie o urządzeniu GPS)
- » klasowa wycieczka do dowolnego miejsca z wykorzystaniem nawigacji satelitarnej
- » odszukanie nazwy naszej galaktyki i innych galaktyk; oglądanie, jak wyglądają galaktyki, namalowanie „własnej galaktyki” farbami
- » utrwalenie wiadomości ze stron 28 i 29, uzupełnianie luk wyrazowych w zdaniach, np. *Obiekty krążące wokół planet to Satelity mogą być i Naturalnym satelitą Ziemi jest W nocy na niebie można zobaczyć i Do oglądania wszechświata, między innymi gwiazd, służy.....*

Piktogramy:

- » **tablica:** antena satelitarna, fale, informacje, krążyć, księżyc, nawigacja, obserwować, orbita, planeta, pogoda, pracować, przysyłać sygnał, satelita, teleskop, Ziemia

Tablica obrazuje różne zastosowania satelity.

- » **polecenia:** *Co to jest sztuczny satelita Ziemi?, Jak nazywał się pierwszy sztuczny satelita Ziemi?, Kiedy wystrzelono pierwszego sztucznego satelity na orbitę Ziemi?*

1. Przeczytaj komiks. Narysuj jego dalszy ciąg.

2. Poszukaj w komiksie wyrazów, które inaczej się zapisuje, a inaczej czyta.

3. Przeczytaj i przepisz poniższe wyrazy. Czy wiesz, co one znaczą? Jak je wymawiamy, a jak zapisujemy?

ciężko • gwiazdka • ostrzegąć wynalazca • swój • o trzy • rzadko zarazki • dostrzec • krzywa • stwór nadchodźca • przerwani • skrzynia	bagaż • hez • chłód • coraz • dokąd • dowód • znaleźć gaz • grad • gruz • ląd • spod stąd • wciąż • zaraz • zestaw
---	---

4. Ułóż zdania z poniższymi wyrazami.

sposób • błąd • ciężarówka • akwarium • skrzydła

5. Zaprojektuj robota i go opisz. Możesz skorzystać z podanych pytań. Z czego jest zbudowany? Jak wygląda? Jaki ma kolor? Co potrafi?

6. Wymyśl kilka zdań, które mógłby powiedzieć twój robot.

ZWRÓĆ UWAGĘ
W języku polskim wiele wyrazów zapisujemy inaczej, niż wymawiamy i słyszymy.

30 **ZAULEK SŁÓWEK – MOWA A PISMO**

31

Strona: 30

Teksty poleceń przed adaptacją:

- Obejrzyjcie i przeczytajcie komiks. Wymyślcie jego dalszy ciąg.
- Poszukajcie w komiksie wyrazów, które inaczej się zapisuje, a inaczej czyta.
- Przeczytajcie poniższe wyrazy. Jak je wymawiamy, a jak zapisujemy? Co zauważacie?
- Ułóżcie zdania z poniższymi wyrazami.

Adaptacje graficzne:

- » zmieniono kolorystykę wybranych elementów ilustracji (tło kadrów)
- » zmieniono układ wybranych elementów ilustracji (dymki komiksowe)

Strona: 31

Teksty poleceń przed adaptacją:

- Zaprojektujcie robota i go opiszcie. Możecie skorzystać z podanych pytań.
- Wyobraźcie sobie, że wasz robot mówi tylko takie zdania, w których wszystkie wyrazy zaczynają się od tej samej litery. Wymyślcie kilka zdań, które w ten sposób mógłby powiedzieć wasz robot.

Adaptacje graficzne:

- » zmieniono kolorystykę wybranych elementów ilustracji (tło kadrów)
- » zmieniono układ wybranych elementów ilustracji (dymki komiksowe)

Na co szczególnie zwrócić uwagę?

- » trudności uczniów z mózgowym porażeniem w odczytywaniu grafiki komiksu
- » konieczność zaprezentowania uczniom utraty dźwięczności w wyrazach dobrze im znanych (przed znalezieniem odpowiednich wyrazów w komiksie)
- » człowiek a podróże międzyplanetarne (to, co czytamy o takich podróżach, jest tylko ich wyobrażeniem, nie dzieje się naprawdę)

Proponowane ćwiczenia dodatkowe:

- » rysowanie komiksu kosmicznego według własnego pomysłu, bez dialogów
- » opowiadanie własnego komiksu
- » rysowanie robota według opisu wykonanego przez kolegę/koleżankę, nadanie robotowi imienia
- » układanie z figur geometrycznych rakiety według własnego pomysłu (określenie liczby i rodzaju wykorzystanych figur, porównywanie w parach liczby poszczególnych figur, określenie, kto wykorzystał poszczególnych figur mniej, kto więcej, o ile więcej)
- » przygotowanie kosmicznej opowieści w formie obrazków (jeden element opowieści na jednym kartoniku, tak aby powstała historyjka obrazkowa), wymiana historyjek między uczniami i układanie otrzymanych obrazków zgodnie z kolejnością wydarzeń

Piktogramy:

- » **tablica:** badać, inaczej, komiks, kosmos, lądować, pisać, planeta, rakieta, robot, słyszeć, startować, wychodzić, wymawiać, załoga robotów, zaulek słówek

Dwa górne rzędy odnoszą się do prawidłowości gramatycznej (inaczej wymawiamy i słyszymy, inaczej piszemy), dwa dolne do treści komiksu.

- » **polecenia:** Przeczytaj komiks, Narysuj, co będzie dalej, Przeczytaj i przepisz wyrazy, Wymyśl zdania z tymi wyrazami, Wymyśl i opisz robota, Wymyśl zdania, które powie twój robot

Jacek Ingłot

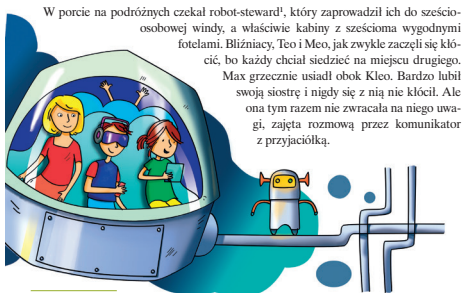
Przygoda na satelicie

Max niecierpliwie oczekiwał na tę wycieczkę. Tato zapowiadał ją od tygodnia. Mieli się udać całą rodziną – on, jego starsi bracia, bliźniacy Teo i Meo, oraz najstarsza z rodzeństwa, dwunastoletnia Kleo, uważająca się za najmądrzejszą z nich wszystkich, no i oczywiście rodzice – na krążącą w przestrzeni kosmicznej stacji orbitalnej Europa-3, największego sztucznego satelitę Ziemi.

Gdy ruchomy chodnik wioził rodzinę do wielkiego, szklanego budynku, pełniącego funkcję portu lotniczego, chłopiec z podziwem patrzył na wyrastającą z płyty kosmodromu gigantyczną rurę kosmicznej windy, której koniec ginął w chmurach. A myślał, że polecą rakieta!

– Nie lata się już na orbite raketami – powiedział Tato, wyraźnie rozbawiony zdziwioną miną Maxa. – Pojedziemy w górę z prędkością stu kilometrów na godzinę. Drugi koniec rury windy znajduje się sto dwadzieścia kilometrów nad nami, już w kosmosie, tam jest stacja przesiadkowa.

– A potem wsiądziemy na prom, ponieważ Europa-3 orbituje jeszcze wyżej – wyjaśniła Mama.



W porcie na podróży czekał robot-steward¹, który zaprowadził ich do sześciu-osobowej windy, a właściwie kabiny z sześcioma wygodnymi fotelami. Bliźniacy, Teo i Meo, jak zwykle zaczęli się kłócić, bo każdy chciał siedzieć na miejscu drugiego.

Max grzecznie usiadł obok Kleo. Bardzo lubił swoją siostrę i nigdy się z nią nie kłócił. Ale ona tym razem nie zwracała na niego uwagi, zajęta rozmową przez komunikator z przyjaciółką.

¹czytaj: stiuard.

32 PRZYGODA NA SATELICIE



Pozostawiony samemu sobie chłopiec skorzystał z gogli będących na wyposażeniu fotela i podczas podróży obejrzał trójwymiarowy film o przygodach dzielnego małego astronauty o imieniu Miro, któremu towarzyszyły dwa równie dzielne roboty, Ping i Pong, pomagające mu odkrywać tajemnice księżyców Jowisza.

Na stacji przesiadkowej Max ze zdumieniem odkrył, że... nic nie waży! Wystarczyło, że dotknął poręczy fotela, i po prostu odpłynął pod sufit kabiny, lekki niczym piórko. Wtedy przypomniał sobie, co Tato przed podróżą mówił im o stanie nieważkości, którego można doświadczyć w przestrzeni kosmicznej. Podobna przygoda spotkała też Kleo – jego siostra zawisała pod sufitem tuż obok niego, z równie zdumioną miną. Lecz wówczas podleciały do nich dromy, przypominające obręcze z małymi smigłami. Steward polecił pasażerom, aby złapali za uchwyty, a aparaty przeciągnęły ich do promu. Przy okazji Max odkrył, że latanie w stanie nieważkości może być całkiem przyjemne. Kto choć raz w życiu nie chciał być ptakiem?

Prom, którym mieli polecieć na stację, wyglądał jak duży samolot, tyle że z bardzo małymi skrzydłami. Lot trwał niespełna pół godziny. Kiedy pojazd zbliżył się do satelity, Max mógł zobaczyć przez iluminator², że wygląda jak olbrzymie koło rowerowe, z wieloma grubymi szprychami, obracające się powoli.

– Dlaczego się obraca? – zapytał Tato.

– To z powodu sztucznej grawitacji – odpowiedziała za niego Kleo. Uwielbiała być panną Mądrałińską. – Obrót wytwarza siłę odśrodkową, dzięki której będziemy mogli normalnie chodzić po podłodze.

W tym momencie prom przybił do stacji i pasażerowie zaczęli wysiadać. Kleo miała rację, nikt już nie poleciał pod sufit. Na stacji, w półokrągłym pomieszczeniu czekały na nich roboty. Max wiedział, że to przewodnicy, którzy będą odprowadzali wizytujących satelitę gości. Ich rodziną zajął się wysoki, kanciasty android³ o szklanej głowie mieszczącej kamery, z czterema manipulatorami⁴. Robot przedstawił się jako Paxton11.

²iluminator – okrągłe okienko w kabine statku kosmicznego, okrętu lub samolotu.

³android – robot podobny do człowieka.

⁴manipulator – urządzenie do poruszania przedmiotami z odległości.

33

Strona: 32

Strona: 33

Na co szczególnie zwrócić uwagę?

- » poznanie nowego rodzaju opowiadania – opowiadania science fiction – cechy tego opowiadania
- » zwrócenie uwagi na nowe, niezrozumiałe dla uczniów słowa
- » konieczne przybliżenie uczniom pojęcia *nieważkości*

Proponowane ćwiczenia dodatkowe:

- » zapisanie autora i tytułu opowiadania
- » wykonanie ilustrowanego słowniczka do tekstu – wypisanie przez uczniów wyrazów im nieznanymi, wspólne wyjaśnienie znaczeń
- » układanie odpowiedzi na pytania: *Dokąd dzieci poleciały na wycieczkę?, Jak dzieci dotarły z rodzicami na orbitę?, Co w czasie podróży robił Max?, Jak Max nazwał stan, kiedy się nic nie waży?*
- » wyszukanie i dopasowanie do ilustracji fragmentów opowiadania
- » nazwanie kolejnych emocji, jakich doznawał Max podczas wycieczki
- » wykonanie ilustracji do dowolnie wybranego fragmentu opowiadania
- » wymienienie elementów (miejsce akcji, sprzęt, postaci) wskazujących cechy opowiadania science fiction

Piktogramy:

- » **tablica:** *biec, ciekawy, dziwny, jechać, Kleo, lekki, Max, odnaleźć, oglądać, opaska na rękę, prom kosmiczny, przestraszony, przygoda, robot przewodnik, rodzice, stacja orbitalna, stracić, sztuczny satelita, szukać, Teo i Meo, winda, zgubić się, zjeżdżać*



Na początku wręczył każdemu aparat w kształcie czerwonej bransoletki.
– To jest wasz OS, czyli Osobisty Sygnalizator – wyjaśnił nieco metalicznym głosem. – Załóżcie go na przegub dłoni i nigdy nie zdejmujcie! Dzięki niemu centralny komputer stacji zawsze będzie wiedział, gdzie jesteście. I znajdzie was, gdybyście się zgubili.

Po tych wyjaśnieniach wyruszyli zwiędzać satelitę. Stacja orbitalna Europa-3 dzieliła się na wiele segmentów – naukowych i produkcyjnych. Rodzina najpierw udała się do laboratorium, w którym badano meteoroidy, a potem do obserwatorium astronomicznego – Max mógł spojrzeć przez wielki teleskop ku najdalszym gwiazdom i planetom. Później Paxton11 zaprowadził ich na poziom widokowy, skąd doskonale było widać znajdującą się w dole ogromną, niebieską Ziemię.

Max zachowywał się grzecznie i z ciekawością słuchał przewodnika. Przeszkadzała mu tylko OS, niezbyt dopasowany do jego małej rączki. Bał się, że za chwilę mu spadnie. Gdy rodzina, aby obejrzeć Księżyc, przeszła do dalszej części tarasu, Max ruszył za nimi, ale wtedy bransoletka niespodziewanie zsunęła się z dłoni chłopca, upadła i... potoczyła się po podłodze. Rzucił się za nią, chcąc ją złapać i z powrotem włożyć na rękę. Ale czerwone kółko toczyło się i toczyło, i nie chciał się zatrzymać. Pobiegł za nim, zupełnie zapomniawszy o reszcie rodziny.

OS dotoczył się do schodów, poleciał w dół po stopniach i podskakując, skręcił w korytarz. Chłopiec pobiegł za nim, ale nie zobaczył już czerwonej bransoletki. Zniknęła! Rozejrzał się gorączkowo. Był tu zupełnie sam, nigdzie nie widział ani Paxtona11, ani Taty, ani Mamy, nie mówiąc o rodzeństwie.

Poczuł, że oblatuje go strach. Zgubił się na stacji, co gorsza, zgubił też OS-a! I jak go teraz znaleźć? Wtedy zauważył w ścianie korytarza, tuż nad podłogą, duży, kwadratowy otwór. To tam musiał wpaść OS! Pomyślał, że wejdzie do dziury i poszuka sygnalizatora. Wczołgał się do otworu i raptem... poleciał głową w dół! Zsuwał się szybko po czymś śliskim, w całkowitej ciemności. Znalazł się w tunelu o ścianach tak gładkich, że niczego się nie mógł chwycić.

Wreszcie się zatrzymał. Nie mógł zawrócić, bo gdy próbował wspinaczki, zaraz zsuwał się z powrotem. Pomyślał, że pójdzie, a raczej popelźnie na kolanach, do przodu. No bo ten tunel gdzieś się musiał kończyć.

Minęło wiele minut i mocno się zmęczył, nim dojrzał przed sobą małe światelko. Wreszcie przez otwór w ścianie wydostał się z tunelu. Znalazł się w jasno oświetlonym pomieszczeniu. Przebywały w nim dwa roboty: jeden niski i pękaty, z sześcioma manipulatorami, przypominający żuka, drugi wyższy, cztekokształtny. Roboty od razu zwróciły uwagę na małego człowieczka.

– O, znalazła się nasza zguba! – powiedział ten niski. – Centralny komputerze, Rob14, monter pierwszej klasy, melduje znalezienie chłopca. Wyszedł z szybu wentylacyjnego!

– Wszystkie roboty na stacji cię szukają – zakomunikował z kolei ten wyższy. – Nazywam się Paxton14 i tak jak Paxton11 jestem przewodnikiem. Chodź, zaprowadzimy cię do rodziców, bardzo się o ciebie niepokoją.

I wtedy Max zauważył, że w kącie pomieszczenia leży sobie spokojnie... jego OS. Dotoczył się aż tutaj! Z ulgą założył go na przegub. Pomyślał przy tym, że za tę przygodę rodzice pewnie natrą mu uszu!

NOWE SŁOWO

Science fiction (czytaj: szejns fikszn) – opowiadania, w których wydarzenia dzieją się w przyszłości, na innych planetach lub w pozaziemskich galaktykach.

1. Przygotuj listę bohaterów opowiadania z podziałem na ludzi i roboty.
2. Opowiedz inną przygodę tych samych bohaterów.
3. Podziel tekst na części – sceny, z których można zrobić film. Nadaj częściom tytuły.
4. Przepisz do zeszytu: bliźniacy, rodzeństwo, oczywiście, prędkość, siostra, śmigła, choć, polecieć, wyjaśnienia, Księżyc, ciemność, światelko. Zapamiętaj ich pisownie.



Strona: 34

Adaptacje graficzne:

- » usunięto wybrane elementy ilustracji (cienie)

Strona: 35

Teksty poleceń przed adaptacją:

1. Które z postaci występujących w opowiadaniu to ludzie, a które roboty? Przygotujcie listę wszystkich bohaterów.
2. Napiszcie inną przygodę z udziałem tych samych bohaterów.
3. Podzielcie tekst na części – sceny, które moglibyście przedstawić w postaci filmu. Nadajcie im tytuły.
4. Zwróćcie uwagę na pisownię wyrazów: bliźniacy, rodzeństwo, oczywiście, prędkość, siostra, śmigła, choć, polecieć, wyjaśnienia, Księżyc, ciemność, światelko. Wskażcie te, które zawierają spółgłoski miękkie oznaczone zarówno kreską, jak i przez i.

Na co szczególnie zwrócić uwagę?

- » długość tekstu (tekst trzeba podzielić na części i poświęcić więcej czasu na jego przeczytanie i opracowanie)
- » formułowanie wypowiedzi (opowiadanie treści własnymi słowami)

Proponowane ćwiczenia dodatkowe:

- » układanie odpowiedzi na pytania do tekstu: *Co dzieci musiały złożyć na rękę?, Do czego służy osobisty sygnalizator (OS)?, Kto zgubił OS?*
- » wyszukanie w tekście zdań z wyrazami z ćwiczenia 4, przepisanie zdań do zeszytu, podkreślenie wskazanych wyrazów
- » sprawdzenie rozumienia tekstu przez wykonanie różnych ćwiczeń: oznaczenie zdań prawdziwych i fałszywych, wykreślanie wyrazów niepasujących do zdania, rozwiązanie testu przez zaznaczenie poprawnej odpowiedzi
- » pisanie planu wydarzeń i na jego podstawie opowiadanie treści własnymi słowami
- » próba ułożenia własnego opowiadania science fiction (można podzielić klasę na dwie grupy, zadaniem jednej grupy będzie ułożenie i zapisanie opowiadania, a drugiej – wykonanie do niego ilustracji)

Piktogramy:

- » **tablica:** biec, ciekawy, dzielny, jechać, Kleo, lekki, Max, odnaleźć, oglądać, opaska na rękę, prom kosmiczny, przestraszony, przygoda, robot przewodnik, rodzice, stacja orbitalna, stracić, sztuczny satelita, szukać, Teo i Meo, winda, zgubić się, zjeżdżać

Tablica jest wspólna dla całego opowiadania.

- » **polecenia:** *Przygotuj listę postaci z opowiadania, Które postacie są ludźmi?, Które postacie są robotami?, Wymyśl inną przygodę tych postaci*

Jacek Ingłot

Przygoda na satelicie

Max niecierpliwie oczekiwał na tę wycieczkę. Tato zapowiadał ją od tygodnia. Mieli się udać całą rodziną – on, jego starsi bracia, bliźnięcy Teo i Meo, oraz najstarsza z rodzeństwa, dwunastoletnia Kleo, uwielbiana się za najgłośniejszą z nich woszcz-ki, no i oczywiście rodzice – na krążącą w przestrzeni kosmicznej stacji orbitującej Europa-3, największego sztucznego satelitę Ziemi.

Gdy ruchomy chodnik wioząc rodzinę do wielkiego, szklanego budynku, pełniącego funkcję portu kosmicznego, chłopiec z podziwem patrzył na wyrastającą z płyty kosmo-dromu gigantyczną rurę kosmicznej windy, której koniec ginął w chmurach. A myślał, że polecia rakietą!

– Nie lata się już na orbicie rakietami – powiedział Tato, wyraźnie rozbawiony zdan-kiem miną Maxa. – Pojedziemy w górę z prędkością stu kilometrów na godzinę. Drugi koniec rury windy znajduje się sto dwadzieścia kilometrów nad nami, już w kosmosie, tam jest stacja przesiadkowa.

– A potem wsiądziemy na prom, ponieważ Europa-3 orbituje jeszcze wyżej – wyjaśniła Mama.

W porcie na podróżnych czekał robot-steward¹, który zaprowadził ich do sześciopersonowej windy, a właściwie kabiny z sześcioma wygodnymi fotelami. Blizniacy Teo i Meo, jak zwykle zaczęli się kłócić, bo każdy chciał siedzieć obok drugiego. Max grzecznie usiadł obok Kleo. Bardzo lubił swoją siostrę i nigdy się z nią nie kłócił. Ale ona tym razem nie zwracała na niego uwagi, zajęta rozmową przez komunikator z przyjaciółką.

Pom, którym mieli polecieć na stację, wyglądał jak duży samolot, tyle że z bardzo małymi skrzydłami. Lot trwał niespełna pół godziny. Kiedy pojazd zbliżył się do sateli-ty, Max mógł zobaczyć przez iluminator², że wygląda jak olbrzymie koło rowerowe, z wieloma grubymi sprychami, obracające się powoli. Na stacji, w półokrągłym pomieszczeniu czekały na nich roboty. Max wiedział, że to przewodniczący, którzy będą oprowadzali gości. Ich rodziną zajęł się wysoki, kanciasty android³ o szklanej głowie mieszczącej kamery, z czterema manipulatorami⁴. Robot przedstawił się jako Paxton I.

Na początku wyczerzył każdemu aparat w kieszon-ecznej bransoletce.

– To jest wasz OS, czyli Osobisty Sygnalizator – wyja-śnił niski metaliczny głosem. – Załóżcie go na przegub dłoni i nigdy nie zdejmujcie! Dzięki niemu centralny komputer stacji zawsze będzie wiedział, gdzie jesteście. I znajdzie was, gdybyście się zgubili.

Po tych wyjaśnieniach wyruszył zwiędzały satelitę. Stacja orbitalna Europa-3 dzia-ła się na wiele segmentów – naukowych i produkcyjnych. Rodzina najpierw udała się do laboratorium, w którym badano meteoroidy, a potem do obserwatorium astro-nomicznego. Max mógł spojrzeć przez wielki teleskop ku najdalszym gwiazdom i planetom. Później Paxton II zaprowadził ich na poziom widokowy, skąd doskonale było widać znajdującą się w dale ogromną, niesiebną Ziemię.

Max zachowywał się grzecznie i z ciekawością słuchał przewodnika. Przeszkadzał mu tylko OS, niezbyt dopasowany do jego małej rączki. Bał się, że za chwilę mu spad-nie. Gdy rodzina, aby obejrzeć Księżyc, przeszła do dalszej części tarasu, Max ruszył za nimi, ale wtedy bransoletka niespodziewanie zsunęła się z dłoni chłopca, spadła i potoczyła się po podłodze. Zrzucił się za nią, chcąc ją złapać i z powrotem włożyć na rękę. Ale czerwone kółko toczyło się i toczyło, i nie chciało się zatrzymać. Pobiegł za nim, zupełnie zapomniawszy o reszcie rodziny.

OS dotoczył się do schodów, poleciał w dół po stopniach i podskakując, skrzywił w ko-rytarz. Chłopiec pobiegł za nim, ale nie zobaczył już czerwonej bransoletki. Zniknęła! Rozejrzał się gorączkowo. Był tu zupełnie sam, nigdzie nie widział ani Paxtona I, ani Taty, ani Mamę, nie mówiąc o rodzeństwie.

Zgubił się na stacji, co gorsza, zgubił też OS-a! I jak go teraz znajdą? Wtedy zauważył w ścianie korytarza, tuż nad podłogą, duży, kwadratowy otwór. To tam musiał wpaść OS! Pomyślał, że wejdzie do dziury i poszuka sygnalizatora. Wczołgał się do otworu i raptem... poleciał głową w dół! Zsuwał się szybko po czymś śliskim, w całkowitej ciemności. Znalazł się w tunelu o ścianach tak gładkich, że niczego się nie mógł chwycić. Wreszcie się zatrzymał. Nie mógł zawrócić, bo gdy próbował wspinaczki, zaraz zsuwał się z powrotem. Pomyślał, że pójdzie, na kolanach, do przodu. Minęło wiele minut i mocno się zmęczył, zanim zobaczył przed sobą małe światełko.

Wreszcie przed otwór w ścianie wydostał się z tunelu. Znalazł się w jasno oświetlonym pomieszczeniu. Przebywały w nim dwa roboty: jeden niski i pękaty, z sześcioma manipulatorami, przypominający żuka, drugi wyższy, cztekokształtny. Roboty od razu zwróciły uwagę na małego człowieczka.

– O, znalazła się nasza zguba! – powiedział ten niski. – Centralny komputerze, Rob14, monter pierwszej klasy, melduje znalezienie chłopca. Wyszedł z szybu wentylacyjnego!

– Wszystkie roboty na stacji cię szukają – zakomunikował z kolei ten wyższy. – Nazywam się Paxton4 i tak jak Paxton11 jestem przewodnikiem. Chodź, zaprowadzimy cię do rodziców, bardzo się o ciebie niepokoją.

I wtedy Max zauważył, że w kącie pomieszczenia leży sobie spokojnie... jego OS. Dotoczył się aż tutaj! Z ulgą założył go na przegub. Pomyślał przy tym, że za tę przygodę rodzice zapewne natrą mu uszu!

Science fiction (czytaj: szjem fikszn) – opowiadania, w których wydarzenia dzieją się w przyszłości, na innych planetach lub w pozaziemskich galaktykach.

1. Przygotuj listę bohaterów opowiadania z podziałem na ludzi i roboty.

2. Opowiedz inną przygodę tych samych bohaterów.

3. Podziel tekst na części – sceny, z których można zrobić film. Nadaj częściami tytuły.

4. Prepauz do żeszytu Blizniacy rozbawiona, oczywiście przedciąć siostri, smięła chęć polecieć, wyjaśnienie Księżyc, ciemność, światła! Zapamiętaj ich pozycje!

32 PRZYGODA NA SATELICIE

33

34 PRZYGODA NA SATELICIE

35

Strony: 32–35

Tekst zaadaptowany:

Przygoda na satelicie

Max niecierpliwie oczekiwał na wycieczkę, na którą mieli jechać całą rodziną – on, jego starsi bracia, bliźnięcy Teo i Meo, oraz najstarsza z rodzeństwa, dwunastoletnia Kleo, no i oczywiście rodzice – na krążącą w przestrzeni kosmicznej stacji orbitującej Europa-3, największego sztucznego satelitę Ziemi.

Gdy ruchomy chodnik wioząc rodzinę do wielkiego, szklanego budynku, chłopiec z podziwem patrzył na wyrastającą z płyty kosmodromu gigantyczną rurę kosmicznej windy, której koniec ginął w chmurach. A myślał, że polecia rakietą!

– Nie lata się już na orbicie rakietami – powiedział Tato, wyraźnie rozbawiony zdziwioną miną Maxa. – Pojedziemy w górę z prędkością stu kilometrów na godzinę. Drugi koniec rury windy znajduje się sto dwadzieścia kilometrów nad nami, już w kosmosie, tam jest stacja przesiadkowa.

– A potem wsiądziemy na prom, ponieważ Europa-3 orbituje jeszcze wyżej – wyjaśniła Mama.

W porcie na podróżnych czekał robot-steward, który zaprowadził ich do sześciopersonowej windy, a właściwie kabiny z sześcioma wygodnymi fotelami. Max grzecznie usiadł obok Kleo. Bardzo lubił swoją siostrę i nigdy się z nią nie kłócił. Chłopiec podczas podróży obejrzał trójwymiarowy film o przygodach dzielnego małego astronauty o imieniu Miro, któremu towarzyszyły dwa równie dzielne roboty, Ping i Pong, pomagające mu odkrywać tajemnice księżyców Jowisza.

Na stacji przesiadkowej Max odkrył, że... nic nie waży! Wystarczyło, że dotknął poręcz fotela i odpiął się pod sufitem kabiny, lekki jak piórko. Wtedy przypomniał sobie, co Tato przed podróżą mówił im o stanie nieważkości, którego można doświadczyć w przestrzeni kosmicznej. Podobna przygoda spotkała też Kleo – jego siostra zawisała pod sufitem tuż obok niego, z równie zdumioną miną. Wtedy podleciały do nich drony, przypominające obręcze z małymi śmigłami. Steward poprosił, aby złapali za uchwyty, a aparaty przeciągnęły ich do promu.

Prom, którym mieli polecieć na stację, wyglądał jak duży samolot z bardzo małymi skrzydłami. Lot trwał około pół godziny. Kiedy pojazd zbliżył się do sateli-ty, Max mógł zobaczyć przez iluminator, że wygląda jak olbrzymie koło rowerowe, z wieloma grubymi sprychami, obracające się powoli. Na stacji, w półokrągłym pomieszczeniu czekały na nich roboty. Max wiedział, że to przewodniczący, którzy będą oprowadzali gości. Ich rodziną zajęł się wysoki, kanciasty android o szklanej głowie mieszczącej kamery, z czterema manipulatorami. Robot przedstawił się jako Paxton I.

Na początku wyczerzył każdemu aparat w kieszon-ecznej bransoletce.

– To jest wasz OS, czyli Osobisty Sygnalizator – wyja-śnił niski metaliczny głosem. – Załóżcie go na przegub dłoni i nigdy nie zdejmujcie! Dzięki niemu centralny komputer stacji zawsze będzie wiedział, gdzie jesteście. I znajdzie was, gdybyście się zgubili.

Po tych wyjaśnieniach wyruszył zwiędzały satelitę. Stacja orbitalna Europa-3 dzia-ła się na wiele części – naukowych i produkcyjnych. Rodzina najpierw udała się do laboratorium, w którym badano meteoroidy, a potem do obserwatorium astro-nomicznego. Max mógł spojrzeć przez wielki teleskop ku najdalszym gwiazdom i planetom. Później Paxton II zaprowadził ich na poziom widokowy, skąd doskonale było widać znajdującą się w dale ogromną, niesiebną Ziemię.

Max zachowywał się grzecznie i z ciekawością słuchał przewodnika. Przeszkadzał mu tylko OS, źle dopasowany do jego małej rączki. Bał się, że za chwilę mu spad-nie. Gdy rodzina, aby obejrzeć Księżyc, przeszła do dalszej części tarasu, Max poszedł za nimi, ale wtedy bransoletka zsunęła się z dłoni chłopca, upadła i... potoczyła się po podłodze. Chciał ją złapać i z powrotem włożyć na rękę. Ale czerwone kółko toczyło się i toczyło, i nie chciało się zatrzymać.

OS dotoczył się do schodów, poleciał w dół po stopniach i podskakując, skrzywił w korytarz. Chłopiec pobiegł za nim, ale nie zobaczył już czerwonej bransoletki. Zniknęła! Rozejrzał się gorączkowo. Był tu zupełnie sam, nigdzie nie widział ani Paxtona I, ani Taty, ani Mamę, nie mówiąc o rodzeństwie.

Zgubił się na stacji, co gorsza, zgubił też OS-a! I jak go teraz znajdą? Wtedy zauważył w ścianie korytarza, tuż nad podłogą, duży, kwadratowy otwór. To tam musiał wpaść OS! Pomyślał, że wejdzie do dziury i poszuka sygnalizatora. Wczołgał się do otworu i raptem... poleciał głową w dół! Zsuwał się szybko po czymś śliskim, w całkowitej ciemności. Znalazł się w tunelu o ścianach tak gładkich, że niczego się nie mógł chwycić. Wreszcie się zatrzymał. Nie mógł zawrócić, bo gdy próbował wspinaczki, zaraz zsuwał się z powrotem. Pomyślał, że pójdzie, na kolanach, do przodu. Minęło wiele minut i mocno się zmęczył, zanim zobaczył przed sobą małe światełko.

Wreszcie przed otwór w ścianie wydostał się z tunelu. Znalazł się w jasno oświetlonym pomieszczeniu. Przebywały w nim dwa roboty: jeden niski i pękaty, z sześcioma manipulatorami, przypominający żuka, drugi wyższy, cztekokształtny. Roboty od razu zwróciły uwagę na małego człowieczka.

– O, znalazła się nasza zguba! – powiedział ten niski. – Centralny komputerze, Rob14, monter pierwszej klasy, melduje znalezienie chłopca. Wyszedł z szybu wentylacyjnego!

– Wszystkie roboty na stacji cię szukają – zakomunikował z kolei ten wyższy. – Nazywam się Paxton4 i tak jak Paxton11 jestem przewodnikiem. Chodź, zaprowadzimy cię do rodziców, bardzo się o ciebie niepokoją.

I wtedy Max zauważył, że w kącie pomieszczenia leży sobie spokojnie... jego OS. Dotoczył się aż tutaj! Z ulgą założył go na przegub. Pomyślał przy tym, że za tę przygodę rodzice zapewne natrą mu uszu!

Science fiction (czytaj: szjem fikszn) – opowiadania, w których wydarzenia dzieją się w przyszłości, na innych planetach lub w pozaziemskich galaktykach.

1. Przygotuj listę bohaterów opowiadania z podziałem na ludzi i roboty.

2. Opowiedz inną przygodę tych samych bohaterów.

3. Podziel tekst na części – sceny, z których można zrobić film. Nadaj częściami tytuły.

4. Prepauz do żeszytu Blizniacy rozbawiona, oczywiście przedciąć siostri, smięła chęć polecieć, wyjaśnienie Księżyc, ciemność, światła! Zapamiętaj ich pozycje!

Na planie filmowym

Nasza klasa nakręciła film na podstawie opowiadania „Przygoda na satelicie”. Pomogła nam w tym babcia Franka, która jest kostiumologiem. A tata Franka pożyczył nam kamerę. Obejrzyjcie fotoreportaż z planu filmowego.



1. Obejrzyj fotoreportaż. Na podstawie zdjęć powiedz, z jakich materiałów dzieci zrobiły kostiumy i rekwizyty.
2. Kto pracuje przy produkcji filmu i czym zajmują się te osoby?
3. Opisz wybraną postać występującą w opowiadaniu „Przygoda na satelicie”.
4. Wybierz fragment opowiadania. Zaprojektuj do niego scenografię i kostiumy dla aktorów. Odegraj tę scenę.

36 NA PLANIE FILMOWYM



37

Strona: 36

Adaptacje graficzne:

- » zmieniono wielkość wybranych elementów ilustracji (robot, tło)

Strona: 37

Teksty poleceń przed adaptacją:

1. Na podstawie fotoreportażu powiedzcie, jakie materiały mogły wykorzystać dzieci do wykonania kostiumów i rekwizytów. Przygotujcie spis tych materiałów, możecie podać też własne propozycje.
2. Dowiedzcie się, jakie osoby pracują przy produkcji filmu. Co należy do ich zadań?
3. Opiszcie wybraną postać występującą w opowiadaniu „Przygoda na satelicie”.
4. Zaprojektujcie scenografię i kostiumy dla aktorów do dowolnie wybranego fragmentu opowiadania. Odegrajcie tę scenę. Nagracie ją, a potem zaprezentujcie rodzicom lub koleżankom i kolegom z innych klas.

Adaptacje graficzne:

- » zmieniono układ i wielkość wybranych elementów ilustracji (zdjęcia)

Na co szczególnie zwrócić uwagę?

- » konieczne przypomnienie lub wprowadzenie pojęć związanych z produkcją filmu
- » traktowanie projektu jako okazji do wspólnej zabawy, nacisk na integrującą rolę aktywności, a nie na efekt końcowy
- » planowanie czynności i podział prac zależnie od talentów dzieci
- » współpraca w zespole, bez wartościowania znaczenia pracy poszczególnych dzieci

Proponowane ćwiczenia dodatkowe:

- » podpisanie zdjęć z podręcznika krótkimi zdaniami, mogą to być odpowiedzi na pytania: *Kim jest osoba na zdjęciu?, Czym się zajmuje?*
- » nazywanie zawodów osób zajmujących się przygotowaniem filmu
- » układanie zagadek typu „Zgadnij, kto to?” – wylosowane dziecko otrzymuje opaskę na głowę z karteczką, na której jest nazwa zawodu związanego z filmem, pozostałe dzieci opowiadają o tej osobie tak, aby pomóc odgadnąć zagadkę
- » przygotowanie i zapisanie planu działań przed realizacją filmu np. *Wybieramy temat filmu. Wybieramy reżysera. Szukamy scenariusza* (można przygotować gotowe zdania, a uczniowie je ułożą w kolejności)
- » na podstawie notki o filmie fabularnym wymienienie osób zajmujących się np. kostiumami, scenografią

Piktogramy:

- » **tablica:** aktor, aktorka, charakteryzator, dzieci, film, filmować, fotoreportaż, kamera, kostium, kostiumolog, oglądać, operator, plan filmowy, pożyczać, przebierać się, reżyser, robić, robić zdjęcia

Nowy symbol *plan filmowy* – miejsce, gdzie robi się film. Przypomnienie zawodów filmowych.

- » **polecenia:** *Obejrzyj fotoreportaż, Z czego dzieci zrobiły kostiumy?, Kto pracuje przy robieniu filmu?*



Strona: 38

Strona: 39

Na co szczególnie zwrócić uwagę?

- » warto porozmawiać w klasie na temat radia – wprowadzić nazwy: *rozgłośnia, nagranie, dziennikarz radiowy, studio, spiker*
- » współpraca w zespołach i podział obowiązków zgodnie z predyspozycjami dzieci
- » szacunek dla pracy innych

Proponowane ćwiczenia dodatkowe:

- » rozmowa na temat słuchania radia, np. *Jakie rozgłośnie są dzieciom znane?, Czy i czego słuchają? Co to jest słuchowisko, lista przebojów?*
- » odpowiedzi na pytania związane z tekstem, np. *Jaki pomysł miały dzieci?, Skąd taki pomysł?, Kto podejmował decyzje?, Czym zajmowała się grupa przyrodnicza?, Jakie zadania miała grupa literacka?*
- » przygotowanie podobnego projektu dla innego utworu Juliana Tuwima lub innego autora
- » pamięciowe opanowanie fragmentu wiersza „Ptasie radio”
- » wypisanie z wiersza nazw ptaków
- » wysłuchanie słuchowiska na podstawie wiersza „Ptasie radio” Juliana Tuwima

Piktogramy:

- » **tablica:** *flamingi, Julian Tuwim, klasa trzecia a, Łucja, mama Franka, nagrać, Patryk, pisarz, planować, projekt, ptasi śpiew, ptasie radio, radio, reporter, słuchać, spotkać, telefon, wiersze, wykonać, zaprezentować, zoo*

Tablica odnosi się do opowiadanych przez uczniów wydarzeń i powstawania pomysłu projektu.

- » **polecenia:** *Przeczytaj opowiadanie*



Grupa literacka

- Znalazła informacje o autorze wiersza, Julianie Tuwimie.
- Zorganizowała wystawę jego książek.
- Przygotowała listę czasowników oznaczających ptasie głosy.

Grupa do spraw promocji i reklamy

- Zorganizowała spotkanie na koniec projektu.
- Ustaliła listę gości.
- Przygotowała plakaty i zaproszenia.
- Po spotkaniu zebrała opinie uczestników.
- Umieściła informacje o przebiegu projektu na stronie WWW.
- Wysłała podziękowania do uczestników spotkania.

Grupa przyrodnicza

- Znalazła informacje o każdym ptaku z wiersza.
- Przygotowała prezentację multimedialną ze zdjęciami i śpiewem ptaków.

Grupa radiowców

- Skorzystała ze wskazówek redaktora, który przeprowadził wywiad z Lucją.
- Zorganizowała klasowe studio nagrań.
- Przygotowała sprzęt i nagrała audycję.

1. Przeczytajcie wiersz Juliana Tuwima pt. „Ptasie radio” z podziałem na role.
2. Poszukajcie w internecie nagrań odgłosów ptaków z wiersza.
3. Wypisz z wiersza wyrazy naśladujące głosy ptaków.
4. Narysuj ilustracje do wybranego fragmentu wiersza.
5. Przeczytaj w prasie lub internecie program dowolnej stacji radiowej. Która audycja cię zainteresowała? Dlaczego?
6. Wymyśl program Ptasiego Radia na jeden dzień.
7. Dowiedzcie się, jakie zawody wykonują osoby pracujące w radiu. Jak myślicie, jakie umiejętności i jaka wiedza są ważne, żeby pracować w tych zawodach?
8. Przeczytaj i zilustruj inny wiersz Juliana Tuwima.

NOTKA BIOGRAFICZNA

Julian Tuwim (żył w latach 1894–1953) – poeta, pisarz, autor utworów dla dzieci i dorosłych. Najbardziej znane wiersze dla dzieci to między innymi: „Lokomotywa”, „Słoń Trąbalski”, „Rzepka”, „Okulary”, „Abecadło”. Poeta często używał słów naśladujących dźwięki.

40 **PROJEKT „PTASIE RADIO”**  41

Strona: 40

Teksty poleceń przed adaptacją:

1. Wypożyczcie w bibliotece książkę z wierszem pod tytułem „Ptasie radio” Juliana Tuwima. Przeczytajcie utwór z podziałem na role.
2. Poszukajcie w internecie nagrań odgłosów ptaków, o których opowiada wiersz.
3. Zwróćcie uwagę, w jaki sposób poeta za pomocą słów naśladuje głosy ptaków. Postarajcie się przeczytać wiersz w taki sposób, aby w jak największym stopniu przypominał ptasi śpiew. Które wyrazy wymagają szczególnej intonacji?
4. Dopasujcie ilustracje do fragmentów wiersza „Ptasie radio”.
5. Pobawcie się w studio radiowe. Opracujcie program Ptasiego Radia. Pomyślcie o nagraniach muzycznych, reklamie, wywiadzie, prognozie pogody. Napiszcie go i odczytajcie.
6. Nagracie audycję, a następnie zaprezentujcie ją koleżankom i kolegom z innych klas.

Na co szczególnie zwrócić uwagę?

- » tematy związane z radiem są szczególnie trudne dla uczniów niesłyszących

Proponowane ćwiczenia dodatkowe:

- » przeczytanie z uczniami programu radiowego kilku stacji na dany dzień – wskazanie stałych elementów, wspólne ustalenie, co powinno się znaleźć w każdym programie
- » ułożenie przez dzieci programu stacji radiowej zgodnie z zainteresowaniem uczniów i wymaganiami dotyczącymi układu programu
- » zapisanie notatki o Julianie Tuwimie
- » wyszukanie w bibliotece szkolnej książek z utworami Juliana Tuwima, zapisanie kilku tytułów wierszy, wybranie wiersza do zadania 8
- » przygotowanie klasowego słuchowiska – nagranie na dyktafon uczniów czytających wiersz Juliana Tuwima „Ptasie radio” z podziałem na role

Strona: 41

Teksty poleceń przed adaptacją:

7. Dowiedzcie się, jakie zawody wykonują osoby pracujące w radiu. Jak myślicie, jakie umiejętności i wiedza są ważne, żeby pracować w tych zawodach?
8. Odszukajcie w prasie lub internecie program dowolnej stacji radiowej. Zapoznajcie się z nim. Która audycja was zainteresowała? Dlaczego?
9. Przeczytajcie inne wiersze Juliana Tuwima. Wybierzcie jeden z nich i go zilustrujcie.

Piktogramy:

- » **tablica:** ekran, fotografować, grupa do spraw promocji, grupa literacka, grupa przyrodnicza, grupa radiowców, informacje, Julian Tuwim, komputer, lista gości, mikrofon, nagrywać, plakaty, prezentacja multimedialna, przygotować, ptasi śpiew, wystawa książek, wywiad, zaproszenia, zbierać, zdjęcia

Tablica obrazuje działania poszczególnych grup realizujących projekt.

- » **polecenia:** Przeczytajcie wiersz Juliana Tuwima „Ptasie radio”, Poszukajcie w internecie nagrań głosów ptaków z wiersza, Wymyśl program ptasiego radia na jeden dzień, Przeczytaj inny wiersz Juliana Tuwima, Narysuj ilustrację do wiersza

ZAŁĘK SŁÓWEK

NIE PALIĆ

NIE WYŁĄCZA KOMPUTERA

NIE WCHODZIĆ! TRWA NAGRANIE

Teraz nie przeszkadzaj!

NIE DOTYKAĆ

– Dzień dobry państwu. W naszym studiu gościmy dziś aktora, którego nikomu nie muszę przedstawiać. Nie ma bowiem przed odbiornikami... Co ja mówię, w całej Polsce nie znajdzie się ani jedna osoba, która nie oglądałaby filmów z jego udziałem i nie zachwycala się jego talentem. Przed mikrofonem znany i uwielbiany Julian Rybka! Panie Julianie, na ekranach kin trafił dreszczowiec pod tytułem „Pan Maluskiewicz i wieloryb”, w którym brawurowo wcieli się pan w jedną z tytułowych postaci. Nie miał pan wątpliwości, czy przyjąć taką dość... hmm... specyficzną rolę?

– A skąd! Nie wahalem się ani chwili! Nigdy nie grałem ciekawszej roli. Nie bałbym się stwierdzić, że to rola mojego życia!!!

– I nie sprawilo panu żadnych trudności odtworzenie przeżyć wewnętrznych pańskiego bohatera?

– Żadnych! Nawet tyciutkich, tyciuteńkich!!!

– Ale nie zaprzecz pan, że ta rola, głównie ze względu na rozmiar granego przez pana bohatera, wymagała dość mocnej charakteryzacji?

– Ależ skąd! Droga pani, ja jestem aktorem! Ak-to-rem!!! Nie sądzi pani chyba, że bez jakichś tam przebieżerek nie umiałbym zagrać swej roli przekonująco?

– Nie, nie! Przed nami krótka przerwa na reklamy, a po niej wracamy do rozmowy z Julianem Rybką, w najnowszym filmie kreującym postać...

– ...wieloryba!

- Przeczytajcie z podziałem na role rozmowę redaktorki z aktorem. Wypisz z tekstu czasowniki z przeczeniem **nie**.
- Przeczytaj wiersz Juliana Tuwima „Pan Maluskiewicz i wieloryb”. Wskaż w nim czasowniki z przeczeniem **nie**.
- Napisz według wzoru.
Przeszkadzasz. Nie przeszkadzaj!
Krzyczysz. Śmieczysz. Żartujesz. Idziesz.
- Ułóżcie 3 zdania z wybranymi wyrażeniami z ramki.
nie korzystam • nie wyrzucam • nie próbuję
nie luźnij się • nie zachwycam się • nie mów
nie kłóćmy się • nie potrzebujemy • nie ma
- Przepisz do zeszytu przysłowia.
Bez ciekawości nie ma mądrości.
Kto pyta, nie błądzi.
Czego Jaś się nie nauczył, tego Jan nie będzie umiał.

ZWRÓĆ UWAGĘ
Nie z czasownikami piszemy osobno. Osobno piszemy też nie z wyrazami: nie można, nie szkoda, nie sposób, nie wiadomo, nie wolno, nie trzeba, nie brak, nie żal, nie warto.

42 **ZAŁĘK SŁÓWEK – PISOWNIA NIE Z CZASOWNIKAMI**

Strona: 42

Teksty poleceń przed adaptacją:

1. Obejrzyjcie ilustrację przedstawiającą radiowe studio nagrań i przeczytajcie z podziałem na role rozmowę redaktorki z aktorem. Zwróćcie uwagę na pisownię czasowników z przeczeniem **nie**.

Adaptacje graficzne:

» zmieniono kolorystykę wybranych elementów ilustracji (tło, stół, bluzka)

Strona: 43

Teksty poleceń przed adaptacją:

- Przeczytajcie wiersz Juliana Tuwima „Pan Maluskiewicz i wieloryb”. Wskażcie w nim czasowniki z przeczeniem **nie**.
- Napiszcie według wzoru.
- Ułóżcie zdania z wyrażeniami zapisanymi w ramce.
- Przepiszcie przysłowia. Wytłumaczcie ich znaczenie.

Na co szczególnie zwrócić uwagę?

- » ćwiczenia gramatyczne i słownikowe rozszerzające umiejętności komunikacyjne
- » poznanie nowego wiersza, praca z tekstem wiersza
- » żartobliwy charakter opowiadania o rozmowie dziennikarki z aktorem
- » cechy charakteru aktora

Proponowane ćwiczenia dodatkowe:

- » znalezienie na ilustracji studia radiowego czasowników z częstąką **nie**, zapisanie ich w zeszycie, zwrócenie uwagi na formę osobową i bezosobową czasownika
- » zapisanie w zeszycie par zwrotów z lukami, np. **nie palić** – nie pal, **nie przeszkadzać** – **nie przeszkadzaj** (uczniowie muszą wpisać podkreśloną formę)
- » udostępnienie uczniom skserowanego tekstu, na którym można zaznaczać czasowniki z przeczeniem **nie**
- » zapisanie odmiany w liczbie pojedynczej i mnogiej czasu teraźniejszego wybranych czasowników z przeczeniem **nie**
- » wspólne wykonanie z uczniami niesłyszącymi zadania 3 (jego samodzielna realizacja będzie dla nich bardzo trudna), dodatkowo polecenie nauczenia się przez nich wyrazów na pamięć
- » sprawdzenie – przed przystąpieniem do ćwiczeń gramatycznych – czy uczniowie rozumieją wszystkie wyrazy

Piktogramy:

- » **tablica:** „Nie” z czasownikami piszemy osobno, aktor, chwalić się, dziennikarz radiowy, pewny siebie, pytać, rozmowa, sztuka teatralna, wieloryb, zadowolony, zaulek słówek

Tablica zawiera wyróżnioną graficznie regułę pisania **nie** z czasownikami.

- » **polecenia:** Wypisz z tekstu czasowniki z „nie”, Przeczytaj wiersz Juliana Tuwima „Pan Maluskiewicz i wieloryb”; Wskaż w wierszu czasowniki z „nie”; Wybierz trzy czasowniki z „nie”; Napisz zdania z wybranymi czasownikami, Przepisz do zeszytu przysłowia

Anna Onichimowska

Wyprawa do Ameryki



Miś mojej mamy ma na imię Cebulka. Niedawno skończył trzydzieści lat i jest zupełnie łysy. Mama nigdy bez niego nie wyjeżdża – uważa, że przynosi jej szczęście. Nawet kiedyś wracała po misia z lotniska.

Mama dużo podróżuje, jest dziennikarką. Tym razem ma być w podróży prawie miesiąc. Leci do Ameryki Północnej.

– Mam za zadanie poznać jak najwięcej osób. Porozmawiać z tyłoma, ile będzie chciało porozmawiać ze mną.

Pochyliłam się nad mapą razem z Cebulką, gotowym już do drogi.

Na samej północy jest Grenlandia. Trochę niżej, na zachód – Alaska, należąca do Stanów Zjednoczonych, poniżej Kanada, w środku Stany Zjednoczone, a na południu Meksyk.

– Wszędzie tam będziesz? – pytam, a mama się śmieje.

No tak, musiałaby podróżować pewnie ponad rok.

– Myślałam, że Kanada jest mniejsza od Stanów – dzwinię się, wciąż z nosem w mapie.

– Nie, to drugie pod względem wielkości państwo na świecie, po Rosji. Ale Kanada jest dość pusta, a w Stanach mieszka mnóstwo ludzi. Najwięcej po Chinach i Indiach. Cebulka kiwa lekko, udaje mądrą. A mama zamyka walizkę.

Lot do Nowego Jorku z Warszawy trwa dziewięć i pół godziny. Liczę, o której po raz pierwszy uda nam się porozmawiać.

– Tylko weź pod uwagę różnicę czasu. – Tato zerka na mnie we wstecznym lusterku. Jedziemy odwiedzić mamę na lotnisko. – U nas teraz dochodzi trzecia po południu, a tam dziewiąta rano.

– Prościej będzie pisać mejle – dodaje mama.

Pierwszy do mnie przychodzi następnego dnia. I wcale nie jest podpisany „Mama”, tylko „Cebulka”!

„Kochana Małgosiu, mieszkamy na Manhattanie¹, czyli w centrum Nowego Jorku. Są tu drapacze chmur, jest dużo kolorowych neonów i bardzo dużo ludzi. Niektórzy są dziwnie ubrani, ale nikt na to nie zwraca uwagi. Wszyscy uśmiechają się do siebie. Mamie udało się już porozmawiać chyba z czterdziestoma osobami. Byli wśród nich ludzie o różnych kolorach i odcieniach skóry.

Wśród białych najczęściej było chyba Latynosów, czyli ludzi, którzy przybyli tu z Ameryki Południowej lub Środkowej. Ale byli też Niemcy, Irlandczycy, Rosjanie, Polacy, Żydzi i Francuzi. Wszyscy się czuli Amerykanami, mimo że ich przodkowie przybyli tutaj z bardzo różnych krajów”.

Nie mieści mi się to w głowie.

– Kim są w takim razie prawdziwi Amerykanie? – pytam tatę.

– To Indianie i Innuici, rdzenni mieszkańcy Ameryki Północnej. Rdzenni, czyli ci, którzy mieszkali tu, zanim pojawili się inni przybysze. Jest ich teraz tutaj bardzo niewiele. – Widząc po mojej minie, że nie rozumiem, dodaje: – Dawniej Inuitów nazywano Eskimosami, ale teraz ta nazwa jest uważana za obraźliwą.

– Dlaczego?

– Uważa się, że słowo „Eskimos” wywodzi się od wyrażenia „zjadacz surowego mięsa”.

Zamyślam się, a tato dodaje:

– Innuici mieszkają przede wszystkim na Grenlandii i Alasce, ale również w Kanadzie.

Następny mejl od Cebulki przychodzi dwa dni później. Są z mamą wciąż w Nowym Jorku.

¹czytaj: manhatanie.



Drapacze chmur na Manhattanie w Nowym Jorku.



Kobieta w tradycyjnym stroju Inuitów.



Strona: 44

Adaptacje graficzne:

» zmieniono układ wybranych elementów ilustracji (zdjęcia)

Strona: 45

Na co szczególnie zwrócić uwagę?

- » możliwa zmiana kolejności realizowanych tematów (najpierw wprowadzenie wiedzy ogólnej, a potem tekstu opowiadania)
- » wskazanie na mapie miejsc, o których mowa w tekście opowiadania
- » duże nasycenie opowiadania nowymi informacjami
- » przypomnienie, skąd bierze się różnica czasu między Europą i Ameryką
- » krótkie omówienia przez nauczyciela zagadnienia złożoności narodu amerykańskiego

Proponowane ćwiczenia dodatkowe:

- » przygotowanie dużej mapy i zaznaczenie na niej miejsc, do których nawiązuje tekst (mapa będzie też przydatna do następnego tematu „Podróże z Obieżyświatem”)
- » opracowanie metryczki opowiadania
- » czytanie tekstu podzielonego na mniejsze fragmenty, wybranie i zapisanie najważniejszych informacji (uczniowie mogą pracować na tekście skserowanym i podkreślać ważne informacje)
- » tworzenie streszczenia lub planu opowiadania na podstawie wybranych informacji
- » układanie przez uczniów pytań do wybranych treści tekstu, np. *Jak ma na imię dziewczynka z opowiadania?, Jakie miejsca odwiedziła mama Małgosi?, Co ciekawego widziała w Nowym Jorku?*

Piktogramy:

- » **tablica:** Ameryka Północna, Amerykanie, e-mail, imigranci, Indianin, Innuita, jeździć na łyżwach, język, Kanada, komunikować się, ludzie, Małgosia, mama Małgosi, Meksyk, miasta, miś Cebulka, oglądać, podróż, reporter, rozmawiać, Stany Zjednoczone

„Jeździłiśmy na łyżwach! W centrum miasta jest lodowisko, masz pojęcie? Mama się przewróciła, ale nie bój się, nic jej się nie stało. Poznała dzięki temu nową osobę – Chinkę, z którą później zjedliśmy kolację w chińskiej dzielnicy. Wszystkie napisy są tu po chińsku, jest dużo chińskich sklepów i restauracji z pysznym jedzeniem i dokoła słyszy się język chiński. Takich dzielnic, w których większość ludzi mówi w swoim ojczystym języku, jest tutaj dużo. Między innymi polska dzielnica, nazywa się Greenpoint²”.

O tym też mam ochotę porozmawiać z tatą.
– Ci ludzie są Amerykanami, ale chcą zachować własną kulturę, dlatego gromadzą się w tej samej dzielnicy – wyjaśnia. – Jeszcze więcej Amerykanów pochodzenia polskiego mieszka w Chicago³. Niektórzy zapomnieli już rodzimego języka, ponieważ do Ameryki przyjechali ich przodkowie.

„Podobno tu mieszka ponad trzysta milionów ludzi. Zgubiłem się już w rachunkach, z iloma z nich udało się mamie porozmawiać” – napisał Cebulka w ostatnim mejlu ze Stanów.

Pierwszymi mieszkańcami Ameryki byli jednak Indianie. Postanowiłam sprawdzić, co się właściwie z nimi stało. Okazuje się, że większość żyje w rezerwach, czyli na terenach, które zostały im prawnie przyznane. Pewnie chcą, podobnie jak Polacy w swojej dzielnicy i Chińczycy w swojej, zachować swoje zwyczaje.

Kolejny mejl przysłał mi Cebulka z Meksyku.
„Mówi się tutaj po hiszpańsku, więc nic nie rozumiem. Wiele pań nosi haftowane bluzki, a panowie sombrero, czyli wysokie kapelusze z szerokimi rondami.

²czytaj: grinpoint.
³czytaj: szikago.



Dzielnica Greenpoint w Nowym Jorku.



Starożytna świątynia Majów w Meksyku.

Placi się peso albo dolarami. Stolicą Meksyku jest miasto Meksyk. Są tu jeszcze większe tłumy niż w Nowym Jorku. Ale nikt tutaj tak się nie spieszy jak w Stanach Zjednoczonych, a po południu wiele sklepów zamyka się na sjęstę, czyli popołudniową drzemkę. A wszystko przez upał”.

Po dwóch dniach polecili oglądać skarby architektury Azteków i Majów. Bo Meksyk wiele wieków temu należał do Indian.

Ostatnim punktem programu była Kanada. W Kanadzie mówi się po angielsku, z wyjątkiem prowincji Quebec⁴, gdzie językiem urzędowym jest francuski. „Wszystko wygląda dostojnie i elegancko, nigdzie nie ma tłoku. Z samolotu widziałem ogromne lasy, jeziora i góry” – napisał Cebulka.

„Napisz lepiej coś o ludziach” – odpisałam szybko, ale chyba był już zajęty czymś innym, więc pytam tatę.

– Tereń dzisiejszej Kanady został wieki temu podbity przez Anglików i Francuzów. Stąd dwa języki oficjalne – rzucił przez ramię, wracając do oglądania meczu w telewizji.

Strasznie dużo tych informacji! Może mi się wszystko poukłada w głowie, kiedy mama z Cebulką wrócą nareszcie z podróży. Bardzo już za nimi tęsknię!

⁴czytaj: kebek.



Meksykańskie tancerki w tradycyjnych strojach.



Królewskie Muzeum Ontario w kanadyjskim mieście Toronto.

1. Jaki kontynent i jakie państwa odwiedziła mama Małgosi?
2. Pokaż na mapie świata trasę podróży mamy Małgosi.
3. Opisz wybrane miejsce, które odwiedziła mama Małgosi.
4. Czego dowiedzieliście się o Ameryce Północnej z tego opowiadania?
5. Przepisz do zeszytu wyrazy: *Ameryka Północna, Grenlandia, Kanada, Meksyk, Chiny, Indie, Nowy Jork, Warszawa, Irlandczycy, Rosjanie, Francuzi, Małgosia*. Zapamiętaj ich pisownię.



Strona: 46

Adaptacje graficzne:

» zmieniono układ i wielkość wybranych elementów ilustracji (zdjęcia)

Strona: 47

Texty poleceń przed adaptacją:

1. Co wiecie o Ameryce Północnej? Czego nowego dowiedzieliście się z tego opowiadania? Czego jeszcze chcielibyście się dowiedzieć?
2. Zastanówcie się, kto jest narratorem w tym opowiadaniu.
3. Pokażcie na mapie świata trasę podróży mamy Małgosi.
4. Napiszcie krótką relację z podróży mamy Małgosi po Ameryce Północnej.
5. Wyrazy: *Ameryka Północna, Grenlandia, Kanada, Meksyk, Chiny, Indie, Nowy Jork, Warszawa, Irlandczycy, Rosjanie, Francuzi, Małgosia, Cebulka* piszemy wielką literą. Wyjaśnijcie, dlaczego. Poszukajcie w tekście innych przykładów użycia wielkiej litery.

Adaptacje graficzne:

» zmieniono układ i wielkość wybranych elementów ilustracji (zdjęcia)

Na co szczególnie zwrócić uwagę?

- » pisanie nazw geograficznych wielką literą
- » rozbudzenie ciekawości w celu poszukiwania nowych zainteresowań

Proponowane ćwiczenia dodatkowe:

- » klasowa zabawa w „państwa, miasta” – do tabeli na dużym kartonie uczniowie wpisują np. nazwy państw, miast, narodowości, zwierząt, roślin, ciekawostki (plansza będzie uzupełniana w trakcie następnych lekcji)
- » powtórzenie zasad używania wielkiej litery
- » uzupełnianie tekstu wielkimi lub małymi literami – nauczyciel przygotowuje tekst z lukami

Piktogramy:

- » **tablica:** *Ameryka Północna, Amerykanie, e-mail, imigranci, Indianin, Innuita, jeździć na łyżwach, język, Kanada, komunikować się, ludzie, Małgosia, mama Małgosi, Meksyk, miasta, miś Cebulka, oglądać, podróż, reporter, rozmawiać, Stany Zjednoczone*

Tablica odnosi się do całości opowiadania (dwie rozkładówki). Wprowadzono nowe pojęcie i symbol *imigranci* – Amerykanie z całego globu. W tablicy zaznaczone zostały języki urzędowe w odwiedzanych państwach.

- » **polecenia:** *Gdzie była mama Małgosi?, Pokaż na mapie świata, w jakich państwach była mama Małgosi, Opisz wybrane miejsce, w którym była mama Małgosi, Co wiesz o Ameryce Północnej?, Przeczytaj i przepisz wyrazy*

Anna Onichimowska

Wyprawa do Ameryki



Miś mojej mamy ma na imię Cebulka. Niedawno skończył trzydzieści lat i jest zupełnie лысы. Mama nigdy bez niego nie wyjeżdża – uważa, że przynosi jej szczęście. Nawet kiedy wracała po misia z lotniska.

Mama dużo podróżuje, jest dziennikarką. Tym razem ma być w podróży prawie miesiąc. Leci do Ameryki Południowej.

– Mam za zadanie poznać jak najwięcej osób. Porozmawiać z tyłoma, ile będzie chciała porozmawiać ze mną.

Pochylim się nad mapą razem z Cebulką, gotowym już do drogi.

Na samej północy jest Grenlandia. Trochę niżej, na zachód – Alaska, należąca do Stanów Zjednoczonych, poniżej Kanada, w środku Stany Zjednoczone, a na południu Meksyk.

– Wędróżki tam będziecie? – pytam, a mama się śmieje. No tak, musiałyby podróżować pewnie ponad rok.

– Myślałam, że Kanada jest mniejsza od Stanów – dziwię się, wciąż z nowym w miętę. – Nie, to drugie pod względem wielkości państwo na świecie, po Rosji. Ale Kanada jest dość pusta, a w Stanach mieszka mnóstwo ludzi. Najwięcej po Chinach i Indiach.

Cebulka kiwa łebkiem, udaje mądrą. A mama zamyka walizkę.

Lot do Nowego Jorku z Warszawy trwa dziewięć i pół godziny. Liczę, o której po raz pierwszy uda nam się porozmawiać.

– Tylko weź pod uwagę różnicę czasu. – Tato zerka na mnie we wstecznym lusterku. Jedziemy odwiedzić mamę na lotnisko. – U nas teraz dochodzi trzecia po południu, a tam dziewiąta rano.

– Prościej będzie pisać mejle – dodaje mama.



Drapacze chmur na Manhattanie w Nowym Jorku.

Pierwszy do mnie przychodzi następnego dnia. I wcale nie jest podpisany „Mama”, tylko „Cebulka”.

„Kochana Małgosiu, mieszkamy na Manhattanie”, czyli w centrum Nowego Jorku. Są tu drapacze chmur, jest dużo kolorowych neonów i bardzo dużo ludzi. Niektórzy są dziwnie ubrani, ale nikt na to nie zwraca uwagi. Wszyscy uśmiechają się do siebie. Mamie udało się już porozmawiać chyba z czterdziestoma osobami. Byli wśród nich ludzie o różnych kolorach i odcieniach skóry.

Wśród białych najwięcej było chyba Latynosów, czyli ludzi, którzy przybyli tu z Ameryki Południowej lub Środkowej. Ale byli też Niemcy, Irlandczycy, Rosjanie, Polacy, Żydzi i Francuzi. Wszyscy się czuli Amerykanami, mimo że ich przodkowie przybyli tutaj z bardzo różnych krajów.

– Nie możesz mi się tu głowie. – Kim są w takim razie prawdziwi Amerykanie? – pytam tatę.

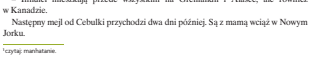
– To Indianie i Innuici, rdzenni mieszkańcy Ameryki Północnej. Rdzenni, czyli ci, którzy mieszkali tu, zanim pojawili się inni przybysze. Jest ich teraz tutaj bardzo niewiele. – Widzę po mojej minie, że nie rozumiem, dodaje. – Dawniej Innuici nazywano Eskimosami, ale teraz ta nazwa jest uważana za obraźliwą.

– Dlaczego? – Uważa się, że słowo „Eskimos” wywodzi się od wyrażenia „zjadacz surowego mięsa”.

Zamylim się, a tato dodaje: – Innuici mieszkają przede wszystkim na Grenlandii i Alasce, ale również w Kanadzie.

Następny mejl od Cebulki przychodzi dwa dni później. Są z mamą wciąż w Nowym Jorku.

– Prościej będzie pisać mejle – dodaje mama.



Kobieta w tradycyjnym stroju Innuici.

„Jeździiliśmy na łyżwach! W centrum miasta jest lodowisko, masz pojęcie? Mama się przewróciła, ale nie bój się, nie jej się nie stało. Poznała dzięki temu nową osobę – Chinę, z którą później zjedliśmy kolację w chińskiej dzielnicy. Wszyscy napisy są tu po chińsku, jest dużo chińskich sklepów i restauracji z pysznym jedzeniem i dookoła słyszy się język chiński. Takich dzielnic, w których większość ludzi mówi w swoim ojczystym języku, jest tutaj dużo. Między innymi polska dzielnica, nazywa się Greenpoint”.

O tym też mam ochotę porozmawiać z tatą.

– Ci ludzie są Amerykanami, ale chcą zachować własną kulturę, dlatego gromadzą się w tej samej dzielnicy – wyjaśnia. – Jeszcze więcej Amerykanów pochodzenia polskiego mieszka w Chicago”. Niektórzy zapomniaли już rodzimego języka, ponieważ do Ameryki przyjechali ich przodkowie.

„Podobno tu mieszka ponad trzysta milionów ludzi. Zgubiłem się już w rachunkach, z iloma z nich udało się mamie porozmawiać” – napisał Cebulka w ostatnim mejlu ze Stanów.

Pierwszymi mieszkańcami Ameryki byli jednak Indianie. Postanowiłam sprawdzić, co się właściwie z nimi stało. Okazuje się, że większość żyje w rezerwach, czyli na terenach, które zostały im prawnie przyznane. Pewnie chcą, podobnie jak Polacy w swojej dzielnicy i Chińczycy w swojej, zachować swoje zwyczaje.

Kolejny mejl przysłał mi Cebulka z Meksyku.

„Mówi się tutaj po hiszpańsku, więc nie nie rozumiem. Wiele pań nosi haftowane bluzki, a panowie sombrera, czyli wysokie kapelusze z szerokimi rondami.

”czynie grupowe”

”czynie indywidualne”



Dzielnica Greenpoint w Nowym Jorku.

Starożytna świątynia Majów w Meksyku.

Placi się peso albo dolarami. Stolicą Meksyku jest miasto Meksyk. Są tu jeszcze większe tłumy niż w Nowym Jorku. Ale nikt tutaj tak się nie spieszy jak w Stanach Zjednoczonych, a po południu wiele sklepów zamyka się na sjęstę, czyli popołudniową drzemkę. A wszystko przez upał”.

Po dwóch dniach polecili oglądać skarby architektury Azteków i Majów. Bo Meksyk wiele wieków temu należał do Indian. Ostatnim punktem programu była Kanada. W Kanadzie mówi się po angielsku, z wyjątkiem prowincji Quebec, gdzie językiem urzędowym jest francuski. „Wszystko wygląda dostojnie i elegancko, nigdzie nie ma tłoku. Z samolotu widziałem ogromne lasy, jeziora i góry” – napisał Cebulka.

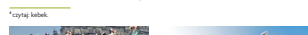
„Naprawdę lepiej coś o haźrach” – odpisałam szybko, ale chyba był zajęty czymś innym, więc pytam tatę.

– Teren dzisiejszej Kanady został wieki temu podbity przez Anglików i Francuzów. Stąd dwa języki oficjalne – ruszył przez ramię, wracając do oglądania meczu w telewizji.

Strasznie dużo tych informacji! Mamie mi się wszystko poukłada w głowie, kiedy mama z Cebulką wręca nareszcie z podróży. Bardzo już za nimi tęsknię!

”czynie indywidualne”

”czynie grupowe”



Meksykańskie tancerki w tradycyjnych strojach.

Kanadyjskie Muzeum Historii w Ottawie w kanadyjskim mieście Teotihuacan.

1. Jaki kontynent i jakie państwo odwiedziła mama Małgosiu?
2. Pokaż na mapie światła trasy podróży mamy Małgosiu.
3. Opisz wybrane miejsce, które odwiedziła mama Małgosiu.
4. Czego dowiedziałeś się o Ameryce Południowej z tego opowiadania?
5. Przypisz do wszystkich wyrazów: Ameryka Północna, Grenlandia, Kanada, Meksyk, Chiny, Indie, Nowy Jork, Warszawa, Irlandczycy, Rosjanie, Francuzi, Małgosia. Zapamiętaj ich pisownię.

Strony: 44–47

Tekst zaadaptowany:

Wyprawa do Ameryki

Miś mojej mamy ma na imię Cebulka. Niedawno skończył trzydzieści lat i jest zupełnie лысы. Mama nigdy bez niego nie wyjeżdża – uważa, że przynosi jej szczęście. Nawet kiedy wracała po misia z lotniska.

Mama dużo podróżuje, jest dziennikarką. Tym razem ma być w podróży prawie miesiąc. Leci do Ameryki Południowej.

Pochylim się nad mapą razem z Cebulką, gotowym już do drogi.

Na samej północy jest Grenlandia. Trochę niżej, na zachód – Alaska, należąca do Stanów Zjednoczonych, poniżej Kanada, w środku Stany Zjednoczone, a na południu Meksyk.

– Wszędzie tam będziecie? – pytam, a mama się śmieje.

No tak, musiałyby podróżować pewnie ponad rok.

– Myślałam, że Kanada jest mniejsza od Stanów – dziwię się.

– Nie, to drugie pod względem wielkości państwo na świecie, po Rosji. Ale Kanada jest dość pusta, a w Stanach mieszka mnóstwo ludzi. Najwięcej po Chinach i Indiach.

Cebulka kiwa łebkiem, udaje mądrą. A mama zamyka walizkę.

Lot do Nowego Jorku z Warszawy trwa dziewięć i pół godziny. Liczę, o której po raz pierwszy uda nam się porozmawiać.

– Tylko weź pod uwagę różnicę czasu. – Tato zerka na mnie we wstecznym lusterku. Jedziemy odwiedzić mamę na lotnisko. – U nas teraz dochodzi trzecia po południu, a tam dziewiąta rano.

– Prościej będzie pisać mejle – dodaje mama.

Pierwszy do mnie przychodzi następnego dnia. I wcale nie jest podpisany „Mama”, tylko „Cebulka”!

„Kochana Małgosiu, mieszkamy na Manhattanie, czyli w centrum Nowego Jorku. Są tu drapacze chmur, jest dużo kolorowych neonów i bardzo dużo ludzi. Niektórzy są dziwnie ubrani, ale nikt na to nie zwraca uwagi. Wszyscy uśmiechają się do siebie. Mamie udało się już porozmawiać chyba z czterdziestoma osobami. Byli wśród nich ludzie o różnych kolorach i odcieniach skóry. Wśród białych najwięcej było chyba Latynosów, czyli ludzi, którzy przybyli tu z Ameryki Południowej lub Środkowej. Ale byli też Niemcy, Irlandczycy, Rosjanie, Polacy, Żydzi i Francuzi. Wszyscy się czuli Amerykanami, mimo że ich przodkowie przybyli tutaj z bardzo różnych krajów”.

– Kim są prawdziwi Amerykanie? – pytam tatę.

– To Indianie i Innuici, rdzenni mieszkańcy Ameryki Północnej. Rdzenni, czyli ci, którzy mieszkali tu, zanim pojawili się inni przybysze. Jest ich teraz tutaj bardzo niewiele. Innuici mieszkają przede wszystkim na Grenlandii i Alasce, ale również w Kanadzie.

Następny mejl od Cebulki przychodzi dwa dni później. Są z mamą wciąż w Nowym Jorku.

„Jeździiliśmy na łyżwach! W centrum miasta jest lodowisko, masz pojęcie? Mama się przewróciła, ale nie bój się, nic jej się nie stało. Poznała dzięki temu nową osobę – Chinę, z którą później zjedliśmy kolację w chińskiej dzielnicy. Wszyscy napisy są tu po chińsku, jest dużo chińskich sklepów i restauracji z pysznym jedzeniem i dookoła słyszy się język chiński. Takich dzielnic, w których większość ludzi mówi w swoim ojczystym języku, jest tutaj dużo. Między innymi polska dzielnica, która nazywa się Greenpoint”.

O tym też mam ochotę porozmawiać z tatą.

– Ci ludzie są Amerykanami, ale chcą zachować własną kulturę, dlatego gromadzą się w tej samej dzielnicy – wyjaśnia. – Jeszcze więcej Amerykanów pochodzenia polskiego mieszka w Chicago. Niektórzy zapomniaли już rodzimego języka, ponieważ do Ameryki przyjechali ich przodkowie.

„Podobno tu mieszka ponad trzysta milionów ludzi. Zgubiłem się już w rachunkach, z iloma z nich udało się mamie porozmawiać” – napisał Cebulka w ostatnim mejlu ze Stanów.

Pierwszymi mieszkańcami Ameryki byli jednak Indianie. Większość żyje w rezerwach, czyli na terenach, które zostały im prawnie przyznane. Pewnie chcą, podobnie jak Polacy w swojej dzielnicy i Chińczycy w swojej, zachować swoje zwyczaje.

Kolejny mejl przysłał mi Cebulka z Meksyku.

„Mówi się tutaj po hiszpańsku, więc nie nie rozumiem. Wiele pań nosi haftowane bluzki, a panowie sombrera, czyli wysokie kapelusze z szerokimi rondami.

Placi się peso albo dolarami. Stolicą Meksyku jest miasto Meksyk. Są tu jeszcze większe tłumy niż w Nowym Jorku. Ale nikt tutaj tak się nie spieszy jak w Stanach Zjednoczonych, a po południu wiele sklepów zamyka się na sjęstę, czyli popołudniową drzemkę. A wszystko przez upał”.

Po dwóch dniach polecili oglądać skarby architektury Azteków i Majów. Bo Meksyk wiele wieków temu należał do Indian. Ostatnim punktem programu była Kanada. W Kanadzie mówi się po angielsku, z wyjątkiem prowincji Quebec, gdzie językiem urzędowym jest francuski.

„Wszystko wygląda dostojnie i elegancko, nigdzie nie ma tłoku. Z samolotu widziałem ogromne lasy, jeziora i góry” – napisał Cebulka.

– Teren dzisiejszej Kanady został wieki temu podbity przez Anglików i Francuzów. Stąd dwa języki oficjalne – powiedział tata.

Czekam na mamę i Cebulkę. Bardzo już za nimi tęsknię!

Podróże z Obieżyświatem 

Ameryka Północna

W następną podróż wybraliśmy się do Ameryki Północnej. Ten kontynent opływają trzy oceany: Atlantycki, Spokojny i Arktyczny. Chcieliśmy poznać krajobrazy tej części świata oraz zwierzęta, które tu żyją. Oglądaliśmy dzieła architektów i budowniczych. Was także zachęcamy do poznania tego kontynentu.



GRUPA I
• Poznajemy krajobrazy Ameryki Północnej.



W Stanach Zjednoczonych Ameryki znajduje się Wielki Kanion, w którym płynie rzeka Kolorado.



Na granicy Kanady i Stanów Zjednoczonych na rzece Niagara znajduje się wodospad Niagara.



Kuba to wyspa i państwo w Ameryce Północnej. Na Kubie jest bardzo gorąco i wilgotno.



Grenlandia to największa wyspa świata. Jest położona w Ameryce Północnej. Grenlandię pokrywa lodowiec i panuje tam klimat polarny.

GRUPA II
• Szukamy informacji o zwierzętach i roślinach.



Bizon amerykański to największy ssak Ameryki Północnej. Bizon amerykański jest spokrewniony z zubrem europejskim.



Koliberek hawański to najmniejszy ptak na świecie. Żyje tylko na Kubie.



Karnegia olbrzymia to kaktus, który rośnie do wysokości 18 m. Karnegia magazynuje wodę deszczową na okres suszy.



Niedźwiedź grizzly (czytaj: grizli) żyje w Ameryce Północnej.



Kojot (wilk preriowy) żyje na prerach, czyli dużych obszarach porośniętych trawą.

GRUPA III
• Poznajemy dzieła architektów i budowniczych.

Biały Dom to siedziba prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki. Dlaczego nosi taką nazwę? Kto podarował Stanom Zjednoczonym Statuę Wolności?

Statua Wolności to posąg, który jest symbolem wolności, znajduje się w mieście Nowy Jork w Stanach Zjednoczonych.



48
PODRÓŻE Z OBEIŻYŚWIATEM...






49

Strona: 48

Adaptacje graficzne:

» zmieniono układ i wielkość wybranych elementów ilustracji (zdjęcia)

Strona: 49

Adaptacje graficzne:

» zmieniono układ i wielkość wybranych elementów ilustracji (zdjęcia)

Na co szczególnie zwrócić uwagę?

- » praca zespołowa wymaga od uczniów dyscypliny i sumienności
- » ćwiczenie planowania pracy

Proponowane ćwiczenia dodatkowe:

- » podział klasy na zespoły i wykonanie plakatu o Ameryce Północnej (szukanie informacji i obrazów, także w internecie)
- » wykorzystanie mapy konturowej i starych czasopism o tematyce geograficznej w celu przygotowania plakatu
- » praca z mapą – opisanie mapy konturowej Ameryki Północnej najważniejszymi nazwami (Ocean Atlantycki, Ocean Spokojny, Ocean Arktyczny, Stany Zjednoczone, Kanada, Grenlandia, Meksyk, Kuba)
- » wyszukanie w internecie lub atlasie zwierząt nazw innych, niewypisanych w podręczniku, zwierząt żyjących na terenie Ameryki Północnej (można stworzyć album zwierząt, w którym uczniowie będą umieszczać zdjęcia z krótkim opisem, album można rozszerzyć o nazwy roślin, oznaczenia zwierząt i roślin objętych ochroną, ciekawostki ze świata przyrody)

Piktogramy:

- » **tablica:** Ameryka Północna, Biały Dom, bizon, budowle, Grenlandia, grupa druga, grupa pierwsza, grupa trzecia, informacje, kojot, koliber, krajobrazy, Kuba, most Golden Gate, niedźwiedź grizzly, podróż, Statua Wolności, Wielki Kanion, wodospad Niagara, zbierać, zwierzęta

Prezentacja obiektów w układzie poziomym, zgodnie z tematyką podjętą przez grupy projektowe.

- » **polecenia:** Opowiedz o krajobrazach Ameryki Północnej, Opowiedz o zwierzętach Ameryki Północnej, Opowiedz o ważnych budowlach Ameryki Północnej

Legenda indiańska



Dawno, dawno temu w odległej krainie mieszkało sobie pięć wilków. Wilki od zawsze trzymały się razem – nie tylko dlatego, że były braćmi, ale przede wszystkim z tej przyczyny, że lubiły swoje towarzystwo. Razem podróżowały, razem polowały, razem baraszkowały. W baraszkowaniu prym wiodły dwa najmłodsze z nich. Całymi dniami ganiały się po okolicy, turlały w trawie albo ciągnęły się nawzajem za uszy i ogony, powarkując przy tym i udając bardzo, ale to bardzo groźne bestie.

Wilkom towarzyszył ich stary przyjaciel, kojot, oraz mały, kudłaty psiak, który pewnego poranka zjawił się nie wiadomo skąd, głodny i wystraszony. Najstarszy wilk podzielił się z nim śniadaniem i od tamtej chwili psiak nie opuszczał go ani na krok.

Któregoś wieczoru kojot zauważył, że wszystkie wilki wpatrują się w niebo. Nawet te najbardziej rozbrzykane siedziały teraz spokojnie z zadartymi ku górze łebkami. Kojot podążył za ich spojrzeniami, lecz choć patrzył i patrzył, niczego niezwykłego nie dojrzał.

– Co wy tam takiego widzicie? – zapytał wreszcie, zaintrygowany.
– Eee, nic... – odparł wymijająco najstarszy wilk i szybko, jakby speszony, spuścił wzrok.

Następnego wieczoru sytuacja się powtórzyła: wilki znów uparcie wpatrywały się w niebo. I, co gorsza, znów żaden z nich nie chciał zdradzić kojotowi, co takiego tam widzą. A przecież wcześniej nigdy nie miały przed nim tajemnie! Ciekawość kojota rosła z wieczora na wieczór... Aż wreszcie najmłodszy z wilków się wygadał:

– Bo wiesz, tam są misie... – wyszeptał, zadzierając do góry łebek.
– Misie?! – nie chciał uwierzyć kojot. – Naprawdę wam się wydaje, że widzicie na niebie jakieś misie? – zapytał najstarszego z braci.

Wilk nie miał wyjścia, musiał powiedzieć kojotowi prawdę:
– Nic nam się nie wydaje. Na niebie naprawdę są...
– ...misie?! – zakpił kojot.

– Nie misie, tylko niedźwiedzie. Potężne, złote niedźwiedzie. Chyba grizzly...? I wilk wskazał kojotowi kilka jasnych punktów na granatowym niebie.

– Widzisz? Chcielibyśmy je zobaczyć z bliska... – rozmarzył się. – Ale nie mamy pojęcia, jak się tam dostać.

– Jak to jak? Przecież to proste! – rzekł kojot i od razu przystąpił do pracy. Najpierw długo zbierał strzały, porzucane po świecie przez Indian. Znosił je z bliska i z daleka i układał na ziemi. A kiedy wreszcie wyrósł przed nim ogromny stos strzał, zdecydował: wystarczy! Wziął luk i pierwszą ze strzał posłał hen, w niebo. Strzała długo, bardzo długo leciała w górę, aż wreszcie utkwiała wśród gwiazd.

– Udało się! – ucieszył się kojot i zaczął wysyłać w górę kolejne strzały. Starał się tak celować, by każda następna strzała chwytala poprzednią za ogon. Wreszcie odłożył luk. Nie był mu już potrzebny, bo ostatnia ze strzał dyndała tuż nad jego lewym uchem.

– O! Jaka pomysłowa drabinka! – ucieszył się najmłodszy z wilków. I rzeczywiście: strzały, które kojot tak pracowicie posyłał w górę, stworzyły drabinę, sięgającą od ziemi aż do samego nieba. Najstarszy wilk od razu zaczął się wspinać ku niebu. Za nim podreptał mały, kudłaty psiak, popędzany przez pozostałe wilki. Na samym końcu wędrował kojot.

Wspinali się i wspinali, a kiedy wreszcie dotarli do celu, stanęli zachwyceni. Zwierzęta, widziane z bliska, były jeszcze piękniejsze! I naprawdę były to dwa niedźwiedzie grizzly.



Strona: 50

Strona: 51

Na co szczególnie zwrócić uwagę?

- » przypomnienie uczniom, czym jest legenda
- » poznawanie legend różnych narodów i kształtowanie postawy szacunku dla różnorodności
- » twórcze podejście do zadania

Proponowane ćwiczenia dodatkowe:

- » ustalenie bohaterów i miejsca akcji
- » odpowiedzi na pytania, np. *Czy ta historia mogła się wydarzyć?*
- » wypisanie różnic między legendą a opowiadaniem
- » próba tworzenia własnej legendy dotyczącej powstania innego układu gwiazd, np. Drogi Mlecznej
- » znalezienie w tekście opowiadania opisów zachowania wilków
- » opracowanie planu legendy

Piktogramy:

- » **tablica:** bawić się, drabina, kojot, legenda indiańska, młode, myśleć, najmłodszy, najstarszy, niedźwiedź grizzly, nocne niebo, polować, psiak, stado, strzała, strzelać z łuku, Wielki Wóz, wilk, wpatrywać się, wracać, wspinać się, ziemia, złoty, zrobić

Wilki, choć zachwycone widokiem, były też trochę nieśmiałe i przestraszone bliskością ogromnych, złotych zwierząt. Długo przyglądały się im z bezpiecznej odległości. Aż wreszcie dwa najmłodsze nie wytrzymały i w podskokach ruszyły w stronę niedźwiedzi.

– Nie!!! – zawołali równocześnie kojot i najstarszy wilk. Ale maluchy już zdążyły podbiec do niedźwiedzi, już obwąchiwały je ze wszystkich stron, już zachęcały je do zabawy. Niedźwiedzie, z początku zaskoczone taką śmiałością, szybko zrozumiały, że młode wilki nie mają złych intencji, i pozwały im na wszystkie psy.

Powoli do niedźwiedzi zaczęli podchodzić także starsi bracia. Tylko kojot wciąż zachowywał ostrożność. Zerkał wprawdzie na niedźwiedzie z coraz mniejszą obawą i z coraz większym zachwytem, ale nie zrobił w ich kierunku ani pół kroku.

– Chłopaki, wracamy na Ziemię! – zdecydował wreszcie.

Ale wilki nie chciały wracać. Zdążyły się już zaprzyjaźnić z niedźwiedziami, a poza tym tak im się spodobał widok Ziemi z góry, że zaprzęgnęły na zawsze zostać wśród gwiazd. Cóż było robić? Kojot, widząc, że nie przekona wilków, sam ruszył w drogę powrotną. Szedł i szedł, a kiedy wreszcie zeskokczył z ostatniego stopnia, wiatr szarpnął drabiną i strzały, jedna po drugiej, posypały się na ziemię.

– I jak oni teraz wrócą? – zmartwił się kojot. Zerkał w stronę gwiazd, tam, gdzie zostały wilki. Zerkał i... aż przysiadł z zachwytem! Zwierzęta widziane z Ziemi wyglądały bowiem jak ogromny, złoty wóz. Trzy wilki tworzyły dyszel – w środku stał najstarszy wilk, a towarzyszył mu, oczywiście, mały, kudłaty psiak. Część wozu od strony dyszla tworzyły dwa najmłodsze wilki, a tę skierowaną ku Gwieździe Północnej – niedźwiedzie.

– Ach, jakie to piękne! Ach... – wzdychał zachwycony kojot.

I choć ta historia wydarzyła się dawno, dawno temu, to kompozycję gwiazd zwaną Wielkim Wozem można zobaczyć również dzisiaj. Wystarczy tylko w gwiazdzistą noc zadrzeć na chwilę głowę i spojrzeć w niebo. Warto!

● Zabawki indiańskie z włóczki i patyczków.



52 LEGENDA INDIAŃSKA



1. Dlaczego wilki obserwowały niebo? Jaki pomysł miał kojot?
2. Opowiedz, jak Indianie wyobrażali sobie powstanie Wielkiego Wozu.
3. Jak nazywa się gwiazdozbiór, do którego należy Wielki Wóz?
4. Na podstawie ilustracji opisz strój Indianina.
5. Z legendy przepisz do zeszytu trzy zdania z czasownikami z przeczeniem nie.

53

Strona: 52

Adaptacje graficzne:

» zmieniono układ i wielkość wybranych elementów ilustracji (zdjęcia)

Strona: 53

Teksty poleceń przed adaptacją:

1. Dlaczego wilki obserwowały niebo? Co je zainteresowało? Jaki pomysł miał kojot?
2. Na podstawie legendy opowiedzcie, jak Indianie wyobrażali sobie powstanie układu gwiazd, zwanego Wielkim Wozem.
3. Dowiedzcie się, jak nazywa się gwiazdozbiór, do którego należy Wielki Wóz.
4. Poszukajcie więcej informacji o kulturze Indian.
5. Wybierzcie z tekstu legendy trzy dowolne czasowniki z przeczeniem nie. Ułóżcie z nimi zdania.

Na co szczególnie zwrócić uwagę?

- » więzi między bohaterami legendy i ich stosunek do siebie nawzajem
- » ciekawostka: przez teleskop lub lornetkę można dostrzec obok środkowej gwiazdy dyszla Wielkiego Wozu drugą mniejszą i nie tak jasną – to ona trafiła do indiańskiej legendy jako mały psiak – Indianie mieli sokoli wzrok!

Proponowane ćwiczenia dodatkowe:

- » rysowanie gwiazdozbioru według tekstu, podpisanie gwiazd
- » wyszukanie w tekście fragmentu mówiącego o budowie gwiazdozbioru
- » próba określenia cechy wilków, wzajemny stosunek wilków do siebie i innych – uczniowie opowiadają, a nauczyciel pomaga zapisać (nazwać) cechy
- » przeniesienie cech wilków na zachowania ludzi (Do kogo podobne są wilki obserwujące gwiazdy?)

Piktogramy:

- » **tablica:** bawić się, drabina, kojot, legenda indiańska, młode, myśleć, najmłodszy, najstarszy, niedźwiedź grizzly, nocne niebo, polować, psiak, stado, strzała, strzelać z łuku, Wielki Wóz, wilk, wpatrywać się, wracać, wspiąć się, ziemia, złoty, zrobić

Tablica jest dla całego opowiadania (dwie rozkładówki).

- » **polecenia:** Dlaczego wilki obserwowały nocne niebo?, Jaki pomysł miał kojot?, Opisz strój Indianina, Przepisz do zeszytu trzy zdania z czasownikami z „nie”

Legenda indiańska

Dawno, dawno temu w odległej krainie mieszkało sobie pięć wilków. Wilki od zawsze trzymały się razem – nie tylko dlatego, że były braćmi, ale przede wszystkim z tej przyczyny, że były swoim towarzystwem. Razem podróżowały, razem polowały, razem bawili się. W tarasowaniu prym wiodły dwa najmłodsze z nich. Całymi dniami ganiały się po okolicy, turlały w trawie albo ciągnęły się nawzajem za uszy i ogony, powarkując przy tym i udając bardzo, ale to bardzo groźne bestie.

Wilkom towarzyszył ich stary przyjaciel, kojot, oraz mały, kudłaty psiak, który pewnego poranka zjawił się nie wiadomo skąd, głodny i wystraszony. Najstarszy wilk podzielił się z nim śniadaniem i od tamtej chwili psiak nie opuszczał go ani na krok.

Któregoś wieczoru kojot zauważył, że wszystkie wilki wpatrują się w niebo. Nawet te najbardziej rozbrykane siedziały teraz spokojnie z zadartymi ku górze łebkami. Kojot podążył za ich spojrzaniem, lecz choć patrzył i patrzył, niczego niezwykłego nie dojrzał.

– Co wy tam takiego widzicie? – zapytał wreszcie, zainteresowany.

– Eee, nic... – odparł wymijająco najstarszy wilk i szybko, jakby speszony, spuścił wzrok.

Następnego wieczora sytuacja się powtórzyła: wilki znów uparcie wpatrywały się w niebo. I, co gorsza, znów zaden z nich nie chciał zdradzić kojotowi, co takiego tam widzą. A przecież wcześniej nigdy nie miały przed nim tajemnic! Ciekawość kojota rosła z wieczora na wieczór... Aż wreszcie najmłodszy z wilków się wygadał:

– Bo wiesz, tam są misie... – wyszeptał, zadzierając do góry łebek.

– Misie?! – nie chciał uwierzyć kojot. – Naprawdę wam się wydaje, że widzicie na niebie jakieś misie?! – zapytał najstarszego z braci.

Wilki nie miały wyjścia, musiał powiedzieć kojotowi prawdę:

– Nic nam się nie wydaje. Na niebie naprawdę są... – misie?! – zakpił kojot.

– Nie misie, tylko niedźwiedzie. Po prostu, złote niedźwiedzie. Chyba grizzly...? I wilk wskazał kojotowi kilka jasných punktów na granatowym niebie.

– Widzisz? Chcielibyśmy je zobaczyć z bliska... – rozmarzył się. – Ale nie mamy pojęcia, jak się tam dostać.

– Jak to jak? Przecież to proste! – powiedział kojot i od razu przystąpił do pracy.

– Widzisz? Chcielibyśmy je zobaczyć z bliska... – rozmarzył się. – Ale nie mamy pojęcia, jak się tam dostać.

– Jak to jak? Przecież to proste! – rzekł kojot i od razu przystąpił do pracy.

Najpierw długo zbierał strzały, porozrzucane po świecie przez Indian. Znosił je z bliska i z daleka i układał na ziemi. A kiedy wreszcie wyrósł przed nim ogromny stos strzał, zdecydował: wystarczy! Wziął luk i pierwszą ze strzał posłał hen, w niebo. Strzała długo, bardzo długo leciała w górę, aż wreszcie utkwiała wśród gwiazd.

– Udało się! – ucieszył się kojot i zaczął wysyłać w górę kolejne strzały. Stał się tak celowniczym, by każda następna strzała chwylała poprzednią za ogon. Wreszcie odłożył luk. Nie był mu już potrzebny, bo ostatnia ze strzał wisiała tuż nad jego lewym uchem.

– O! Jaka pomysłowa drabinka! – ucieszył się najmłodszy z wilków. I rzeczywiście: strzały, które kojot tak pracowicie posyłał w górę, stworzyły drabinę, sięgającą od ziemi aż do samego nieba. Najstarszy wilk od razu zaczął się wspinać ku niebu. Za nim podreptał mały, kudłaty psiak, popędzany przez pozostałe wilki. Na samym końcu wędrował kojot.

Wspinali się i wspinali, a kiedy wreszcie dotarli do celu, stanęli zachwyceni. Zwierzęta, widziane z bliska, były jeszcze piękniejsze! I naprawdę były to dwa niedźwiedzie grizzly.

Wilki, choć zachwycone widokiem, były też trochę ośmielone i przestraszone bliskością ogromnych, złotych zwierząt. Długo przyglądały się im z bezpiecznej odległości. Aż wreszcie dwa najmłodsze nie wytrzymały i w podskokach ruszyły w stronę niedźwiedzi.

– Nie!!! – zawołał równocześnie kojot i najstarszy wilk. Ale maluchy już zdążyły podbiec do niedźwiedzi, z początku zaskoczone taką śmiałością, szybko zrozumiały, że młode wilki nie mają złych intencji i powoli im na wszystkie strony.

Powoli do niedźwiedzi zaczęli podchodzić także starsi bracia. Tylko kojot wciąż zachowywał ostrożność. Zerkał wprawdzie na niedźwiedzie z coraz mniejszą obawą i z coraz większym zachwytem, ale nie zrobił w ich kierunku ani pół kroku.

– Chłopaki, wracamy na Ziemię! – zdecydował wreszcie.

Ale wilki nie chciały wracać. Zdążyły się już zaprzyjaźnić z niedźwiedziami, a poza tym tak im się spodobał widok Ziemi z góry, że zaprzęgnęły na zawsze zostać wśród gwiazd. Cóż było robić? Kojot, widząc, że nie przekonana wilków, sam ruszył w drogę powrotną. Szedł i szedł, a kiedy wreszcie zeskokczył z ostatniego stopnia, wiatr szarpnął drabinę i strzały, jedna po drugiej, posypały się na ziemię.

– I jak oni teraz wrócą? – zmartwił się kojot. Zerkał w stronę gwiazd, tam, gdzie zostały wilki. Zerkał i... aż przysiadł z zachwytem! Zwierzęta widziane z Ziemi wyglądały bowiem jak ogromny, złoty wóz. Trzy wilki tworzyły dyszel – w środku stał najstarszy wilk, a towarzyszył mu, oczywiście, mały, kudłaty psiak. Część wozu od strony dyszla tworzyły dwa najmłodsze wilki, a tę skierowaną ku Gwieździe Północnej – niedźwiedzie.

– Ach, jakie to piękne! Ach... – wdychał zachwycony kojot.

I choć ta historia wydarzyła się dawno, dawno temu, to kompozycję gwiazd nazywaną Wielkim Wozem można zobaczyć również dzisiaj. Wystarczy tylko w gwiazdzistą noc spojrzeć w niebo. Warto!

1. Dlaczego wilki obserwowali misie? (jaki pomysł miał kojot?)
2. Opowiedz, jak Indianie wyobraźli sobie powstanie Wielkiego Wozu.
3. Jak nazywa się gwiazdozbiór, do którego należą Wielki Wóz?
4. Na podstawie ilustracji opisz stroj Indianina.
5. Z legendy przepisz do zeszytu trzy zdania z czasownikami z przeczeniem nie.

Strony: 50–53

Legenda indiańska

Dawno, dawno temu w odległej krainie mieszkało sobie pięć wilków. Wilki od zawsze trzymały się razem – nie tylko dlatego, że były braćmi, lecz także lubiły swoje towarzystwo. Razem podróżowały, razem polowały, razem się bawily. Najlepiej bawily się dwa najmłodsze z nich. Całymi dniami ganiały się po okolicy, turlały w trawie albo ciągnęły się nawzajem za uszy i ogony, powarkując przy tym i udając bardzo, ale to bardzo groźne bestie.

Wilkom towarzyszył ich stary przyjaciel, kojot, oraz mały, kudłaty psiak, który pewnego poranka zjawił się nie wiadomo skąd, głodny i wystraszony. Najstarszy wilk podzielił się z nim śniadaniem i od tamtej chwili psiak nie opuszczał go ani na krok.

Któregoś wieczoru kojot zauważył, że wszystkie wilki wpatrują się w niebo. Nawet te najbardziej rozbrykane siedziały teraz spokojnie z zadartymi ku górze łebkami. Kojot podążył za ich spojrzaniem, lecz choć patrzył i patrzył, niczego niezwykłego nie dojrzał.

– Co wy tam takiego widzicie? – zapytał wreszcie, zaciekawiony.

– Eee, nic... – odpowiedział najstarszy wilk.

Następnego wieczora sytuacja się powtórzyła: wilki znów patrzyły w niebo. Ciekawość kojota rosła z wieczora na wieczór... Aż wreszcie najmłodszy z wilków powiedział:

– Bo wiesz, tam są misie... – wyszeptał, zadzierając do góry łebek.

– Misie?! – nie chciał uwierzyć kojot. – Naprawdę wam się wydaje, że widzicie na niebie jakieś misie? – zapytał najstarszego z braci.

Wilki, musiał powiedzieć kojotowi prawdę: – Nic nam się nie wydaje. Na niebie naprawdę są... – niedźwiedzie. Potężne, złote niedźwiedzie. Chyba grizzly...?

I wilk wskazał kojotowi kilka jasných punktów na granatowym niebie.

– Widzisz? Chcielibyśmy je zobaczyć z bliska... – rozmarzył się. – Ale nie mamy pojęcia, jak się tam dostać.

– Jak to jak? Przecież to proste! – powiedział kojot i od razu przystąpił do pracy.

Najpierw długo zbierał strzały, porozrzucane po świecie przez Indian. Znosił je z bliska i z daleka i układał na ziemi. A kiedy wreszcie wyrósł przed nim ogromny stos strzał, zdecydował: wystarczy! Wziął luk i pierwszą ze strzał posłał hen, w niebo. Strzała długo, bardzo długo leciała w górę, aż wreszcie utkwiała wśród gwiazd.

– Udało się! – ucieszył się kojot i zaczął wysyłać w górę kolejne strzały. Stał się tak celowniczym, by każda następna strzała chwylała poprzednią za ogon. Wreszcie odłożył luk. Nie był mu już potrzebny, bo ostatnia ze strzał wisiała nad jego lewym uchem.

Strony: 52–53

Legenda indiańska

– O! Jaka pomysłowa drabinka! – ucieszył się najmłodszy z wilków. I rzeczywiście: strzały, które kojot tak pracowicie posyłał w górę, stworzyły drabinę, sięgającą od ziemi aż do samego nieba. Najstarszy wilk od razu zaczął się wspinać ku niebu. Za nim podreptał mały, kudłaty psiak, popędzany przez pozostałe wilki. Na samym końcu wędrował kojot.

Wspinali się i wspinali, a kiedy wreszcie dotarli do celu, stanęli zachwyceni. Zwierzęta, widziane z bliska, były jeszcze piękniejsze! I naprawdę były to dwa niedźwiedzie grizzly.

Wilki, choć zachwycone widokiem, były też trochę ośmielone i przestraszone bliskością ogromnych, złotych zwierząt. Długo przyglądały się im z bezpiecznej odległości. Aż wreszcie dwa najmłodsze nie wytrzymały i w podskokach ruszyły w stronę niedźwiedzi.

– Nie!!! – zawołał równocześnie kojot i najstarszy wilk. Ale maluchy już zdążyły podbiec do niedźwiedzi, już obwąchiwały je ze wszystkich stron, już zachęcały je do zabawy. Niedźwiedzie szybko zrozumiały, że młode wilki chcą się bawić.

Powoli do niedźwiedzi zaczęli podchodzić także starsi bracia. Tylko kojot wciąż zachowywał ostrożność. Zerkał wprawdzie na niedźwiedzie z coraz mniejszą obawą i z coraz większym zachwytem, ale nie zrobił w ich kierunku ani pół kroku.

– Chłopaki, wracamy na Ziemię! – zdecydował wreszcie.

Ale wilki nie chciały wracać.. Kojot szedł i szedł, a kiedy wreszcie zeskokczył z ostatniego stopnia, wiatr szarpnął drabinę i strzały, jedna po drugiej, posypały się na ziemię.

– I jak oni teraz wrócą? – zmartwił się kojot. Spojrzał w stronę gwiazd, tam, gdzie zostały wilki i... aż przysiadł z zachwytem! Zwierzęta widziane z Ziemi wyglądały jak ogromny, złoty wóz. Trzy wilki tworzyły dyszel – w środku stał najstarszy wilk, a towarzyszył mu, oczywiście, mały, kudłaty psiak. Część wozu od strony dyszla tworzyły dwa najmłodsze wilki, a tę skierowaną ku Gwieździe Północnej – niedźwiedzie.

– Ach, jakie to piękne! Ach... – wdychał zachwycony kojot.

I choć ta historia wydarzyła się dawno, dawno temu, to Wielki Wóz można zobaczyć również dzisiaj. Wystarczy tylko w gwiazdzistą noc spojrzeć w niebo. Warto!

Gazeta Przyjazna

Czasopismo klasy 3 Numer 4

KARTKI Z KALENDARZA

8 marca
Dzień Kobiet

21 marca
Pierwszy dzień wiosny

HUMOR

– Dlaczego nie powinno się opowiadać dowcipów podczas lotu balonem?
– Bo balon mógłby pęknąć ze śmiechu.

KLUB PYTALSKICH

Jak może wyglądać pims?

Od redakcji W szkole został ogłoszony konkurs „Na Skrzydłach Wyobraźni”. Można do niego zgłaszać prace plastyczne i literackie. Dlatego kolejny numer „Gazety Przyjaznej” jest poświęcony wyobraźni. Szukaliśmy wierszy pobudzających wyobraźnię. Przygotowaliśmy listę książek z postaciami, które powstały w wyobraźni autorów. Oto kilka z tych postaci:

Muminki – wymyślone przez Tove Jansson.	Bromba – wymyślona przez Macieję Wojtyzkę.
Rupaki – wymyślone przez Danuę Wawilow.	Pims – wymyślony przez Joannę Papuzińską.

Wyobraźnia jest spizarnią pełną na całe życie.
Joanna Kulmowa

SPOTKANIE Z POEZJĄ

Joanna Papuzińska

Pims, którego nie ma

Ani w polu, ani w lesie,
ani w stawie, ani w trawie,
nie w Afryce, Ameryce,
nie w Krakowie, nie w Warszawie.
W żadnym kraju, w żadnym morzu,
na żadnej planecie
tego zwierza – pimsa nie znajdziecie,
bo go nie ma w ogóle na świecie!
Ani w piaskach pustyni,
ani w polarnych lodach
przenigdy go nie było.
Uważam, że to szkoda.
Gdyby był, może miałby paski jak zebra
albo łuskę błyszczącą jak ryba srebrna?
Może pływałby po wodzie jak łabędź,
z apetytem jadłby mięso lub trawę?
Mógłby latem się na słońcu wygrzewać,
biegać, skakać – albo fruwać jak mewa.
Mógłby może widzieć w nocy jak sowa,
mógłby go ktoś polubić, hodować...

Mógłby wachać kwiatki pelargonii,
mógłby kogoś poratować, obronić...
Może miałby niezwykle przygody,
może pimsków by urodził sześć młodych?
Nie ma go, więc nic nie może biedny pims.
Chcielibyście, żeby był?
Ja chciałabym.

Pani wychowawczyni przygotowała zestaw kart z różnymi pytaniami. Mogłymi wybrać jedno lub kilka i spróbować na nie odpowiedzieć. Oto niektóre z tych pytań:

- Czy ludzie mogą mieszkać we wnętrzu Ziemi?
- Co by było, gdyby ludzie zapomnieli, jak się czyta?
- Czy można namalować echo?
- Jak można pokazać przyjemny zapach?
- Wyobraź sobie, że jesteś drzewem. Opowiedz, jak wyglądasz.
- Wyobraź sobie, że masz czapkę niewidkę. Co byś zrobił/zrobiła?

54 GAZETA PRZYJAZNA – WYOBRAŹNIA
55

Strona: 54

Adaptacje graficzne:

» zmieniono układ wybranych elementów ilustracji (karteczki)

Strona: 55

Adaptacje graficzne:

» zmieniono wielkość wybranych elementów ilustracji (tło wiersza)

Na co szczególnie zwrócić uwagę?

- » znaczenie wyobraźni w życiu człowieka
- » możliwość wyrażania emocji w różny sposób
- » ćwiczenie umiejętności wyrażania emocji w różny sposób, ale zgodny z ogólnie przyjętymi normami

Proponowane ćwiczenia dodatkowe:

- » obejrzenie ilustracji w książkach, które zostały wymienione w „Gazecie Przyjaznej”
- » przeczytanie jednego opowiadania o Muminkach lub innej wymyślonej postaci
- » rysowanie postaci wymyślonej przez uczniów, opisywanie jej wyglądu i cech jako wstęp do formułowania opisu postaci, wspólnie z nauczycielem opracowanie bazy słownikowej i schematu opisu w formie pytań
- » wymyślenie i wykonanie prezentu na Dzień Kobiet techniką wybraną przez ucznia
- » rozmowa w klasie na temat wyobraźni, wyjaśnienie znaczenia sformułowania *mieć bujną wyobraźnię*
- » próba wyobrażenia sobie np. istot pozaziemskich, siebie samych w wieku 60 lat, dzielenie się pomysłami i opisami w klasie
- » projektowanie i wykonanie kartki pocztowej z okazji pierwszego dnia wiosny
- » opowiadanie o swoich pracach, ćwiczenie poprawnego wypowiadania się

Piktogramy:

- » **tablica:** dwudziestego pierwszego marca, Dzień Kobiet, gazeta, Klub Pytalskich, konkurs, numer czwarty, ósmego marca, pani Ania, początek, wiosna, wymyślić, wyobrazić sobie, wyobraźnia, żart

Wprowadzono nowe pojęcie *wyobraźnia* i *wyobrazić sobie* (obraz w chmurze myśli).

- » **polecenia:** *Kiedy zaczyna się wiosna?, Kiedy jest Dzień Kobiet?, O czym był konkurs wymyślony przez dzieci?*

Jacek Ingłot

Lekcja u Maruszy

– Och, Eri, to zupełnie nie tak! – Marusza, niezadowolona z postępów dziewczynki, ciężko westchnęła.

Eri czuła się zmęczona ciągnącą się od rana lekcją. Prawdę mówiąc, głowa już ją rozboleła od tych wszystkich ziół i innych magicznych składników, których nazw musiała się nauczyć na pamięć. A każdy z nich był od czegoś innego, na coś innego pomagał lub mógł szkodzić. Na dodatek w chacie szeptuchy⁸ panował zaduch. Poprzedniego dnia zbierały na łące macierzankę. Teraz jej pęczki suszyły się u powały, wypełniając powietrze ciężkim, słodkawym zapachem.

– Chore rośliny leczymy, podlewając je naparem z rumianku, a nie z mięty – pouczała Marusza, pokazując leżące na stole zasuszone białe kwiaty z żółtym oczkiem.

– Możemy też posadzić rumianek obok słabej i chorej rośliny, a wnet odzyska ona zdrowie i siły. A mięta – wskazała na zielone listki – dobrze jest posadzić przy kapuście, wyrosnie piękna i dorodna.

Eri skinęła głową, starając się wszystko dokładnie zapamiętać. Od pół roku uczyła się u szeptuchy, wprowadzana przez Maruszę w sekrety magicznych nauk zielarki.

Sama chciała w przyszłości zostać tak poważaną jak ona czarodziejka.

– A fasola do czego służy? – wskazała na kupkę ziarenek leżącą w rogu stołu.

⁸szeptucha – kobieta znająca się na leczniczych ziołach.



56 LEKCYJA U MARUSZY



Marusza wzięła jedno i podrzuciła na dłoń.

– To talizman chroniący przed złymi mocami. Moe podobną, choć znacznie silniejszą, posiada też czosnek, którego woń ploszy złe duchy i odstrasza demony.

Dziewczynka kiwała głową na znak, że rozumie. Przyglądała się rozłożonym na stole ziołom, korzenkom i ziarnom, zbieranym w lesie, na pobliskiej łące i uprawianym w przydomowym ogródku, oraz posiadającym tajemne właściwości kamieniom, jak czerwony rubin czy zielony topaz, z których czarodziejka wyrabiała amulety chroniące od złego spojżenia. Spojrzała też na zawieszoną nad stołem półkę, na której szeptucha trzymała wielkie moździerz: robiła w nich lecznicze proszki z ziół i korzenków, dodając płatki kwiatu paproci, by wzmocnić magiczną moc leku. Koło największego moździerza siedział Puszek, ulubiony kot Maruszy, który jak zwykle obserwował lekcję i nawet ją komentował głośnym mrużeniem. Eri zauważyła, że na skrajku półki stoi okrągłe, zielone pudzderko. Wczoraj go tutaj nie widziała!

– Maruszo, a co to jest? – zapytała, wskazując palcem pudzderko.

Wiedźma zmieszała się, jakby nie wiedziała, co powiedzieć.

– Tego ci nie wolno ruszać – oznajmiła po chwili. – To magiczny proszek z mandragory, rośliny rosnącej w dalekich krajach. Mogą go używać tylko osoby wtajemniczone w największe sekrety naszej nauki, potrafi on bowiem przemieniać jedno w drugie... – zamilkła i wyciągnęła rękę, jakby chcąc zdjąć z półki zielone pudzderko, ale wtedy skrzypnęły drzwi i do chaty zajrzał skrzat Deczko, który służył u Maruszy jako odźwierny.

– Szeptucho – rzekł głośno – czeka elf Sigur, ten, co mieszka niedaleko w lesie. Razem z żoną przynieśli w kobiałce elfiatko, chore i strasznie obspane wysypką. Proszę cię o pomoc.

Rzeczywiście z dworu dobiegł płacz maleństwa. Marusza szybko wyszła z chaty, gdyż nigdy nie odmawiała pomocy potrzebującym. Dziewczynka ucieszyła się, że będzie miała chwilę spokoju i odpocznie od tych wszystkich nauk.



57

Strona: 56

Adaptacje graficzne:

» usunięto wybrane elementy ilustracji (tła)

Strona: 57

Adaptacje graficzne:

» usunięto wybrane elementy ilustracji (tła)

Na co szczególnie zwrócić uwagę?

- » wykorzystanie leczniczego działania ziół
- » kształtowanie szacunku do tzw. mądrości ludowej
- » wprowadzenie nowego rodzaju opowiadania – fantasy
- » długość tekstu utrudniająca przeczytanie w całości z pełnym zrozumieniem (warto tekst podzielić na fragmenty w czasie czytania i omawiania)

Proponowane ćwiczenia dodatkowe:

- » znalezienie w tekście fragmentu opisującego lecznicze właściwości roślin
- » czytanie fragmentów tekstu i odpowiedzi na pytania zadawane przez nauczyciela
- » pokaz w klasie ziół i rodzajów miodu, rozmowa z uczniami o ich własnych doświadczeniach z leczeniem i sposobach np. na zapobieganie przeziębieniu
- » wyjście do sklepu zielarskiego i poznanie różnych zastosowań roślin, rozmowa z pracownikiem
- » wykonanie zielnika – razem z rodzicami znalezienie różnych roślin leczniczych, narysowanie ich lub wklejanie zdjęć, opisanie zastosowania

Piktogramy:

- » **tablica:** chory, czarodziejka, elf, elfiatko, Eri, kamienie, korzenie, kot, kwiaty, mysz, Nie wolno!, otwierać, pomagać, proszek, przestraszony, pudeleczko, rośliny, skrzat Deczko, suszyć, szeptucha Marusza, uczyć się, zły, zmieniać, znudzony

Lecz kiedy szeptucha wciąż nie wracała, zaczęła się nudzić. Układała z ziarenek fasoli różne wzorki na stole, jak kółka czy serduszka, ale i to ją znudziło. Coraz częściej zerkała na zielone puzderko, które wydawało jej się wyjątkowo piękne i kuszące. A gdyby tak szybko coś przemienić, zanim wróci Marusza? Jej wzrok padł na zasuszoną lodyżkę lawendy. A gdyby tak przemienić ją w kwiat różowy...

Więcej się zastanawiała. Wspięła się na stół i sięgnęła po puzderko. Otworzyła wieczko i zajrzała do środka. Poczuła się rozczarowana, zobaczywszy szary proszek podobny do popiołu. Wcale nie wyglądał na magiczny. Sięgnęła jednak po szczyptę, którą zamierzała posypać lawendę... Pomyślała, że przydałoby się odpowiednie zaklęcie, ale go nie znała. O przemianach jeszcze się nie uczyła.

– Stań się różą – powiedziała po prostu. I sygnęła proszek.

Wtedy stało się nieszczęście. Siedzący do tej pory spokojnie Puszek niespodziewanie hycnął na stół, prosto na lawendę. I magiczny proszek, zamiast na ziolo, spadł na jego futerko.

Błysnęło i buchnęło dymem. Kiedy opar się rozwiął, przerażona Eri zauważyła, że na stole, zamiast kotka, biega w kółko... mała, szara myszka, wyraźnie przestraszona. Dziewczynka zamknęła oczy i potrząsnęła głową, mając nadzieję, że to sen. Niestety, kiedy je otworzyła, na stole wciąż kręciła się mysz. A Puszek zniknął! Rozejrzała się rozpaczywie po chacie, ale ulubienica szeptuchy nigdzie nie było.

Spojrzała znowu na myszkę. I wtedy do głowy zakradła jej się nieprzyjemna myśl: czyżby przemieniła w nią Puszkę? Pochyliła się nad zwierzątkiem i przyjrzała mu się uważnie, ale nie wydawało się podobne do zaginionego kota. Choć myszka była tak samo jak on lakoma, bo przystanąła przy ułożonym z fasoli serduszku i zaczęła chrupać ziarenka. Drzwi skrzypnęły znowu i w chacie pojawiła się Marusza.

– Maluchowi już lepiej, wysypka zniknęła – powiedziałła. – A tu co się dzieje? – zapytała, widząc zmartwioną twarz Eri.



Spojrzała na stół, na którym lakoma myszka wzięła się do korzonków, a potem zobaczyła zielone puzderko z otwartym wieczkiem.

– Mówiłam ci, abys go nie ruszała!

Dziewczynka ze wstydu poczerwieniała jak piwoniana.

– Nnno bbo ja chcęciałam... – jękała się. – Nnno iii wteddy Puszszszekkk...

Wiedźma kolejny raz tego dnia ciężko westchnęła i pokręciła z rezygnacją głową. Delikatnie ujęła myszkę, ułożyła sobie na dłoni i pochylając się nad nią, szepnęła kilka słów, których Eri nie dosłyszała. Po czym położyła zwierzątko na powrót na stole, wzięła odrobinę proszku z puzderka i sygnęła na mysie futerko.

Tak jak poprzednio błysnęło, zadymilo... i przed nimi na stole siedział wyraźnie oszołomiony, ale cały i zdrowy Puszek. Kocisko miauknęło i skoczyło na półkę, gdzie schowało się za wielkim moździerzem.

– Zawsze słuchaj swoich nauczycieli – powiedziała Marusza. Zamknęła puzderko i wrzuciła je do jednej z przepastnych kieszeni, jakie miała w swoim fartuchu.

– Tym razem skończyło się dobrze, ale naprawdę musisz się jeszcze dużo nauczyć o czarowaniu.

Zawstyżona dziewczynka spuściła oczy. Marusza jak zwykle miała rację. – Na czym to skończyliśmy... aha, na czosnku... A te zielone listki przypominające nasz pietruszki to lubczyk, ziele o wielkiej mocy...



1. Opowiedz przygodę Eri. Czy ta historia mogła się wydarzyć naprawdę?

2. Wypisz bohaterów opowiadania. Którzy z nich są ze świata fantastyki? Namaluj elfa Sigura.

3. Jakie znacie inne postacie fantastyczne?

4. Inne przygody Eri znajdziesz w książce Jacka Ingłota pod tytułem „Eri i smok”.

5. Wybierz z tekstu cztery zdania i przepisz je do zeszytu. W każdym z nich podkreśl inną część mowy (czasownik, rzeczownik, przymiotnik, przysłówek).

NOWE SŁOWO

Fantasy (czytaj: fantazy) to utwory, w których jest przedstawiony świat nierealny, a bohaterowie mają niezwykłą moc i używają magicznych przedmiotów. Oprócz ludzi występują w nich np.: elfy, smoki, wiedźmy, trolle i skrzaty.



Strona: 58

Adaptacje graficzne:

» usunięto wybrane elementy ilustracji (tło)

Strona: 59

Teksty poleceń przed adaptacją:

1. Opowiedzcie o przygodzie, która przydarzyła się Eri.
2. Wskażcie w opowiadaniu postacie ze świata fantastyki. Jak wyobrażacie sobie elfa Sigura? Namalujcie go i opowiedzcie o nim koleżance lub koledze.
3. Jakie znacie inne postacie fantastyczne występujące w książkach, komiksach bądź filmach? Opracujcie ilustrowany słowniczek tych postaci.
4. Jeśli chcecie poznać inne przygody Eri, przeczytajcie książkę Jacka Ingłota pod tytułem „Eri i smok”.
5. Wybierzcie z tekstu po jednym czasowniku, rzeczowniku, przymiotniku, przysłówku. Wykorzystajcie te wyrazy do napisania krótkiego opowiadania w stylu fantasy.

Na co szczególnie zwrócić uwagę?

» powtórzenie znanych części mowy (zapamiętanie ich nazw może być szczególnie trudne)

Proponowane ćwiczenia dodatkowe:

- » wykonanie klasowej gazetki utrwalającej części mowy z przykładami
- » ćwiczenie polegające na rozpoznawaniu i grupowaniu w tabeli części mowy, układanie zdań z wykorzystaniem jak największej liczby wyrazów z tabelki
- » rozmowa w klasie o tym, co w historii Eri jest prawdopodobne i mogło się zdarzyć (lecząca ludzi mądra kobieta, leczenie ziołami, przyzwanie dziewczynki do rzemiosła „szeptuchy”), a co jest nieprawdopodobne (skrzaty, elfy, cudowne przemiany)
- » zapisanie na tablicy nazw postaci lub rzeczy, w które były zamieniane dzieci, dopisanie do tych nazw przymiotników i czasowników z przysłówkami, np. *myszka – Szara myszka szybko biega*.

Piktogramy:

» **tablica:** chory, czarodziejka, elf, elfiątko, Eri, kamienie, korzenie, kot, kwiaty, mysz, Nie wolno!, otwierać, pomagać, proszek, przestraszony, pudeleczko, rośliny, skrzat Deczko, suszyć, szeptucha Marusza, uczyć się, zły, zmieniać, znudzony

Tablica jest wspólna dla całego opowiadania.

» **połączenia:** *Opowiedz przygodę Eri, Zrób listę postaci z opowiadania, Które postacie są ze świata fantasy?, Namaluj elfa Sigura, Jakie znasz inne postacie fantasy?, Wybierz z tekstu cztery zdania, Przepisz wybrane zdania do zeszytu, W każdym zdaniu podkreśl inną część mowy*

Wprowadzono pojęcie i symbol *fantasy* (z jednorożcem).

Jackie Inglot

Lekcja u Maruszy

– Och, Eri, to napędnie nie tak! – Marusza, niezadowolona z postępów dziewczynki, ciężko westchnęła.

Eri czuła się zmęczona ciągnięciem się od rana lekcji. Prawdę mówiąc, głowa już jej rozboleła od tych wszystkich ziół i innych magicznych składników, których nazw musiała się nauczyć na pamięć. A każdy z nich był od czegoś innego, na coś innego pomagał lub mógł szkodzić. Na dodatek w czasie szeptuchy panował zacheł. Poprzedniego dnia zbierały na łące macierzankę. Teraz jej pączki suszyły się u powoli, wypełniając powietrze ciekim, słodkawym zapachem.

– Chore rośliny leczymy, podlewając je naparem z rumianka, a nie z mięty – pouczała Marusza, pokazując leżące na stole zaszuszone białe kwiaty z żółtym oczkiem. – Możemy też posadzić rumianek obok słabej i chorej rośliny, a wnet odzyska ona zdrowie i sily. A miętę – wskazała na zielone listki – dobrze jest posadzić przy kapuście, wyświecnie piękna i dorodna.

Eri kiwała głową, starając się wszystko dokładnie zapamiętać. Od pół roku uczyła się u szeptuchy, wprowadzana przez Maruszę w sekrety magicznych nauk zielarki. Sama chciała w przyszłości zostać tak poważaną jak ona czarodziejka.

– A fasola do czego służy? – wskazała na kupkę ziarenek leżącą w rogu stołu.

Wskazówka:
liście mięty są na lekcjach ziołach.



Marusza wzięła jedno i podrzuciła na dłoń.

– To talizman chroniący przed złymi mocami. Moc podobną, choć znacznie słabszą, posiada też czosnek, którego woni pląsły złe duchy i odstrasza demony.

Dziewczynka kiwała głową na znak, że rozumie. Przyglądała się rozłożonym na stole ziołom, korzenkom i ziarnom, zbieranym w lesie, na pobliskiej łące i uprawianym w przydomowym ogródku, oraz posiadającym tajemne właściwości kamieniom. Jak czerwony rubin czy zielony topaz, z których czarodziejka wyrażała amulety chroniące od złego spożretnia. Spojrzała też na zawieszoną nad stołem półkę, na której szeptucha trzymała wielkie moździerz; robiła w nich lecznicze proszki z ziół i korzenków, dodając płatki kwiatu paproci, by wzmocnić magiczną moc leku. Koło największego moździerza siedział Puszek, ulubiony kot Maruszy, który jak zwykle obserwował lekcję i nawet ją komentował głośnym mrużeniem. Eri zauważyła, że na skrajku półki stoi okrągłe, zielone pudelko. Wczoraj go tutaj nie widziała!

– Maruszo, a co to jest? – zapytała, wskazując palcem pudelko.

Wiedziała zmięszała się, jakby nie wiedziała, co powiedzieć.

– Tego ci nie wolno ruszać – oznajmiła po chwili. – To magiczny proszek z mandragory, rośliny rosnącej w dalekich krajach. Mogą go używać tylko osoby tajemniczość w największe sekrety naszej nauki, potrafił on bowiem przemienić jedno w drugie... – zamilka i wyciągnęła rękę, jakby chcąc zdjąć z półki zielone pudelko, ale wtedy skrzypnęły drzwi i do chaty zajrzał skrzak Deczko, który służył u Maruszy jako odziewerny.

– Szeptucho – rzekł głośno – czeka elf Sigur, ten, co mieszka niedaleko w lesie. Razem z żoną przynieśli ci kotłak elfiak, chore i strasznie obspiane wysypką. Proszę cię o pomoc. Rzeczywiście z dworu dobiegł płacz maleństwa. Marusza szybko wyszła z chaty, aby nigdy nie odmówiała pomocy potrzebującym. Dziewczynka usiedziała się, że będzie miała chwilę spokoju i odpocznie od tych wszystkich nauk.



Lecz kiedy szeptucha wciąż nie wracała, zaczęła się nudzić. Układała z ziarenek fasoli różne wzorki na stole, jak kółka czy serduszka, ale to ją zmudziło. Coraz częściej zerkała na zielone pudelko, które wydawało jej się wyjątkowo piękne i kuszące. A gdyby tak szybko coś przemieniła, zanim wróci Marusza? Jej wzrok padł na zaszuszoną lodyk-kę lawendy. A gdyby tak przemienić ją w kwiat róży...

Więcej się nie zastanawiała. Wspięła się na stół i sięgnęła po pudelko. Otworzyła wieczko i zajrzała do środka. Poczwała się rozczarowana, zobaczywszy szary proszek podobny do popiołu. Wcale nie wyglądał na magiczny. Signeła jednak po szczyptę, którą zamierzała posypać lawendę... Pomyślała, że przedkładały się odpowiednio zakłócić, ale go nie znała. O przemianach jeszcze się nie uczyła.

– Stań się różą – powiedziała prosto. I sygnęła proszek.

Wtedy stało się nieszczęście. Siedzący do tej pory spokojnie Puszek niespodziewanie huczał na stół, prosto na lawendę. I magiczny proszek, zamiast na ziarno, spadł na jego futerko.

Błysnęło i buchnęło dymem. Kiedy opar się rozwiał, przerażona Eri zauważyła, że na stole, zamiast kotka, biega w kółko... mała, szara myszka, wyraźnie przestraszona.

Dziewczynka zamknęła oczy i potrząsnęła głową, mając nadzieję, że to sen. Niestety, kiedy je otworzyła, na stole wciąż kroczyła ta mysz. A Puszek zniknął! Rozejrzała się rozpaczyliście po chacie, ale ulubieniec szeptuchy nigdzie nie było.

Spojrzała znowu na myszkę. I wtedy do głowy zakradła jej się nieprzyjemna myśl: czyżby przemieniła w nią Puszkę? Pochyliła się nad zwierzątkiem i przyjrzała mu się uważnie, ale nie wydawało się podobne do zaginionego kota. Choć myszka była tak samo jak on lakoma, bo przystanąła przy ulóżonym w fasoli serduszku i zaczęła chrupać ziarnkami.

Drzwi skrzypnęły znowu i w chacie pojawiła się Marusza.

– Maluchowi już lepiej, wysypka zniknęła – powiedziała. – A tu co się dzieje? – zapytała, widząc zmartwioną twarz Eri.

– Maluchowi już lepiej, wysypka zniknęła – powiedziała. – A tu co się dzieje? – zapytała, widząc zmartwioną twarz Eri.

Spojrzała na stół, na którym lakoma myszka wzięła się do korzonków, a potem zobaczyła zielone pudelko z otwartym wieczkiem.

– Mówiłam ci, abyś go nie ruszała!

Dziewczynka ze wstydu poczerwieniała jak piwonie.

– Nnno bbo ja chchciałam... – jąkała się. – Nnno iii wtedddy Pusszszszekkk...

Wiedziała kotyraz też tego dnia ciężko westchnęła i pokręciła z rezygnacją głową. Delikatnie ujęła myszkę, ukłosa sobie na dłoni i pochylając się nad nią, szepnęła kilka słów, których Eri nie dostrzegła. Po czym pokłuszyła zwierzątko na powrót na stół, wzięła odrobiny proszku z pudelka i sygnęła na mysie futerko.

– Zawsze słuchaj swoich nauczycieli – powiedziała Marusza. Zamknęła pudelko i wrzuciła je do jednej z przospastych kieszeni, jakie miała w swoim fartuchu.

– Tym razem skończyły się dobrze, ale naprawdę musisz się jeszcze dużo nauczyć o czarowaniu. Zawstydzona dziewczynka spuściła oczy. Marusza miała rację.

Zawstydzona dziewczynka spuściła oczy. Marusza jak zwykle miała rację.

– Na czym to skończyliśmy... aha, na czosnku... A te zielone listki przypominają mi natę przetrzaki to lubczyk, ziele o wielkiej mocy...



1. Opowiedz przygodę Eri. Czy ta historia mogła się wydarzyć naprawdę?
2. Wypisz bohaterów i opowiedz o nich. Który z nich są ze świata fantastyki? Napiś ich krótką historię.
3. Jaka mała imie postacie fantastyczne?
4. Inne przygody Eri i magiczne w świecie jakiego świata i tytułem „Eri i smok”.
5. Wybierz z tekstu cztery zdania i przepisz je do noty. W każdym z nich podlinuj inną część mowy (czosnek, rzeczonik, przymiotnik, przysłówek).

NOWE SŁOWO
Fantasy (czytaj: fantazy) to utwory, w których jest przedstawiony świat niezrzeszony, a bohaterowie mają niwzwykłą moc i używają magicznych przedmiotów. Oprekraz hadzi występują w nich mę-słoty, smoki, wiedźmy, trolli i skrzaty.

Strony: 56–59

Tekst zaadaptowany:

Lekcja u Maruszy

Eri jest uczennicą zielarki Maruszy.

Tego dnia lekcja trwała od rana i dziewczynka czuła się już zmęczona. Bolała ją głowa od zapamiętywania nazw ziół i magicznych składników. A każdy z nich był od czegoś innego, na coś innego pomagał lub mógł szkodzić. W chacie zielarki było duszno, pachniało macierzanką, którą zbierały poprzedniego dnia. Teraz jej pączki suszyły się pod sufitem.

Marusza powiedziała, pokazując leżące na stole zaszuszone białe kwiaty z żółtym: – Chore rośliny leczymy, podlewając je naparem z rumianku lub sadząc go obok słabej i chorej rośliny. – A miętę dobrze jest posadzić przy kapuście, wyświecnie piękna i dorodna. – powiedziała Marusza pokazując zielone listki mięty.

Eri też chciała zostać zielarką, dlatego starała się wszystko dokładnie zapamiętać. Od pół roku uczyła się u szeptuchy, poznawała sekrety magicznych nauk zielarki.

– A fasola do czego służy? – wskazała na kupkę ziarenek leżącą w rogu stołu.

Marusza powiedziała: –Fasola to talizman chroniący przed złymi mocami.

Podobną, ale silniejszą moc, ma czosnek, którego zapach posyły złe duchy.

Dziewczynka kiwała głową. Przyglądała się rozłożonym na stole ziołom, korzenkom i ziarnom, zbieranym w lesie, na pobliskiej łące i w ogródku, oraz posiadającym tajemne właściwości kamieniom. Spojrzała też na półkę nad stołem, na której szeptucha trzymała wielkie moździerz; robiła w nich lecznicze proszki z ziół i korzonków, dodając płatki kwiatu paproci, by wzmocnić magiczną moc leku. Koło największego moździerza siedział Puszek, ulubiony kot Maruszy, który jak zwykle obserwował lekcję. Eri zauważyła na półce okrągłe, zielone pudelko. Wczoraj go tutaj nie widziała!

– Maruszo, a co to jest? – zapytała, wskazując je palcem.

Zielarka poważnie powiedziała: –Tego ci nie wolno ruszać. To magiczny proszek z mandragory, rośliny rosnącej w dalekich krajach. Mogą go używać tylko osoby znające największe sekrety naszej nauki. Proszek ten może przemienić jedno w drugie... – zamilka wtedy skrzypnęły drzwi i do chaty zajrzał skrzak Deczko, który służył u Maruszy.

– Szeptucho – rzekł głośno – czeka elf Sigur, ten, co mieszka niedaleko w lesie. Razem z żoną przynieśli chore elfiak. Proszę cię o pomoc.

Rzeczywiście z dworu dobiegł płacz maleństwa. Marusza szybko wyszła z chaty, bo nigdy nie odmawiała pomocy potrzebującym. Dziewczynka ucieszyła się, że będzie miała chwilę spokoju i odpocznie od tych wszystkich nauk. Lecz kiedy szeptucha długo nie wracała, zaczęła się nudzić. Coraz częściej patrzyła na zielone pudelko, którego nie wolno jej było ruszać. A gdyby coś przemienić, zanim wróci Marusza? Popatrzyła na zaszuszoną gałązkę lawendy. A gdyby tak przemienić ją w kwiat róży...

Więcej się nie zastanawiała. Wspięła się na stół i sięgnęła po pudelko. Otworzyła i zajrzała do środka, zobaczyła szary proszek podobny do popiołu, który wcale nie wyglądał na magiczny. Wzięła w palce szczyptę, którą chciała posypać lawendę...

– Stań się różą – powiedziała. I sygnęła proszek.

Wtedy stało się nieszczęście. Puszek niespodziewanie skoczył na stół, prosto na lawendę. I magiczny proszek spadł na jego futerko.

Błysnęło i buchnęło dymem. Kiedy dym się rozwiał, przerażona Eri zauważyła, że na stole, zamiast kotka, biega w kółko... mała, szara myszka. Dziewczynka zamknęła oczy i potrząsnęła głową, myśląca, że to sen. Niestety Puszek zniknął! Rozejrzała się po chacie, ale kota nigdzie nie było.

Spojrzała znowu na myszkę. I wtedy pomyślała, że przemieniła w nią Puszkę? Pochyliła się nad zwierzątkiem i przyjrzała mu się uważnie, ale nie wydawało się podobne do zaginionego kota.

Drzwi skrzypnęły znowu i w chacie pojawiła się Marusza.

– Maluchowi już lepiej – powiedziała. – A tu co się dzieje? – zapytała, widząc zmartwioną twarz Eri.

Spojrzała na stół, na którym myszka gryzła korzonki, a potem zobaczyła otwarte zielone pudelko.

– Mówiłam ci, abyś go nie ruszała!

Dziewczynka ze wstydu poczerwieniała.

– Nnno bbo ja chchciałam... – jąkała się. – Nnno iii wtedddy Pusszszszekkk...

Szeptucha ciężko westchnęła i pokręciła głową. Delikatnie położyła myszkę na dłoni i, pochylając się nad nią, szepnęła kilka słów, których Eri nie usłyszała. Potem położyła zwierzątko na stole, wzięła odrobiny proszku z pudelka i sygnęła na mysie futerko. Tak jak poprzednio błysnęło, zadymiło... i przed nimi na stole siedział cały i zdrowy Puszek. Kocisko miauknęło i skoczyło na półkę, gdzie schowało się za wielkim moździerzem.

– Zawsze słuchaj swoich nauczycieli – powiedziała Marusza. Zamknęła pudelko i wrzuciła je do jednej z wielkich kieszeni w swoim fartuchu.

– Tym razem skończyły się dobrze, ale naprawdę musisz się jeszcze dużo nauczyć o czarowaniu. Zawstydzona dziewczynka spuściła oczy. Marusza miała rację.

1. Przeczytaj tekst wymyślony przez Lenę. Wskaż w nim wyrazy, które mogą oznaczać stworki, rośliny, zwierzęta, rzeczy.

ZAŁĘK SŁÓWEK

To jest Coś. Mieszka w niewielkim dmorku. Na dmorku rosną pimpapy. Pimpapy są czerwone i mają smak podobny do żalinków. Obok dmorku rosną pimpalerki. Pimpalerki są niebieskie i bardzo soczyste. Coś ma ulubione zwierzątka. Są to rumbik o imieniu Gdaś i maklika o imieniu Pk. Teraz Coś bawi się drobinką, która przenabia wodę na iskię.

2. Uzupełnij tekst.

To jest . Mieszka w . Jego ulubione zwierzątko to .

Najchętniej bawi się . Koleżanka to .

CZY WIESZ, ŻE...

Dawno temu ludzie nie znali wielu przedmiotów, np.: telefonu, telewizora, komputera, laptopa, samochodu, samolotu. Kiedy je wymyślono, nadano im nazwy (np. samochód, samolot) lub „pożyczono” z innych języków (np. komputer, laptop). Niektóre wyrazy mają teraz nowe znaczenia, np. komórka, która dawniej oznaczała tylko małe pomieszczenie, dziś jest potoczną nazwą telefonu komórkowego. Dawno temu używano słów, którymi dziś już się nie posługujemy, np. poczytliem, kolodziej.

3. Wymyśl fantastyczną postać. Namaluj ją lub ulep z plasteliny. Nazwij ją. Napisz, jaka jest i co lubi robić.

4. Znajdź jak najwięcej wyrazów zaczynających się od cząstki tele-.

5. Rozwiąż rebus.



Ku m



ik = wnik i



wst = ksi a = ę o



a = y ka = ce.

60
ZAŁĘK SŁÓWEK – JAK POWSTAJĄ NOWE WYRAZY?
61

Strona: 60

Teksty poleceń przed adaptacją:

- Przeczytajcie tekst wymyślony przez Lenę. Wskażcie w nim wyrazy, które mogą oznaczać stworki, rośliny, zwierzęta, rzeczy. Jak myślicie, które z nich zostały pokazane na ilustracji?
- Uzupełnijcie tekst wyrazami, które nie istnieją, a które sami wymyślicie. Zilustrujcie tekst.

Adaptacje graficzne:

- » zmieniono kolorystykę wybranych elementów ilustracji (tło)
- » usunięto wybrane elementy ilustracji (liście, pimpalerka, pimps)

Strona: 61

Teksty poleceń przed adaptacją:

- Pobawcie się w wymyślanie słów, których nie ma.
- Wymyślcie fantastyczną postać – bohatera filmu animowanego. Namalujcie ją lub ulepiec z plasteliny. Napiszcie, jaka jest, co lubi robić, jakie są jej ulubione powiedzonka.
- Znajdźcie jak najwięcej wyrazów zaczynających się od cząstki tele-.
- Rozwiążcie rebus.

Na co szczególnie zwrócić uwagę?

- » trudności ze zrozumieniem tekstu przez większość uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi
- » problem z tworzeniem nowych wyrazów przez ucznia niesłyszącego
- » możliwość niezrozumienia tekstu w ćwiczeniu 1 przez ucznia z autyzmem (mogą być potrzebne dodatkowe wyjaśnienia, zalecane jest przygotowanie wcześniej tekstu zgodnie z propozycją zawartą w ćwiczeniach dodatkowych)

Proponowane ćwiczenia dodatkowe:

- » wykorzystanie tekstu z ćwiczenia 1 i zamiana wymyślonych słów na wyrazy znane uczniom
- » zaliczanie wymyślonych słów z tekstu do określonych kategorii, np. „Pimps” to stworek, zwierzę, roślina czy rzecz? Po czym to poznałaś/poznałeś?
- » wykonanie ilustracji zgodnie z przedstawionym przez nauczyciela opisem, np. fragmentem książki proponowanej w „Gazecie Przyjaznej”
- » losowanie przedmiotu – opisanie według pytań, co to jest, jak wygląda, do czego służy
- » analiza czytanego tekstu w ćwiczeniu 2 przez wskazywanie poszczególnych elementów na ilustracji
- » przekształcenie ćwiczenia 2, tak aby uczeń uzupełnił zadania informacjami o sobie (Mam na imię..... Mieszkam w Moje ulubione zwierzę to Najchętniej bawię się w Mój kolega/ koleżanka ma na imię)
- » układanie nazw zwierząt, roślin, rzeczy z rozsypanek literowych
- » opowiadanie dowolnie wybranej ilustracji, obrazu, zdjęcia
- » gromadzenie jak największej liczby wyrazów związanych z wybranym przedmiotem, np. zegar – duży, okrągły, kwadratowy, cyfry, wskazówki, minuty, godziny, kwadrans, doba

Piktogramy:

- » **tablica:** nazwy, nazwy roślin, nazwy rzeczy, nazwy stworków, nazwy zwierząt, nowy, pisać, rozumieć, słowa, stary, wymyślać, zaulek słówek, zgadywać

Tablica umożliwiła przyporządkowanie do określonych kategorii.

- » **polecenia:** Przeczytaj tekst wymyślony przez Lenę. Wskaż w tekście nazwy stworków, Wskaż w tekście nazwy zwierząt, Wskaż w tekście nazwy roślin, Wskaż w tekście nazwy rzeczy, Wymyśl postać fantasy, Namaluj wymyśloną postać, Opowiedz o wymyślonej postaci



Strona: 62

Adaptacje graficzne:

- » usunięto wybrane elementy ilustracji (cienie)

Strona: 63

Adaptacje graficzne:

- » usunięto wybrane elementy ilustracji (cienie)

Na co szczególnie zwrócić uwagę?

- » aktywizacja dzieci i zachęcenie do udziału w różnych działaniach społecznych
- » zapoznanie uczniów z ideą Dnia Ziemi
- » wdrażanie do poszanowania i ochrony przyrody
- » umiejętność współpracy w zespole

Proponowane ćwiczenia dodatkowe:

- » wspólne przygotowanie plakatu na Dzień Ziemi
- » zorganizowanie miniakcji na terenie szkoły z okazji Dnia Ziemi
- » wyszukanie informacji o tym, od kiedy i w jaki sposób jest obchodzony Dzień Ziemi
- » układanie haseł ekologicznych zachęcających do podejmowania działań dla naszej planety, np. *Segreguj śmieci!*, *Dokarmiaj ptaki zimą!*, *Oszczędzaj światło i wodę!*; hasła można napisać na dużych kartkach papieru i rozwiesić w szkole
- » zorganizowanie akcji „Segregujemy śmieci” – przygotowanie trzech dużych kartonów w kolorach, z podpisami zgodnymi z zasadami segregacji; kartony można ustawić w klasie lub na terenie szkoły
- » wyszukanie w internecie akcji ekologicznych kierowanych do szkół (uczniowie mogą dokonać wyboru i zgłosić szkołę, klasę do udziału)

Piktogramy:

- » **tablica:** Dzień Ziemi, konkurs, ochotnicy, prezentacja, przygotować, przyroda, quiz, robić zdjęcia, strona internetowa, środowisko, worek śmieci, wystawa, wysypisko śmieci, zanieczyszczenie środowiska, zapraszać, zaproszenie, zdjęcia, zespół

Wprowadzono symbol *ochotnicy* (osoby zgłaszające się).

- » **polecenia:** *Kiedy jest Dzień Ziemi? Co przygotowuje klasa trzecia a na Dzień Ziemi?*

Autorki: Maria Lorek, Monika Zatorska

Konsultanci:

konsultacja merytoryczno-dydaktyczna – **dr hab. Eugenia Rostańska**; językowa – **prof. dr hab. Jerzy Podracki**; przyrodnicza – **dr Piotr Klepacki**
konsultacja stron 8–9 – **lek. med. Irmina Pniewska-Laskowska**
konsultacja tekstu na III stronie okładki – **Małgorzata Ćwiek**

Redakcja merytoryczna: Magdalena Chlebowska, Alina Namiecińska

Redakcja językowa: Monika Niewielska

Dyrektor artystyczny, koncepcja graficzna: Artur Matulaniec

Grafik, projekt okładki: Katarzyna Trzeszczkowska, grafik: Ewa Marszał

Teksty: Paweł Beręsewicz, Marcin Brykczyński, Agnieszka Frączek, Jacek Ingłot, Roksana Jędrzejewska-Wróbel, Izabella Klebańska, Anna Onichimowska, Joanna Papuzińska, Natalia Usenko

Fotoedycja, produkcja sesji: Maciej Marcinek

Rekwizyty: Beata Stachańczyk

Skład i łamanie: Maria Kaszkowiak, Olga Latuszkiewicz, Jarosław Pawłowski

Redakcja techniczna: Maria Kaszkowiak, Olga Latuszkiewicz

Korekta: Ewa Grzona, Agnieszka Gzylewska

Wydanie I, 2016

Wydawca: **Ministerstwo Edukacji Narodowej**

Warunki korzystania z podręcznika: www.naszaskola.men.gov.pl

Druk: **Quad/Graphics Europe Sp. z o.o.**

Adaptacja dla uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi (uczniów niepełnosprawnych mających trudności w uczeniu się i/lub komunikowaniu się, w tym niesłyszących i słabosłyszących, z upośledzeniem umysłowym, autyzmem i afazją)

Adaptacja polegała na modyfikacji tekstów i ilustracji z uwzględnieniem potrzeb komunikacyjnych i edukacyjnych ww. uczniów.

Szczególne omówienie wprowadzonych zmian znajduje się w poradniku dla nauczyciela dostępnym na stronie:

www.naszelementarz.men.gov.pl

Uniwersytet Warszawski, Wydział Polonistyki, Pracownia Lingwistyki Migowej, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

Autorzy: Agnieszka Bajewska-Kołodziejak, Magdalena Baranowska, Katarzyna Cichocka-Segiet, Emilia Danowska-Florczyk, Piotr Mostowski, Paweł Rutkowski, Małgorzata Skuza, Krystyna Ziątek

Recenzenci: recenzja surdopedagogiczna – Justyna Kowal; oligofrenopedagogiczna – Beata Rola;

w zakresie alternatywnych i wspomagających metod komunikacji – Agnieszka Pilch; językowa – Małgorzata Burta

Redaktorzy merytoryczni: Paweł Rutkowski, Piotr Mostowski

Redaktor językowa: Emilia Danowska-Florczyk

Adaptacja grafik, skład i łamanie: Łukasz Kamieniak

Kierownik adaptacji: Paweł Rutkowski

Rok adaptacji: 2016

Materiały na licencji Creative Commons – Uznanie Autorstwa 3.0 Polska (szczegóły www.naszaskola.men.gov.pl):

Teksty: Paweł Beręsewicz, Agnieszka Frączek (także tekst wywiadu na s. 42), Jacek Ingłot („Przygoda na satelicie”), Roksana Jędrzejewska-Wróbel, Izabella Klebańska, Anna Onichimowska, Natalia Usenko

Ilustratorzy: Mariusz Arczewski – s. 30, 31, 60–61; Magdalena Babińska – s. 8, 62–63; Ilona Brydak – s. 18, 32, 33, 34; Marta Drapiewska – I, IV strona okładki, strona tytułowa, s. 12–13, 42–43; Alicja Gapińska – s. 4–5, 14, 61 (rebus); Artur Gulewicz – s. 38–41; Elżbieta Kidacka – s. 14–15, 54–55; Łukasz Król – s. 48–49; Ewa Marszał – s. 10 (latawiec); Artur Matulaniec – s. 14, 30, 42, 60 (szyldy), s. 48 (Obieżywiat); Monika Pollak – s. 17, 56, 57, 58, 59; Daniel Rudnicki – II strona okładki, s. 50, 51, 53; Anna Sędziwy – s. 23, 25; Elżbieta Śmietanka-Combik – s. 36–37.

Fotograficy i fotografie: Tomasz Pila/Robert Sobociński – s. 6, 7 (doświadczenia), s. 9 (doświadczenia), s. 2, 36, 37 (dzieci), s. 52 (zabawki indiańskie), s. 21 i III strona okładki (chłopiec); https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Szybowiec_SZD-48_Jantar_Standard_3.jpg – s. 10 (szybowiec); https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Josef_Hofman_03.jpg – s. 19 (Józef Hofmann); https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Casimir_Funk_01.jpg – s. 19 (Kazimierz Funk); https://pl.wikipedia.org/wiki/Stefan_Drzewiecki – s. 19 (Stefan Drzewiecki); <https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Osborne01.jpg> – s. 20 (pierwszy komputer przenośny); <https://commons.wikimedia.org/wiki/File:HST-2009-01a.jpg> – s. 29 (teleskop Hubble'a); [https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Bee_hummingbird_\(Mellisuga_helenae\)_adult_male_in_flight.jpg](https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Bee_hummingbird_(Mellisuga_helenae)_adult_male_in_flight.jpg) – s. 49 (koliberek).

Materiały poza licencją Creative Commons – Uznanie Autorstwa 3.0 Polska (szczegóły www.naszaskola.men.gov.pl):

Teksty: wiersz Marcina Brykczyńskiego „Znaki interpunkcyjne”, opowiadanie Jacka Ingłota „Lekcja u Maruszy”, wiersz Joanny Papuzińskiej „Pims, którego nie ma” można nieodpłatnie publikować do końca 2026 r.

Zdjęcia i agencje fotograficzne: mihalec/Photogenica – s. 8–9 (tło); Photogenica – s. 9 (park); mrdoomits/Photogenica – s. 10 (latawiec); pavila1/Photogenica – s. 10 (spadochron); jukai5/Photogenica – s. 11 (duży balon); littlestocker/Photogenica – s. 11 (male balony – 3); Michael Rossothen/Clip Dealer/Photogenica – s. 11 (sterowiec); disorderly/Photogenica – s. 11 (helikopter); ssuaphoto/Photogenica – s. 10, 11 (samolot, tło); Lech Charewicz/East News – s. 19 (Maria Skłodowska-Curie); East News – s. 19 (Hilary Koprowski); Krzysztof Wojda/Reporter/East News – s. 19 (Aleksander Wolszczan); East News/Everett Collection – s. 20 (komputer ENIAC); BrandonSeidel/Photogenica – s. 20 (mikroprocesor); bichon/Photogenica – s. 20 (komputer osobisty); dashadima/Depositphotos – s. 21 (laptop, smartfon, tablet); Ixpert/Photogenica – s. 26–27 (Ziemia z Księżycą); titOnz/Photogenica – s. 26,27 (przestrzeń kosmiczna); Leemage/East News – s. 26 (astronauta Edwin E. Aldrin); NASA – s. 27 (stacja kosmiczna); cookelma/Photogenica – s. 27 (astronauta); N.A.S.A./SIPA/East News – s. 27 (wnętrze stacji kosmicznej); paulfleet/Photogenica – s. 28, 29 (satelita); photobyjolita/Photogenica – s. 28 (Księżyc); zhanna/Photogenica – s. 28 (galaktyka NGC 6217); East News – s. 41 (Julian Tuwim); rolfik/Photogenica – s. 44 (miś); londondeposit/Photogenica – s. 45 (kobieta); rabbit75_dep/Photogenica – s. 44–45 (Nowy Jork); lunamarina/Photogenica – s. 46 (świątynia w Chichén Itzá); Wojtek Łaski/East News – s. 46 (Greenpoint); Xinhua/Photo/East News – s. 47 (tancerki); East News – s. 47 (Królewskie Muzeum Ontario); Value Stock Images/East News – s. 48 (Kuba) rinderart /Depositphotos – s.48 (Wielki Kanion), sumners/Photogenica – s. 48 (Niagara); Burdin/Photogenica – s. 48 (Grenlandia); Imago Stock and People/East News – s. 49 (bizon amerykański); East News – s. 49 (kojot); FLPA/Mark Sisson/East News – s. 49 (niedźwiedź grizzly); Julius Fekete/Photogenica – s. 49 (karnegia olbrzymia); UTBP/Photogenica – s. 49 (Statua Wolności).

Zdjęcia agencji fotograficznych można nieodpłatnie publikować m.in. do użytku edukacyjnego i promocyjnego (szczegóły www.naszaskola.men.gov.pl).

Minister Edukacji Narodowej zgodnie z art. 22c ust. 3 ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty, Dz.U. z 2004 r. Nr 256, poz. 2572, z późn. zm. zasięgnął opinii rzeczoznawców:

dr hab. Ewy Skrzetuskiej i dr hab. Katarzyny Klośńskiej.

„Nasza szkoła. Podręcznik do szkoły podstawowej. Klasa 3. Część 3A” oraz „Nasza szkoła. Podręcznik do szkoły podstawowej. Klasa 3. Część 3B” autorki Marii Lorek, Moniki Zatorskiej zostaje dopuszczony z mocy prawa do użytku szkolnego (art. 22c ust. 2 ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty, Dz.U. z 2004 r. Nr 256, poz. 2572, z późn. zm.). Rok dopuszczenia: 2016

PORADNIK DLA NAUCZYCIELA

„Nasza szkoła.
Podręcznik do szkoły podstawowej. Klasa 3.”
składa się z czterech części:



1. część



2. część



3. część



4. część



pracownia
lingwistyki
migowej

The Picture Communication Symbols ©1981–2016 by Mayer-Johnson LLC.
All Rights Reserved Worldwide. Used with permission.
Boardmaker™ is a trademark of Mayer-Johnson LLC.



Warszawa 2016
ISBN 978-83-65152-48-0 (całość)
ISBN 978-83-65152-52-7 (część 3a)

MINISTERSTWO
EDUKACJI
NARODOWEJ

